IMPULS
KWARTALNIK
BOŻE NARODZENIE
2019
NR 79
Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków

rys. Anna Kwiatkowska

Czas Świąt

W Noc Wigilijną – za naszym oknem
Cicho śnieg sypie – spada ciszej niż białe konfetti
Jest cicho i skromnie, jakby świat
Zatrzymał się w czarno-białych kolorach
Jedynie lampki na choinkach świecą złociście
Niebiesko-czerwono – barwnie
Bombki kruche i delikatne, nadęte i dumne
Odbijają lampek światła – ze sobą współgrając
Wszystko zapada w sen po Pasterce
Jeszcze życzenia z łamania się opłatkiem
Przemkną nam mile przez głowę
I już ututeni ciszą i puszystym kobiercem
Zaśniemy z myślą co dalej jutro…

Anna Kwiatkowska

Drodzy Czytelnicy!

Nadszedł świąteczny czas Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Czekamy na pierwszą Gwiazdkę, na świąteczne spotkania, na karpia i inne smakołyki, na sylwestrową zabawę i wreszcie na śnieg. Na tę zimowo-świąteczną porę przygotowaliśmy dla Was kolejny numer naszego kwartalnika, a w nim moc atrakcji. Znajdziecie ciekawe świąteczne artykuły, wiersze i rysunki, jest miejsce na świąteczną radość, refleksję i zadumę. Są rozważanie i eseje, recenzje, wywiad, kącik sportowy, kącik humoru, krzyżówki i wiele innych. Jak zwykle, w tym kończącym rok numerze zamieszczamy kalendarium z wydarzeń z życia naszego Domu. Dziękujemy wszystkim, którzy wspierają nas w tworzeniu kwartalnika – psychologom, terapeutom, opiekunom. Jak co kwartał, gorąco zachęcamy do lektury i do współpracy, czekamy na Wasze opinie i sugestie.

Łamiąc się opłatkiem, składamy Wam najszczersze życzenia. Życzymy Wam zdrowia, jak wiemy ono najważniejsze. Życzymy szczęścia, spełnienia pragnień, naszych nadziei i wigilijnych życzeń. Aby Święta były dla nas radosne, spokojne, pełne miłości, wolne od trosk i zmartwień. Bądźmy bardziej razem w tym szczególnym czasie, na siebie bardziej uważni i otwarci. I pamiętajmy o wszystkich potrzebujących i samotnych, nie zapomnijmy zostawić miejsca dla niespodziewanych gości, którzy mogą nas potrzebować. I wreszcie niech te Święta będą bogate w prezenty i wesołe, niech ta radość zostanie z nami na długo. A na nadchodzący Nowy Rok 2020 życzymy Wam zdrowia, szczęścia, pomyślności, powodzenia w finansach i w miłości, Bożego błogosławieństwa. Niech nam się wszystkim darzy! Do siego roku!

Redakcja

Redakcja:
Sylwester Chalastra
Bożena Florek
Sven Hajman
Krzysztof Kijowski
Anna Kwiatkowska
Marek Migdał
Marian Skoczylas
Lidia Wąsik
Lesław Wąsowicz
Wojciech Wierzbicki

Współpracują:
Jan Chudy
Norbert Głodzik
M. Barbara Jaworska
Mirek Konieczny
Robert Kubik
Adam Kukla
Marek Marczyk
Perła

Prowadzenie:
Beata Słowakiewicz

Pomoc:
Dorota Najder

Spis treści

Przychodzimy do Stajenki (Anna Kwiatkowska) ... 3
Trzy życzenia wigilijne (Bożena Florek) ... 5
Myśli na Boże Narodzenie (Perła) ... 8
Puste miejsce przy stole (Wojciech Wierzbicki) ... 12
Święty Mikołaj (Marian Skoczylas) ... 15
Boże Narodzenie w Watykanie (Lidia Wąsik) ... 18
„Opowieść wigilijna" (Bożena Florek) ... 22
Boże Narodzenie w różnych religiach (Sven Hajman) ... 23
Miałem marzenie, by napisać książkę. Wywiad z Rafałem ... 28
A czy Pan z Moniką rozmawia? (Sven Hajman, Lesław Wąsowicz) ... 32
„Skrzypi wóz" (Bożena Florek) ... 33
„1800 gramów" (M. Barbara Jaworska) ... 34
Sporty zimowe. Cz. 2 (Sylwester Chalastra) ... 35
Kącik szaradzisty (Norbert Głodzik) ... 37
Humor numeru (Krzysztof Kijowski, Wojciech Wierzbicki) ... 37
Z życia Domu. Kalendarium ... 38
Chłopiec i jego wilk. Wigilia u Gwenolta (Sven Hajman) ... 61
Rheme. Na mostku (Sven Hajman) ... 62
Wzgórza czarownic. Wzgórze czarownic. Cz. 2 (Robert Kubik) ... 63
Strony Rady Mieszkańców ... 65

Przychodzimy do Stajenki

Anna Kwiatkowska

Ciemna noc. Na niebie gwiazdy, a wśród nich ta wyjątkowa – Betlejemska, która prowadzi nas do stajenki. Pośrodku stajenki żłóbek z Dzieciątkiem – narodzonym Bogiem, obok Maria i Józef, pasterze i bydlęta…

Moje pierwsze wspomnienie stajenki to książeczka z Pierwszej Komunii Świętej mojej babci ze strony matki. Modlitewnik ten przechodził z pokolenia na pokolenie, a na okładce był kolorowy, ręcznie malowany obrazek Narodzonego Chrystusa w żłóbku, wraz z aniołami. Później, miałam wtedy może 2 latka, wpadła mi w ręce mała szopka góralska – z Zakopanego czy Krynicy, odziedziczona z innymi drobiazgami po moim starszym bracie. Już wtedy babcia ze strony ojca odmawiała co wieczór ze mną krótki pacierz przed snem, „Aniele Boży, Stróżu mój…". Święta Bożego Narodzenia były organizowane głównie właśnie przez babcię i dzięki niej były tak wspaniałe. Na Pasterkę babcia, rodzice i brat szli sami, mnie jeszcze wtedy nie zabierali. Ale kiedy miałam 4 latka babcia w 1 Dzień Świąt ubrała mnie ciepło, jak na Syberię, mrozy wtedy dochodziły do 30 stopni i udałyśmy się wczesnym rankiem na mszę do pobliskiego kościoła Franciszkanów, wtedy pierwszy raz zobaczyłam prawdziwą szopkę. Najbardziej utkwiła mi niewielka figurka aniołka z pięknie wyrzeźbionymi skrzydłami i złożonymi dłońmi, w których trzymał naczynie podobne do miseczki. Wrzucało się tam monety, aniołek kiwał wówczas głową w podzięce. Byłam tym prostym wynalazkiem zachwycona. Co prawda, w domu miałam nakręcaną fikającą małpkę i inne pozytywki, ale nic nie zrobiło na mnie takiego wrażenia, jak widok tego prostego aniołka w szopce we wnętrzu pięknego kościoła. Odtąd właśnie tę figurkę miałam przed oczami, gdy odmawiałam modlitwę do Anioła Stróża. Kościół Franciszkanów jest kościołem gotyckim, ale jego bogato zdobione gwiazdami sklepienie imitujące niebo nocą, doskonale oddawało nastrój świąteczny, wraz z nastrojowym oświetleniem, było uzupełnieniem całości. Figury w szopce były ceramiczne lub gipsowe, średniej wielkości, ręcznie malowane, w szatach z prawdziwych materiałów. W centralnym punkcie stał żłóbek z Dzieciątkiem Jezus, obok Maria i Józef, zwierzęta z pastuszkami, Trzej Królowie różnej narodowości. Babcia oczywiście „przedstawiła" mi postaci umieszczone w szopce, ale ja pamiętam najbardziej, że z ust szła mi para. Sama szopka też jakby odpoczywała po nocnych uroczystościach. Dopiero kiedy kościół był pełen, nie odczuwało się chłodu zimy. Później, po Świętach, babcia zabrała mnie na wystawę ręcznie robionych szopek krakowskich w Sali przy tymżeż kościele. Bliski był jeszcze klimat świąt, dziwiło mnie tylko, że skoro Jezus był jeden i w jednej stajence się urodził, aż tyle Jezusków i stajenek pojawia się w różnych miejscach świata i Polski, naszego miasta. Było mi trudno odnieść się do symboli i tradycji, wszystko pojmowałam dosłownie. Później, po śmierci babci, miałam wtedy 10 lat, kiedy Święta spędzałam u ojca mamy, i w drodze powrotnej brnęliśmy w świeżym śniegu, wstępowaliśmy w drodze powrotnej z Wigilii na Pasterkę, również do Franciszkanów, brakowało mi mojej mocno

rys. Anna Kwiatkowska

wierzącej i zaradnej we wszystkim babci, dlatego chętnie wstępowałam z rodzicami na Pasterkę, bo czułam żar modlitwy i nadzieję ludzi tam zgromadzonych – jakbym nawiązywała rozmowę nie tylko z Bogiem, ale też z babcią, która mi tę rozmowę z Bogiem na swój sposób tłumaczyła.

Z dzieciństwa zapamiętałam tę szopkę tradycyjną, która do dzisiaj pozostaje mi najbliższa, przy takiej właśnie szopce mogę się skupić nad modlitwą, oddać tej świątecznej refleksji, atmosferze, powrócić do Boga. A dzisiaj z czym przychodzę do betlejemskiej szopki? Z czym wkraczam w okres świąteczny?

Do szopki przychodzę nadal z miłością. Przychodzę z całą masą uczuć – z wdzięcznością, podziękowaniem za udany rok, za to co mam i jak się mam, z prośbami – o zdrowie, o to by dalej móc być tu gdzie jestem, ze wspomnieniami, które przy tej szopce są jedynie i całkowicie pozytywne.

W Święta, które spędzam w naszym gronie, wkraczam z lekką zadumą, ale przede wszystkim z radością i nadzieją. Nie mam lęku przed nowym. Mijający rok przyniósł mi wiele wrażeń dobrych, jak i tych mniej chcianych, ale równie wartościowych. Za to jestem Wam i jemu wdzięczna. Koniec roku i początek nowego przynoszą zawsze jakiś wewnętrzny przymus podejmowania nowych postanowień, decyzji, wyborów. Tak jest ze mną i tym razem, choć podchodzę do tego z dystansem. W mojej głowie powstaje wiele nowych przemyśleń i pomysłów, niektóre z nich już wdrożyłam w życie, nie brakuje mi zapału, ale wiem, że to co chciałabym mieć zdobywa się ciężką pracą nad sobą. W tym nowym, 2020 roku, zapragnęłam wrócić do zdrowia (tj. nadal do niego wracać, co czynię od dobrych kilku lat). Zamierzam też pracować nad swoją sylwetką, by stała się bardziej sportowa, i wyborami zainteresowań, tj. np. nie czytać wszystkiego co wpadnie w rękę, a bardziej dokonywać wyborów. Zamierzam pracować nad relacją z moją jedyną córką. W moim życiu towarzyskim też sporo się zmienia, wracają stare przyjaźnie i budują nowe, chciałabym, aby nadal tak było. Lubię ciepło, otwartość, lojalność, bezpośredniość, dużo z tego otrzymuję ostatnio od ludzi. Ludzie, z którymi teraz jestem, pomagają mi w realizacji siebie i sprawiają, że mogę mieć te świąteczno-noworoczne plany i marzenia.

rys. Anna Kwiatkowska

Złote Myśli

Narodziny Pana, wieść niesłychana!

Supernowina, narodziła się Dziecina!

Perła

Trzy życzenia wigilijne

O czym marzysz, żeby ci się spełniło?

Bożena Florek

W wieczór, gdy pierwsza gwiazdka zabłyśnie na niebie, chrześcijanie zasiadają do wieczerzy wigilijnej. Na stole nakrytym białym obrusem, pod którym znajduje się sianko, stoją nie tylko talerze przygotowane do dań wigilijnych, leży także Pismo Święte i opłatki. Po przeczytaniu fragmentu Ewangelii Świętej o Narodzinach Jezusa i odmówieniu modlitwy, domownicy składają sobie wzajemnie życzenia.

rys. Marek Migdał

Najczęściej wszyscy życzą sobie zdrowia. Ja, do moich trzech najważniejszych życzeń wigilijnych, dodałabym obok zdrowia życzenie kulturalnych dialogów bez irytacji słownych oraz żeby każdego dnia z uśmiechem budzić się rano. Najbardziej chciałabym od życia, by moje najbliższe otoczenie było jak najczęściej dla mnie jak najbardziej życzliwe. Marzę także o spokojnym, mocnym śnie, o tym, by cieszyć się szarą codziennością w dniu powszednim. Chciałabym też być ostoją słowno-czynnościową dla mojego otoczenia, chciałabym tworzyć dobry mikroklimat wokół siebie. Myślę, że lepiej jest tonować i uspokajać wszelkie napięte sytuacje w rodzinie czy w danej grupie. Bo miłość i zgoda to domu ozdoba. Moim pragnieniem jest bardziej uprzejmy układ partnerski w danej społeczności, w naszym otoczeniu, wzajemne tolerowanie i szanowanie siebie.

Ogólnie życzymy sobie Szczęśliwego Nowego Roku, spełnienia życzeń wigilijnych oraz doczekania przyszłych Świąt Bożego Narodzenia. Niech nie dotknie nas brak żywności, problemy finansowe, niech nie dotknie nas choroba ani kalectwo. Oby dopisywało nam szczęście, byśmy mieli radość z naszych codziennych czynności, byśmy umieli ją czerpać nie tylko z niezwykłych, ale i ze zwykłych rzeczy. Byśmy umieli doceniać to, co mamy, nawet te drobiazgi w szarej codzienności.

To życzenia dla jednostek. A jakie życzenia dla całych społeczeństw i narodów? Najważniejszy jest, to oczywiste, pokój na całym świecie, także dobry korzystny rozwój gospodarczy i społeczny, a przede wszystkim lepszy byt dla przeciętnych obywateli. My też możemy dbać o ideały ważne dla całej ludzkości, każda jednostka może się do tego przyczyniać. Nie walczyć z wiatrakami jak Don Kichot, ale zaczynając od siebie, od własnego zdania i własnego postępowania dążyć do poprawy ogólnej sytuacji na świecie.

Dzieciom życzymy sukcesów w nauce, młodzieży – zdobycia upragnionego dyplomu czy zawodu, dorosłym – dotarcia do życiowego celu. Ludziom chorym życzymy maksymalnego zregenerowania sił, życzymy szczęścia w nieszczęściu. To szczęście jest możliwe, czego jestem przykładem – leczę się i jestem szczęśliwa. Życzymy pogody ducha na co dzień, troszczenia się nie tylko o konsumpcję, lecz również o rozwój intelektualny oraz o możliwość uzewnętrzniania swoich predyspozycji i udanej pracy nad charakterem.

W Nowym Roku dla każdego coś miłego, zarówno w martwej naturze, jak i w życiu codziennym!

rys. Piotr Bal

Marek Migdał

Zima nadchodząca

Zima nadchodząca
W zimowej porze
Zima się zbliżająca
Gdy mróz jest na dworze

Nadchodząca zima
Zima niespodziana
Gdy śniegi, mróz trzyma
Śniegu po kolana

Zima nadchodząca
Zima niezrównana
Pora zbliżająca
Zima niespodziana

Która się tu zbliża
Wokół szybkim krokiem
Gdy szron, szadź się zbliża
Za każdym rokiem

Zima nadchodząca
Codziennie do rana
Już się zbliżająca
Zima niesłychana

rys. Piotr Bal

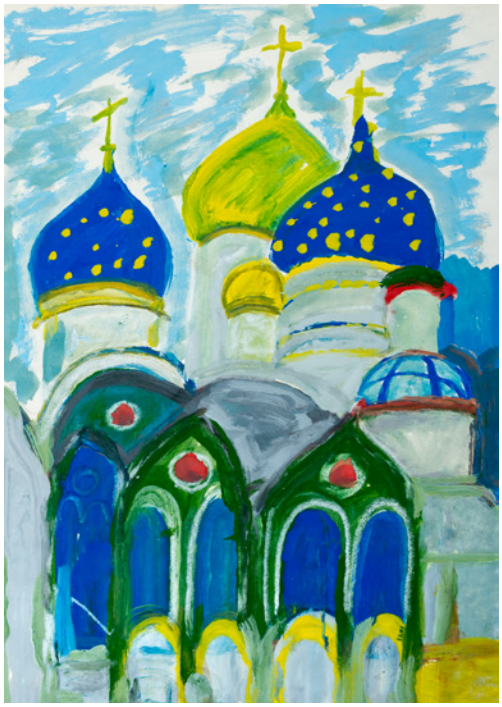

rys. Piotr Bal

rys. Kazimierz Fudali

rys. Piotr Bal

rys. Piotr Bal

rys. Sylwester Chalastra

rys. Anna Kwiatkowska

Zima niezrównana

Niezrównana zima
W tym będzie roku
Gdy mróz tęgi trzyma
Od rana do zmroku

Zima niezrównana
W tej porze srogiej
Od nocy do rana
Pośród nocy błogiej

Pora niezrównana
Zimową tą porą
Śniegu po kolana
Naniosło sporo

Zaspę usypało
Puszysta ta zima
Drogi zasypało
Śnieżna zima trzyma

rys. Piotr Bal

Myśli na Boże Narodzenie

Perła

Boże Narodzenie jest cudem niepojętym.

Narodzony Syn jest światłością Boga.

Boże Narodzenie to prawdziwy królewski Cud.

Boże Narodzenie przynosi spełnienie.

Uroczystości Bożego Narodzenia są najcieplejszymi świętami rodzinnymi.

Macie Zbawiciela zacnego dla człowieka mizernego.

Dawca Odkupienia daje początek zbawienia.

Przez Boże Narodzenie człowiek ma pocieszenie.

Boska Dziecina, Dobra Nowina.

Boża Dziecina zbawienie zaczyna.

Boże Narodzenie daje święte spełnienie.

W Święta Bożego Narodzenie jest więcej jedzenia.

Rzeczpospolita ma około 500 kolęd Bożego Narodzenia.

rys. Józef Zamojski

Boże Narodzenie to nie tylko cudowne wspomnienie.

Nie tylko Boże Narodzenie daje zbawienie.

Taki Opłatek, jaki dostatek.

Choinka jest królową drzew Bożego Narodzenia.

Kolędy to nie błędy.

W Boże Narodzenie objawił się największy rodzaj życia świata.

Prawdopodobnie Trzej Królowie Mędrcy w niebie są Marszałkami za uznanie Boga Jezusa Chrystusa.

Bóg ma dary bez miary.

Pan jest największym szczęściem.

Bóg jest najlepszym Niebem.

Bez Boga nic nie miałoby sensu.

Zbawiciel, przedni Nauczyciel.

Zbawiciel, Odkupiciel, zbawienia darzyciel.

Życzymy szczęścia, zdrowia, radości i Boskiej miłości.

Najbardziej się wzrusza serce i dusza.

Niech życzenia doczekają się spełnienia.

Cuda czasem się zdarzają i marzenia się spełniają.

Każdy dzień w święto zmień, każdy dzień w cud zmień.

Niemowlątka to święte niewiniątka.

Prawdopodobnie małe dzieciątka mają pełnię łask Boskich.

Pan ma wieczne dary bez miary. Pan liczy wieki.

Święty Michał Archanioł jest największym Protektorem Archaniołów i Aniołów.

Dary ofiarne nie są marne.

Już Pan Jezus Mały był doskonały.

U Świętej Rodziny nie było żadnej winy.

Im wcześniej dba się o życie i zdrowie, tym bardziej człowiek jest zdrowy i szczęśliwy.

Tylko Bóg daje prawdziwą miłość i zrozumienie.

Istoty żywe promieniują miłością Pana.

rys. Piotr Bal

Pan, Maria, Aniołowie i Święci Nieba są w sposób doskonały Boscy, Maryjni, Anielscy i Święci.

Bardzo ważna wspólna radość.

Modlitwa wprowadza ład psychiczny umysłu osoby.

Karp jest królem ryb Świąt Bożego Narodzenia.

Rarytasy nie tylko z mięsa i kiełbasy.

Bóg nie mówi, że nie ma człowieka. Niech człowiek nie mówi, że nie ma Boga.

Tolerancja jest uznaniem bliźniego za swego brata.

Wolność jest swobodą życia wiecznego.

Czy kto wierzy, czy nie wierzy, bądźmy szczerzy.

Chrześcijanin z natury jest apostołem, prorokiem i misjonarzem.

Maryja jest tak doskonała i święta jak wieczność.

Maryja jest wielką, największą Matką Boga.

Matka Boska to wielka, święta troska.

Duch Boski jest pełen troski.

Bóg jest jak ogień. Anioł jest jak błyskawica.

Święty Michał Archanioł jest Aniołem Stróżem Wszystkich Świętych Izraela.

Panie Jezu Chryste, Twoje prawdy i dobro są oczywiste.

Najbardziej do szczęścia trzeba Nieba.

Świąteczny czas jest w sam raz.

W dni świąteczne jest bajecznie.

Dla każdego coś miłego, wesołego, dobrego, najlepszego.

Świat kręci się wokoło i jest wesoło.

Ziemia kręci się zdumiona obrotem spraw.

Jasełka są od XIII wieku na świecie. Szczególnie kultywują je Franciszkanie.

Istoto ludzka, nie bądź smutna.

Pan Bóg woła do kościoła.

Daj, Boskie Dziecię, pokój na świecie.

Niech każdy pamięta, święta nie kończą się na prezentach.

Pozostanie łaska i dobroć.

Tak przeżywaj chwile, żeby było mile. Bądźcie mili w każdej chwili.

Bóg i Jego Aniołowie są największymi wzorami i przykładami godnymi naśladowania.

Wielcy wierzą w cuda. Wielcy łaskami, cnotami, skarbami i darami.

Dobro jest z serca.

Dobro jest z czystych serc.

Dobro jest dziełem serc.

Serce na wszystko jeszcze stać.

Dobrymi sprawami, dobrymi rzeczami warto się dzielić.

Pan Bóg przykazał się dzielić.

Tradycje są najlepszymi obyczajami i zwyczajami i obrzędami i obrządkami.

Trzech Króli dobrego rozczuli. Nie tylko uroczystość Trzech Króli dobrego rozczuli.

Osoba jest najważniejszą istotą żywą.

Niech każda chwila życie umila.

Pan jest najcudowniejszym Cudem cudu.

Modlitwa i praca nieustannie powraca.

Świątki to chyba najlepsze pamiątki.

Życie jest najlepszym darem istnienia.

Życie jest największym dobrem istnienia.

Życie jest cudem.

Miłość jest przecudem.

Najlepsze jest wspomnienie w modlitwie.

Prawdziwą wielkość poznaje się z daleka. I tak oto Trzej Mędrcy Wschodu odnaleźli Pana w Betlejem.

Trzej Królowie Wschodu prawdopodobnie są Marszałkami u Boga.

Wołaj, wołaj, idzie Święty Mikołaj.

Święta, Święta, Święta, Mikołaj o was pamięta.

Święty Mikołaju, jak dobrze, że jesteś w naszym kraju.

Górami, lasami Święty Mikołaj jedzie saniami z podarkami, z darami.

Niech wam Święty Mikołaj uśmiechnięty da prezenty.

Święta mają najbardziej szczególną atmosferę wszelkich uroczystości i świąt.

Prawdziwe uroczystości stają się świętami.

Podaruj rodzinie prawdziwe święta.

Świętość jest największą doskonałością Ducha i ducha.

Miłość jest największą doskonałością i świętością życia wiecznego.

Miłość jest najdoskonalszym dziełem mądrości Bożej.

Tylko Bóg daje prawdziwą miłość i zrozumienie.

Najpiękniejszy i najśliczniejszy jest widok Dzieciątka Bożego, Boskiego Niemowlątka. Ani niebo nie ma takiego obrazu (widoku).

Święty Franciszek stworzył pierwszą dziejów ludzkich żywą stajenkę Betlejem w 1223 Roku Pańskim.

Warto tak robić, żeby życie zdobić.

Boże Narodzenie jest drugim najważniejszym świętem po Wielkanocy.

Wigilia Bożego Narodzenia jest drugą najważniejszą Wigilią po Wielkiej Sobocie Triduum Paschalnego.

rys. Piotr Bal

Wigilia

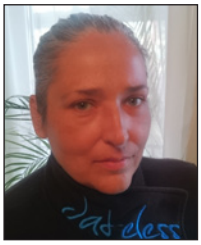

Anna
Kwiatkowska

Wigilia w naszym Domu
Zaczyna się wcześnie
Barszcz postny z białym grochem
I zupa grzybowa – to dania pierwsze
Później czerwona kapusta i ryba
Do tego krokiety z postnym nadzieniem
Kompot z suszu delikatnie zrasza nam podniebienie
Później kolędy we wspólnym gronie
Przy choinkach
Program świąteczny i Pasterka
Do północy trwa niejednokrotnie
Na wspólnym spotkaniu wigilijnym
Składamy sobie życzenia
I pamiętamy o bliskich także
Chociaż my wszyscy dla siebie to jak najbliższa rodzina
W ciągu roku całego dużo serdeczności
Ale niekiedy uciążliwych niegrzeczności i swar
W trakcie świąt i przed świętami
Jesteśmy dla siebie jednak prawie idealni
Nawet w najlepszym stadle się zdarzają
Niesnaski oraz grubiaństwo
Ważne jest jednak świąteczne dobre życzenie
Wzajemne i pogodny nastrój
A na polepszenie humoru nie tylko dobre jedzenie

rysunki Anna Kwiatkowska

Puste miejsce przy stole

Wojciech Wierzbicki

Boże Narodzenie to czas wielu tradycji. Jedną z nich, dla mnie szczególnie bliską i znaczącą, jest pozostawianie pustego miejsca przy stole wigilijnym. Tradycja ta polega na tym, że w czasie Wigilii jest jedno dodatkowe nakrycie i jedno wolne miejsce dla wędrowca czy niespodziewanego gościa.

Zostawianie pustego nakrycia na stole wigilijnym jest jednym z najważniejszych i zarazem bardzo starych bożonarodzeniowych zwyczajów. Wigilijny stół, na nim biały obrus, pod którym położona jest wiązka siana, na nim krzyż, świecznik, opłatki, orzechy i odświętna zastawa. Do tego właśnie jedno miejsce więcej, dla samotnego, zbłąkanego, niezapowiedzianego przybysza, który nie powinien być sam podczas tego wyjątkowego wieczoru. Według pradawnych wierzeń wolne miejsce nawiązuje do pamięci o zmarłych w okresie Świąt Bożego Narodzenia, ma także przypominać o bliskich, którzy z różnych powodów nie mogą uczestniczyć w wigilii.

rys. Piotr Stawowy

Tradycja ta, jedna z najważniejszych tradycji wigilijnych, ma swoje źródło w pogańskich obrzędach przesilenia zimowego. Cała wigilia ma w polskiej tradycji ludowej bogatą obrzędowość, która wywodzi się właśnie z archaicznych obchodów zimowego przesilenia, jakie od wieków wyznaczały początek roku astronomicznego. Do dawnych starosłowiańskich zwyczajów należały tak zwane obiaty, czyli posiłki obrzędowe, polegające między innymi na tym, że pozostawiano nietkniętą część jedzenia dla duchów przodków. Stopniowo dołączono do tego pozostawianie wolnego miejsca. Tradycja, o której piszę, to nie jedyny element zaduszny, wywodzący się z obchodów zimowego przesilenia. Do dziś w niektórych miejscach jest zwyczaj pozostawiania resztek jedzenia na stole, by mogły się posilić dusze zmarłych. Reliktem kultu zmarłych są także niektóre składniki i potrawy wigilijne – mak, groch i kutia uznawane były kiedyś za żałobne i podawano je podczas styp. Jedną z prawdopodobnych przyczyn powstania zwyczaju jest kolejny przesąd o rodowodzie pogańskim, według którego przy stole wigilijnym do wspólnej wieczerzy powinno zgromadzić się parzysta liczba gości. Gdyby liczba ta była nieparzysta, jednego z uczestników kolacji czekałaby śmierć. By wybrnąć z nieprzyjemnej sytuacji stawiano właśnie dodatkowe nakrycie. W niektórych domach, przed wigilijną kolacją, gdy do niej przystępowano, czyniono nad miejscami do siedzenia ruchy dłońmi naśladujące wymiatanie, dmuchano czy stukano w stół po to, by nie przysiąść przebywających tam duchów.

Tak więc, dawniej wolne miejsce było zostawiane dla zmarłych. Te prastare zwyczaje kłóciły się jednak z obyczajowością katolicką, więc kiedy wigilia zaczęła być obchodzona jako część świąt Bożego Narodzenia, zaczęto mówić o dodatkowym nakryciu podczas Wigilii nie dla zmarłego, a dla wędrowca. Wpisywało się to w przekonanie o chrześcijańskiej gościnności, wymagającej tego, aby niespodziewanego przybysza nakarmić i traktować go na równi z innymi domownikami siedzącymi przy stole.

Z czasem puste miejsce przy stole wigilijnym na stałe wpisało się do obchodów wigilii. Nie można precy-

zyjnie wyznaczyć czasowo, kiedy stało się kanonicznym elementem wigilijnej tradycji. Na pewno w XIX wieku zwyczaj ten był już bardzo rozpowszechniony, i wtedy też zaczęto łączyć go z biblijną wędrówką Świętej Rodziny.

rys. Piotr Bal

Dzisiaj przy stole wigilijnym bardziej pamiętamy o tych, którzy nie są w stanie z różnych przyczyn spędzić z nami razem świąt, niż o niespodziewanych gościach. Myślę tu o osobach samotnych i opuszczonych. Dotyczy to zwłaszcza bliskich, którzy z różnych powodów nie mogą uczestniczyć we Wigilii. Kiedyś, zwłaszcza w XIX wieku oraz w latach PRL, było to spowodowane prześladowaniami ze strony zaborców i komunistów. Dziś coraz częściej przyczyną tego, że trudno nam zasiąść w ten niezwykły wieczór 24 grudnia do wspólnej kolacji wigilijnej, jest emigracja ekonomiczna. Mimo różnych trudności wiele osób dopełnia wszelkich starań do tego, aby we Wigilię być razem na wspólnej kolacji. Kwintesencję tego zwyczaju tak opisywała pewna polska pisarka: „Ktokolwiek zajdzie w dom polski w święty wigilijny wieczór, zajmie to miejsce i będzie przyjęty jak brat".

Przypominam sobie z dzieciństwa – jak jeszcze żył mój wujek, Juliusz, i moja Babcia Otylia – że w pewien wigilijny wieczór oboje zjawili się u nas, w moim domu rodzinnym, na Wigilii. Babcia Otylia, mama mojej Mamy, była po wylewie. Był też wspomniany Wujek, brat mojego Taty. Oboje chcieli być z nami w tym wyjątkowym dniu, w ten wigilijny wieczór. Babcia była po śmierci męża, mojego Dziadka. Przeżyła tę śmierć mocno i chciała być z nami, pomimo, że minęło już kilka lat od śmierci Dziadka, Babcia myślała o nim szczególnie w Wigilię. Nie miała dla kogo robić kolacji świątecznej. My mieszkaliśmy dawniej z nią, a tym razem byliśmy już na swoim mieszkaniu. Tak więc było dla nich to dodatkowe nakrycie, a w zasadzie dwa nakrycia. Byli oboje takimi niespodziewanymi wędrowcami, gośćmi.

Chciałbym jeszcze wspomnieć jak kiedyś byłem z Wujkiem Juliuszem i jego synem, a moim kuzynem Ernestem u mojej drugiej Babci, Domiceli, mamy mojego Ojca. Składaliśmy sobie życzenia, zjedliśmy wspólną wigilijną wieczerzę. Pamiętam, że był podany barszcz czerwony. Babcia była wówczas już bez męża, bo Dziadek zmarł już parę lat wcześniej. Babcia czuła się samotna, zaprosiła więc nas na Wigilię (Wujka, Ernesta i mnie), aby nie być sama, bo również ona nie miałaby dla kogo urządzić Wigilii, gdyby nie było nas. Pamiętam, że potem poszliśmy na drugą kolację do nas, moich Rodziców z kolei. Babcia przy Wigilii się popłakała i tak była rozżalona z powodu tego, że Dziadka nie było.

Moi Rodzice obecnie na pewnie zostawiają jedno miejsce wolne z myślą o mnie – swoim synu – bo nie spędzam już z nimi kolacji 24 grudnia, gdyż choruję i jestem (siłą wyższą!) w Domu Pomocy Społecznej. Myślami na pewno są ze mną, brakuje im mnie.

Tak więc podsumowując wolne miejsce przy wigilijnym stole jest „zarezerwowane" niejako dla osoby, której nie ma, a o której się myśli, za którą się tęskni. I nie tylko – to miejsce, które zostawiamy wolne nakryte przy naszym stole jest także wyrazem solidarności z ludźmi przeżywającymi święta samotnie, symbolem naszej otwartości na inne osoby, być może nas potrzebujące.

Źródła: gazetawroclawska.pl, polskatimes.pl, gazetacodzienna.pl

Perła

Najświętszy Król Chwały

Najświętszy Król Chwały
Nieskończenie wielce doskonały
Miłość Boga słynie w Świętej Rodzinie
Króla Wieków porodziła Panienka
Gdzie w Betlejem jest stajenka
W cichą noc, świętą noc
Bóg objawia nieskończoną moc
Boskie łaski daje
Oto wielkie zwyczaje
W Betlejem Dziecina Święta
Wznosi wszechmocne rączęta
„Podnieś rękę, Boże Dziecię
Błogosław ojczyznę miłą"
Od Boskiej Dzieciny
Giną ludzkie winy
Chwalebna Matka Święta
O wszystkich pamięta
Święta Rodzina Wniebowzięta
Niebo i ziemia przejęta
W Betlejem uboga stajenka
Życzenia składa Trójca Święta
Niepojęta miłość Boga ku rodzajowi ludzkiemu
wieczna, nieskończona droga
Bóg Bratem bliźniemu
Nieskończona miłość dobroci
Życie wieczne złoci
Pełnia Boskiej mocy
Cud cichej nocy
Pokłon dają pastuszkowie
Hołd oddają królowie
Bóg nieskończenie nieogarniony
Staje się świętym spełnionym
Wielkie Boskie dziwy
Święte nad podziwy
Bóg daje łask moc
W świętą noc
W Bożym kościele jest darów wiele
Królewska Boska Dziecina w Osobie Syna
Wywyższona ludzka dziecina
Panna rodzi syna
Trójcy Świętej przyczyna
Bóg w raju obiecany
Pan nad pany
Król nad króle
W każdym szczególe i w ogóle
Gwiazdka nad gwiazdami
Słońce nad słońcami
Paniątko nad paniątkami
W Święta Bożego Narodzenia
Życzeń szczęśliwego spełnienia
Wieczne Boskie życzenia
Niebiańskiego ludzkiego wywyższenia
Wszystkich Świętych wniebowstąpienia

Wśród Boskiej opieki nieba na wieki
Wszyscy bardzo sprawiedliwi zawsze są szczęśliwi
Z Bogiem Panem na wieki wieków. Amen.

Ani oko nie widziało
Ani ucho nie słyszało
Co Bóg zgotował dla tych, którzy go miłują
Chrystusa naśladują
Krzyż święty adorują
Miłość Boga gotują
Nikogo nie prześladują

rysunki Anna Kwiatkowska

Święty Mikołaj

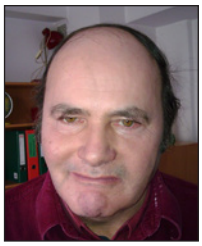

Marian Skoczylas

Święty Mikołaj w saniach zaprzężonych w cztery renifery, wiezie prezenty… Taki obrazek i to oczekiwanie wprowadzało mnie w nastrój świąteczny. Pamiętam, że długo wierzyłem w tego hojnego świętego, zawsze na niego czekałem i zawsze coś dostawałem. Z reguły były to proste prezenty ale tego dnia sprawiały mi szczególną radość, były przecież od Mikołaja.

Zapamiętałem szczególnie dwie zabawki – konika na wrotkach i żłobek na cukierki. Uroku tym prostym zabawkom dodawał ten element oczekiwania, niepewności i nadziei. Pamiętam, jak zostawiałem na parapecie list do Mikołaja, i pamiętam radość gdy następnego dnia odkrywałem, że już go tam nie ma. Potem niestety przestałem wierzyć w Mikołaja, w rodzinie kontynuowaliśmy szczególnie tradycję prezentów pod choinkę. Pamiętam też, jak babcia przygotowywała nam (było nas czworo) prezenty mikołajowe – każdemu zawijała prezent z ciastkami, cukierkami, piernikami. To były wspaniałe czasy. Teraz, mimo że wiem, że Mikołaj nie przyjeżdża w zaprzęgu, tylko jest to raczej szwagier lub inny pamiętający o mnie przyjaciel, zwyczaj ten cieszy mnie tak samo.

rys. Jacek Świstek

Tę piękną tradycję obchodzimy szóstego grudnia, jest piękna bo symbolizuje dobro, pomoc, podzielenie się z innymi tym, co mamy, sprawienie komuś radości. Według zwyczaju, tego dnia znajdujemy prezenty – ukryte pod poduszką, w bucie lub w skarpecie. W Kościele Katolickim tego dnia wspominamy świętego Mikołaja, biskupa Miry. Zasłynął on wielką pobożnością oraz tym, że będąc osobą z bardzo bogatej rodziny, był wyczulony na potrzeby biednych i chętnie ich wspomagał. Robił to incognito, czyli anonimowo, ukradkiem podrzucał podarki osobom i rodzinom w potrzebie. Pomógł w ten sposób bardzo wielu ludziom. Mikołaj z Miry przedstawiany jest w ikonografii, czyli na sakralnych obrazach, z brodą, w szatach biskupa, z mitrą i pastorałem, czasem również z innymi atrybutami – złotymi kulami lub jabłkami, sakiewkami, kotwicą lub okrętem. Współcześnie przedstawia się nieco inaczej – Mikołaj w czerwonym płaszczu i czapce wywodzi się z kultury brytyjskiej i amerykańskiej, gdzie stanowi jedną z bożonarodzeniowych atrakcji. Na skutek przenikania do europejskiej tradycji elementów kultury anglosaskiej, szczególnie amerykańskiej, także w Europie Święty Mikołaj utożsamiany jest coraz częściej z Bożym Narodzeniem i świątecznymi prezentami. Pamiętajmy jednak, że – mimo iż bliskie czasowo i bliskie w idei – są to jednak dwa odrębne zwyczaje – 6 grudnia Mikołaj, a w Wigilię Gwiazdka, czy Aniołek.

rys. Piotr Bal

Zwyczaj, że w wielu krajach przy kominkach zostawia się buty lub

Na Mikołaja

Są ludzie w naszym prastarym kraju,
Co zacierają prawdę o Świętym Mikołaju.
Zapożyczają z innych państw tego świata,
Że niby Mikołaj saniami po niebie lata!
I przekonują nas ci ludzie mili,
Że robi to w czasie Wigilii.
W ten dzień prawie na całym świecie
Pełno przebierańców w każdym markecie.
Nie dajmy się zwieść prezentami,
Że tylko one ważne pod choinkami!

Jan Chudy

skarpety na prezenty, związany jest z jedną z legend dotyczących świętego Mikołaja. Pewien człowiek popadł w nędzę i postanowił sprzedać swoje trzy córki do domu publicznego. Gdy biskup się o tym dowiedział, nocą wrzucił przez komin trzy sakiewki z pieniędzmi. Wpadły one do pończoch i trzewików, które owe córki powiesiły przy kominku do wysuszenia.

Sposób przedstawiania Mikołaja w kulturze zmieniał się na przestrzeni wieków. Początkowo przybywał on z południa – np. w Amsterdamie przypływał żaglowcem z dalekich ciepłych mórz, a wór z prezentami niósł jego ciemnoskóry sługa. Nie pasowało to jednak do zimowego pejzażu, dlatego gdy w 1823 roku Clement Moore napisał wiersz „Noc wigilijna", w którym Mikołaj przybywa saniami zaprzężonymi w renifery z Bieguna Północnego, wizerunek ten szybko się upowszechnił i został przyjęty do tradycji. W pewnym momencie mitrę, biskupie nakrycie głowy, zastąpiła elfia czapka – prawdopodobnie zawdzięczamy to karykaturzyście Thomasowi Nastowi, który w 1881 roku opublikował ilustrację tak ubranego Mikołaja rozdającego prezenty żołnierzom. Spopularyzował ten współczesny wizerunek koncern Coca-Cola, Mikołaj w czerwonym płaszczu i czapce z białym pomponem wystąpił w reklamie ich słynnego napoju już w latach 30-tych XX wieku. Ta czapka stała się jednym z komercyjnych symboli świąt Bożego Narodzenia.

rys. Anna Kwiatkowska

Mikołaj ma swoje różne lokalne odmiany, zarówno na świecie, jak i w Polsce. W Rosji przyjętą z Zachodu postać nazwano Dziadkiem Mrozem, ze względu na podobieństwo do bajkowej postaci, Mroza Czerwonego Nosa. Rozdaje on prezenty wraz ze Śnieżynką. W Holandii rozróżnia się dwie postacie – Sinterklaasa, wzorowanego na tradycyjnym wyglądzie Mikołaja z Miry, oraz Kerstmana, wyglądającego jak komercyjny Mikołaj z reklamy Coca-Coli. W Chinach jest znany jako Staruszek Bożonarodzeniowy. W tradycji bizantyjskiej dzieci nie znają Mikołaja, prezenty przynosi im pierwszego stycznia Święty Bazyli. Różne są też adresy Mikołaja – kanadyjski – na Biegunie Północnym, norweski w miejscowości Drøbak i chyba najsłynniejszy – w Finlandii w miasteczku Rovaniemi.

Tradycja Świętego Mikołaja jest nadal żywa, aktualna, niezależnie od tego jak go nazywamy i jak przedstawiamy, symbolizuje dobro i radość. Czekajmy więc na Świętego Mikołaja i bądźmy Świętym Mikołajem!!!

Źródła: wikipedia, stacja7.pl

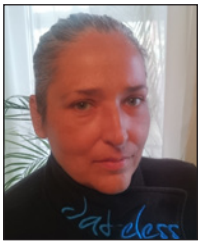

Anna
Kwiatkowska

Wigilijną porą

Śnieżny pejzaż skrzy płatkami
Niebo granatowe
Kolorowymi gwiazdami świeci
Na Rynku drzewa ubrane światłami
Od mroźnego powietrza pełno jest lodu
I pełno sopli na dachach
Śnieg pokrywa domy i drzewa
Zima to śnieżne kule
Rzucane w ogóle i w innych

Dlatego zimą lubimy wszystko co gorące
Stoły przybrane świecami i sianem
Na wigilijnym obrusie opłatki z miodem
Do połamania i życzeń czekają
W Święta bakalie smakują najbardziej
I suszone słodkie owoce
Kompot wigilijny
Pity raz w roku i barszcz z uszkami
Robiony w Wigilię zupełnie inaczej

rysunki Anna Kwiatkowska

Boże Narodzenie w Watykanie

Lidia Wąsik

Przed nami najpiękniejsze święta – Boże Narodzenie. Obok głębokich przeżyć, jakie niesie ten okres oczekiwania na przyjście Pana Jezusa, jego wspaniałą częścią są same przygotowania. Wszyscy dobrze wiemy jak przebiegają one w Polsce, ciekawym jest natomiast jak okres ten wygląda w Watykanie.

Co roku przygotowania do Świąt rozpoczynają się w Watykanie bardzo wcześnie – zazwyczaj już pod koniec listopada. Około miesiąc przed świętami rozpoczyna się budowa oryginalnej szopki. Odbywa się to w atmosferze oczekiwania i tajemnicy, a teren koło obelisku, gdzie trwa budowa, zostaje osłonięty aż do uroczystego odsłonięcia szopki. W tym roku inauguracja szopki i choinki bożonarodzeniowej miały miejsce na Placu św. Piotra 5 grudnia. Będzie je można je tam podziwiać do końca liturgicznego okresu Bożego Narodzenia, czyli do 12 stycznia przyszłego roku.

Włochy to ojczyzna szopek, pierwsza szopka na świecie pochodzi właśnie z Włoch i stworzył ją Św. Franciszek z Asyżu (było to w Greccio w 1223 roku). Włosi są do tradycji szopek bardzo przywiązani i budują je niemal wszędzie, gdzie to możliwe, robią to tradycyjnie 7 grudnia, tuż przed świętem Niepokalanego Poczęcia 8 grudnia, które we Włoszech jest dniem wolnym od pracy. Żywa jest także tradycja presepi viventi, czyli żywych szopek. Często całe miasta na południu Włoch przebierają się za postacie pasterzy i królów. Najstarsza i najsłynniejsza tego typu szopka na Sycylii odbywa się w Custonaci, w prowincji Trapani, we wnętrzu groty Mangiapane.

Tym bardziej trudno uwierzyć, że tradycja choinki i szopki jest w Watykanie całkiem nowa. Zwyczaj ten zaprowadził dopiero Jan Paweł II w 1982 roku.

W tym roku zarówno szopka, jak i choinka pochodzą z terenów na północy Włoch zniszczonych przed rokiem w wyniku katastrofalnych nawałnic. Szopka, niemal w całości z drewna, została przywieziona z wioski Scurelle, położonej w północno-wschodniej części Włoch w prowincji Trydentu-Górnej Adygi. Jest wykonana z surowych desek, znajduje się w niej ponad 20 drewnianych figur o naturalnej wysokości. Zarówno drzewo, jak i szopka są przypomnieniem wielkiej nawałnicy, jaka na przełomie października i listopada ubiegłego roku nawiedziła tamte regiony, wyrządzając wiele szkód. O skutkach żywiołu w sugestywny sposób przypominają elementy dekoracji - pnie powalonych drzew i ich korzenie.

W zeszłym roku watykańska szopka wykonana była ze złocistego piasku – do jej budowy użyto ponad 700 ton piasku. Ofiarodawcą żłóbka było miasteczko Lido di Jesolo z Wenecji Euganejskiej, gdzie szopki z piasku budowane są od kilkunastu lat, a od 1997 roku każdego lata odbywa się tam międzynarodowy pokaz rzeźb w piasku – Le Sculture di Sabbia di Jesolo. Piasek, z którego była wykonana szopka, pochodził z Dolomitów, a na plac św. Piotra został przywieziony 24 ciężarówkami. Szopkę wykonali specjalizujący się w rzeźbie z piasku artyści z Rosji, Holandii, Czech i USA. Szopka była skromna, minimalistyczna, a to dzięki decyzji papieża Franciszka.

Tegoroczna choinka została podarowana przez mieszkańców miejscowości Rotzo na płaskowyżu Asiago, położonym w prowincji Vicenza w regionie Wenecja Euganejska. Wybrany stuletni świerk czerwony mierzy 26 metrów wysokości, a jego średnica wynosi 70 centymetrów. Stoi on tradycyjnie obok szopki. Wraz ze świerkiem z Placu św. Piotra, Watykan otrzymał także 20 innych, mniejszych choinek, a w miejscach, skąd zostały one wycięte zostało posadzonych 40 nowych świerków.

Choinka jest przywożona do Watykanu z różnych miejsc. Te wielkie, wysokie choinki w scenerii placu św. Piotra, na tle bazyliki i kolumnady, nawet w porównaniu ze stojącym obok egipskim obeliskiem z relikwiami Krzyża, wyglądają na mniejsze. Na przybranie tak dużej choinki potrzeba aż trzech dni, wielką uroczystością jest zapalenie oświetlenia.

Choinka w Watykanie to, podobnie jak szopka, zwyczaj wprowadzony przez Jana Pawła II. Pierwszą choinkę na plac św. Piotra przywieziono z podrzymskich lasów. Od następnego roku przyjął się zwyczaj obda-

rowywania papieża choinkami przez różne kraje i regiony. Jako pierwszy choinkę podarował austriacki Tyrol, potem Bawaria, a dokładniej Waldmünchen i różne regiony włoskie. W 1994 roku ogromny świerk podarowała Słowacja, a 1997 choinka przyjechała z Zakopanego. Oprócz szopki i choinki na placu św. Piotra, papież JP II wprowadził też w Watykanie inne świąteczne zwyczaje.

Warto pamiętać, ze zwyczaje bożonarodzeniowe we Włoszech różnią się od polskich. Okres świąteczny rozpoczyna we Włoszech święto Immacolata (Niepokalane Poczęcie NMP) 8, grudnia. Wtedy, podobnie jak w Polsce, ubiera się choinki, dekoruje miasta światłami, najpiękniej jest zawsze przed duomo – główną katedrą miasta. Przed uruchomieniem świątecznych dekoracji mieszkańcy gromadzą się i następuje uroczyste odliczanie. Jest tradycyjna kolacja wigilijna, która zaczyna się późno, bo o 20:00-21:00. Sama Wigilia wygląda jednka inaczej niż u nas – nie ma pierogów, barszczu, kapusty z grzybami, na włoskim stole wigilijnym pojawiają się ryby i makarony, aperitivo, oliwki, sery i wino. Na deser jada się ciasto panettone, pandoro, czy panforte. Włosi chętnie podtrzymują tradycję mercatino natalizio, czyli świątecznych jarmarków – jarmarki we Włoszech zaczynają się już na początku grudnia i trwają aż do stycznia. We Włoszech nie ma za to tradycji łamania się opłatkiem, są tylko przelotne życzenia i obowiązkowe całusy w oba policzki.

Papież Jan Paweł II organizował spotkania z Polakami na wspólne śpiewanie kolęd i łamanie się opłatkiem. Od 1985 r. doroczną tradycją stało się także samo przyjmowanie opłatka z Polski, opłatek przywoziła mu delegacja ojców paulinów z Jasnej Góry. Stałym elementem papieskiego okresu Bożego Narodzenia była też modlitwa przy szopce rzymskich śmieciarzy. Znajduje się ona nieopodal Watykanu, naprzeciwko Auli Pawła VI.

Same obchody Bożego Narodzenia w Watykanie otwiera zawsze pasterka w nocy 24 grudnia. Uroczystość celebrowana jest we wnętrzach bazyliki św. Piotra, a przewodniczy jej sam papież. Zgodnie z tradycją zapoczątkowaną przez papieża Jana Pawła II, w wigilijny wieczór papież zapala światło pokoju w oknie papieskiego apartamentu w Pałacu Apostolskim. Po raz pierwszy uczynił to w 1981 r. na znak solidarności z Polakami po wprowadzeniu stanu wojennego.

W południe pierwszego dnia świąt z balkonu bazyliki św. Piotra papież wygłasza orędzie świąteczne i udziela błogosławieństwa Urbi et Orbi – Miastu i Światu. W drugim dniu Bożego Narodzenia – święto św. Szczepana, Ojciec Święty spotka się o godz. 12.00 z wiernymi na modlitwie Anioł Pański na Placu św. Piotra.

Źródła: primocappuccino.pl, dzieje.pl, vaticannews.va, tvn24.pl, przewodnik-katolicki.pl, voiceofrome.com

Złote Myśli

Boże Narodzenie jest najdoskonalszym i najświętszym Cudem cudów.

Poczuj magię świąt.

Poczuj ile świętości jest w Święta.

Perła

rys. Lesław Wąsowicz

rys. Piotr Stawowy

rys. Marek Migdał

Jan Chudy

Na Andrzejki i Nowy Rok

Życzę Wam życia bez trosk,
By nie lali Wam wody, tylko wosk!
Szóstego grudnia wyglądajcie Mikołaja
I prezentów bogatych moc,
Także w Wigilijną Noc.
Kto w Sylwestra pije przesadnie,
Ten po północy niechybnie padnie.
By zabawa była wyborna dla Pani i Pana,
Po północy pijmy tylko szampana!
My się zimy nie boimy,
W Naszym Domu się schronimy.
Jak by śniegu nawaliło,
To nam będzie bardzo miło.
Gdy Kraków mróz sponiewiera,
Nas rozgrzeje miła atmosfera.
Jak halny zawieją mocno uderzy,
To w ciepłym łóżku się żywioł przeleży.
Gdy Nowy Rok źle się zaczyna,
Nam pomoże medycyna.

rys. Małgorzata Pompa

rys. Piotr Stawowy

rys. Łukasz Damian

rys. Jacek Świstek

rys. Jacek Świstek

rys. Jacek Świstek

rys. Władysław Karzyński

rys. Wojciech Wierzbicki

„Opowieść wigilijna”

Bożena Florek

Bohaterem opowiadania Karola Dickensa „Opowieść wigilijna" wydanego w 1843 roku jest Ebenezer Scrooge. Akcja dzieje się w Londynie w noc wigilijną i opowiada o szczególnych wydarzeniach i przemianie bohatera. Wszystko rozpoczyna się w kantorze należącym do Scrooge'a. Jego były wspólnik, Jakub Marley, zmarł siedem lat temu w Wigilię. Scrooge ma pracownika o nazwisku Bob Cratchit, dla którego jest wyjątkowo surowy i niedobry. Ebenezer jest w ogóle cyniczny, zgorzkniały i skąpy, nie lubi ludzi ani świata. Odmawia pomocy innym, nawet na cele dobroczynne. Jest tak nieczuły, że nawet odrzuca zaproszenie siostrzeńca, Freda, który przyszedł zaprosić wuja na święta. Scrooge, który nie lubi świąt Bożego Narodzenia, mówi, że to głupstwo i odmawia uczestniczenia w rodzinnej Wigilii.

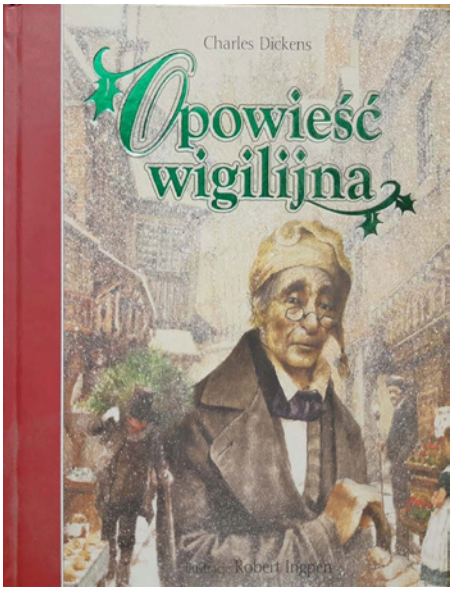

Kiedy zbliża się wigilijna noc, do śpiącego Scrooge'a przychodzi we śnie duch zmarłego Jakuba Marleya otoczony łańcuchami, i przestrzega Ebenezera, że przyjdą do niego trzy duchy: duch minionych świąt Bożego Narodzenia, duch teraźniejszych świąt Bożego Narodzenia i duch przyszłych świąt Bożego Narodzenia. Początkowo Scrooge nie wierzy tym słowom, ale przestroga nieżyjącego wspólnika spełnia się. Duchy przybywają i pokazują bohaterowi sceny z jego życia przeszłego, teraźniejszego i przyszłego.

Najpierw przychodzi duch minionych świąt, który ukazuje się jako pół-starzec i pół-dziecko. Zabiera Scrooge'a w przeszłość, by pokazać mu osoby i wydarzenia z jego młodości, i przez to wzbudzić w nim refleksję nad błędnymi decyzjami. Zaprowadza go do rodzinnej wioski, w której bohater rozpoznaje swych szkolnych kolegów, w tym przyjaciela Ali Baszę. W szkole bohater widzi samego siebie, smutnego, siedzącego w klasie. Przychodzi po niego ukochana starsza siostra, Fanny i zabiera go do domu. Na koniec duch pokazuje Scrooge'owi jego rozstanie z dawną miłością – Bellą. Teraz Ebenezer widzi wnętrze domu szczęśliwej rodziny z kilkorgiem dzieci. Kobieta, którą widzi za oknem, to jego pierwsza miłość.

Następnie przybywa duch teraźniejszych świąt, to wysoka postać z czerwoną brodą przyodziana w zieloną suknię, w wieńcu z dębowych liści na głowie, w ręku trzyma pochodnię. Z duchem Scrooge odwiedza dom swego siostrzeńca Freda i mieszkanie Boba Cratchita, gdzie żona przygotowuje Wigilię składającą się z pieczonej gęsi, puddingu i grogu. Wszyscy są bardzo szczęśliwi, a szczególnie dzieci, a wśród nich kaleki syn, Tiny Tim. Ten drugi duch prowadzi Ebenezera na pustkowie, gdzie znajduje się osada górnicza, w której jeden starzec śpiewa, a wszyscy mu wtórują, także dzieci. Duch prosi Scrooge'a, by chwycił się jego płaszcza i tak wędrują nad morze, gdzie w domu jego siostrzeńca Freda trwa Wigilia. Tam słyszy żart o swoim skąpstwie, lecz mimo to Fred wznosi toast za zdrowie wuja.

Trzeci duch, w przeciwieństwie do wcześniejszych, nic nie mówi, jest okryty czarnym suknem i wskazuje palcem to, co chce pokazać Scrooge'owi. Ten milczący duch wzbudza największy strach i przerażenie. Przenosi Scrooge'a do centrum Londynu, gdzie grupa ludzi lekko komentuje śmierć pewnego skąpca, w którym Scrooge poznaje samego siebie. Następnie duch zabiera go do domu Boba Cratchita, który wraz z rodziną rozpacza nad zmarłym synkiem, Timem. To wydarzenie wywiera na bohatera wielki wpływ. Wreszcie śmiertelnie przestraszony Scrooge zostaje jeszcze zaprowadzony na cmentarz, gdzie widzi swój własny grób z imieniem i nazwiskiem.

Gdy Scrooge budzi się w swej sypialni, nikogo już nie ma, drzwi są zamknięte, zbliża się świt. I tu następuje wielka przemiana Scrooge'a, który przerażony tym co zobaczył, wizją samotnej śmierci, zaczyna rozumieć beznadziejność życia, jakie prowadzi i swą gorycz, samotność, bezsens swego nastawienia do życia i do innych ludzi. Gdy nadchodzi dzień Bożego Narodzenia, Ebenezer otwiera okno i prosi przebiegającego chłopca o zakup największego indyka i zaniesienie go do rodziny swego pomocnika. Potem Scrooge udaje się do domu swojego siostrzeńca Freda, aby w gronie rodzinnym spędzić święta. Wszyscy są bardzo zdziwieni, ale bardzo cieszą się ze zmiany Ebenezera. Odtąd

Ebenezer Scrooge bardzo się zmienił, miał częściej uśmiech na twarzy, porzucił swoje skąpstwo, naprawił swoje błędy finansowe, stał się z powrotem szczodrym i serdecznym człowiekiem, jakim był za młodu. Cała rodzina i znajomi cieszyli się zmianą charakteru dawnego skąpca, teraz Ebenezer był zupełnie innym człowiekiem i jego życie zaczęło wyglądać zupełnie inaczej – radośnie, wreszcie stało się pełne, nabrało sensu i kolorów.

Zachęcam do przeczytania „Opowieści wigilijnej" wszystkich! To piękna, wzruszająca opowieść, którą czyta się bardzo dobrze. Ma ona głęboki morał, jak baśń. Pokazuje, że w każdej chwili można zmienić swoje życie, zmienić swoje postępowanie i nastawienie, tak by żyć lepiej, z większą empatią i otwartością na innych.

Źródło: wikipedia

Boże Narodzenie w różnych religiach

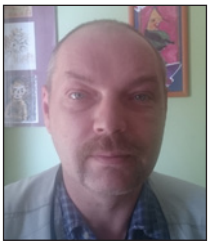

Sven Hajman

W Polsce dominującą religią jest katolicyzm, ale istnieją też nieliczne mniejszości religijne. Jak świętują Boże Narodzenie?

W prawosławiu Boże Narodzenie obchodzone jest bardzo uroczyście, ale w innym terminie niż u katolików. U zielonoświątkowców i luteranów – w tym samym terminie, ale za to dużo skromniej. Moja luterańska część rodziny zasiada do Wigilii ubrana elegancko, ale po domowemu – w odróżnieniu od katolickiej części, która ubrana jest w garnitury i stroje wieczorowe. U luteranów i zielonoświątkowców chodzi o to, by koncentrować się na stronie religijnej, a nie na biesiadzie i prezentach. Muzułmanie świętują w tym dniu narodziny Proroka Jezusa – jednego z najważniejszych proroków w Islamie.

U Żydów jest to święto o charakterze świeckim – święto beztroski, w czasie którego nie czyta się Tory, oddaje się zabawom, a nawet hazardowi. Buddyści nie świętują, jest jednak zalecenie, że jeśli w rodzinie buddysty są chrześcijanie, to należy świętować razem z nimi. Świadkowie Jehowy zdecydowanie nie świętują, uważają bowiem, że święto to ma rodowód pogański a prawdziwa data narodzin Chrystusa nie jest znana. Poganie i neopoganie świętują przesilenie zimowe na różne sposoby, gdyż jest tam wiele nurtów. New age'owcy świętują zarówno na sposób pogański, jak i świętują symboliczne narodziny Jezusa, którego zwykle poważają. Hinduiści z kolei nie świętują Bożego Narodzenia wcale.

Źródła: wikipedia, deon.pl, wejherowo.naszemiasto.pl, kz.suwalki.pl, sztetl.org.pl

rysunki Anna Kwiatkowska

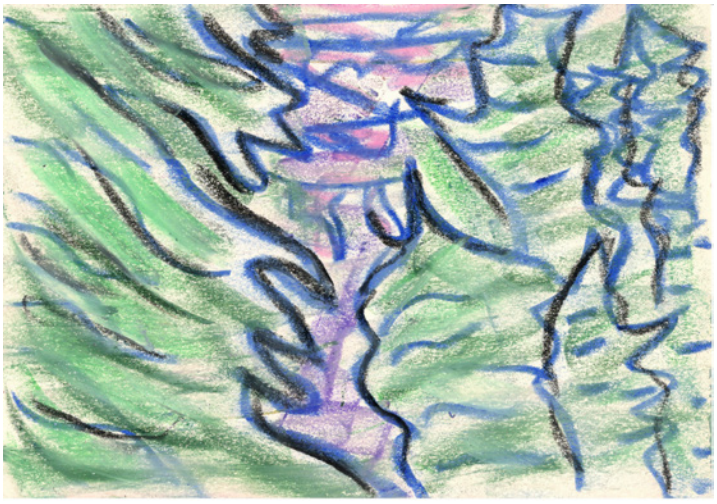

Zimowa

Nie czepiaj się tak
tej śmierci
W czym ona przeszkadza ci,
nie wiesz, że wszystkie kobiety
Chcą tego samego, co ty?

Popatrzeć sobie na gwiazdy
W zimową noc ze śniegiem,
Gdy nocą wracasz z pasterki i rękawiczkę
wełnianą na chwilę z ręki zdejmujesz,

Gwiazdy świecą na niebie,
Dla nich. dla gwiazd, nie ma granic,
Śnieg jest dla wszystkich dobry,
Można i na ten śnieg patrzeć,
I można się w nim też przespać,
Przewrócić się weń i położyć.

Cóż, ręka bez rękawiczki,
Para zaczerwienionych palców,
Gdzieś dalej krzyż drewniany, zmęczony
I zbutwiały,
Niszczony i odnawiany. Ktoś
Wisiał kiedyś na nim?

Nieważne, wszystko nieważne,
Czy może ważne inaczej, ten śnieg
jak twoje ciało,
Ile się razy topił i, ile razy powracał.

Nieważne, zapewne wiele
Jest dróg ukrytych pod śniegiem.
Spali pod nim tak często
Wrogowie i przyjaciele.

Dlatego tak jest trudno odróżnić,
To dobro od tego zła,
Zwłaszcza w ciemności nocy,
A czasem jest noc i za dnia.

Niektórzy tak się mylą,
Że nawet
Sami ze sobą sami śpią,
I nad tym myślą, na przykład,
Jak jakiś naprawić błąd.

I takie robią różne rzeczy,

W którejś z miłości form.
Że i niejeden proboszcz, psycholog,
Czy nawet zwykły ksiądz,
czy pani od seksuologii, co wszystko rozumie
i wie, to oni wszyscy na kupę
i tak nie zrozumieliby cię.

Czy to cię
zaskakuje, Dziwi, nie dziwi nic?
Ludzie kochali się zawsze
I pewnie to był ich największy błąd..

Nie czepiaj się tak tej śmierci
W czym ona przeszkadza ci,
Czy nie wiesz, że wszystkie kobiety są
takie same, jak ty?

rysunki Anna Kwiatkowska

Poranny tramwaj w deszczu

Szarzy ludzie w pudełku tramwaju
jadą ze swoimi problemami
i uchwytów metalowych się trzymają,
wymieniając się bladymi uśmiechami.

A deszcz siąpi, zamazuje brudne szyby,
zasłaniając widok na miasto,
szare chmury kłębią się na niebie,
samochody jadą wolno ulicą.

Wkrótce tramwaj się zatrzyma na przystanku,
potem ruszy do przodu powoli,
wraz z nim ruszą odrapane kamienice
i przechodnie w tłumie parasoli.

Ludzie – boją się atomowej wojny,
że wybuchną nagle bomby wodorowe.
albo że do Polski znowu wejdą Ruscy,
no a my się znów nie obronimy.

Ludzie – boją się, że stracą pracę,
mimo podpisanej już umowy,
że bankomat im pieniędzy nie wypłaci,
czy zawieszą się bankowe kody.

Ludzie – boją się, że na raka zachorują.
Lub, że ktoś im zabierze mieszkanie.
Że ich dzieci zostawią na starość,
że im serce nagle bić przestanie.

Ale jest i to niebo gwiaździste,
które noc rozpina nad głowami,
i są gdzieś te marzenia wszystkie,
rzeczywiście nie do zrealizowania?

Ktoś te gwiazdy na niebie umieścił?
Ktoś dał ciemność i wieczność nocy?
Czy nie można czasem przyklęknąć,
wobec pustki i nieskończoności?

No i trzeba przecież z dziewczyną,
czy kobietą, ostatecznie z chłopem iść do łóżka,
żeby kochać się do sił utraty
i odróżnić jakoś w ciemności,
i odróżnić jakoś miłość od rozpaczy.

Tramwaj jedzie przez poranne miasto,
a w nim ludzie niewyspani i zmęczeni,
deszcz za oknem siąpić nie przestaje,
nie ma słońca, ni kolorów, ni nadziei.

Ale one nie są tak potrzebne.
Ludzie – jadą pozałatwiać swoje sprawy.
Czasem tylko musną przypadkiem czyjąś rękę,
gdy z tramwaju na przystanku wysiadają.

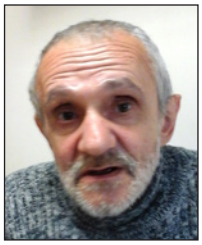

Marek Marczyk

Niełatwo

Ano trudno właściwie powiedzieć
Czym się noc różni od dnia.
Przy stoliku jakimś gdzieś w kawiarni siedzisz,
No i świat tuż przed sobą masz.

Ciemny wieczór, lecz jest jeszcze ciepło,
I niebieskie powietrze.
I ten wiatr, który chłodzi twarz,
I rozpina koszule na piersiach pań

i panów, którzy siedzą obok. Albo
idą gdzieś na jakiś spacer.
A nad tobą i wokoło ciebie jest to niebo,
I ten księżyc, te gwiazdy, to powietrze.

O czym myślisz?

O niczym, tak patrzysz.
I popijasz jakieś piwo z jakiejś szklanki,
i szum samochodów słyszysz,
i dziewczyny jakieś, i chłopaków. I tramwaje
hamujące na przystanku.

No i czujesz, jak odpływa gdzieś zmęczenie,
gdzieś ktoś wrócił i zapalił światło w oknie.

Ty też zaraz wstaniesz, zaraz pójdziesz,
No i też gdzieś zapewne wrócisz,
do pokoju albo do mieszkania.

Ale teraz, tylko przez chwil parę,
pooddychasz tymi rozmowami,
Wesprzesz brodę o dłoń i może
Jeszcze raz się nad sensem
tego wszystkiego zastanowisz.

A czy dojdziesz do czegoś,
Nie wiadomo. Bo nikt,
Wszystkiego wiedzieć nie może,
Może nie powinien.

Bo nikt wtedy nie dziwiłby się niczemu.
Ani jakiejś kropelki
gdzieś w kąciku oka, ni tej pani,
która gdzieś tak tylko idzie.

Ale teraz czas wstać i iść, starcze, spać.

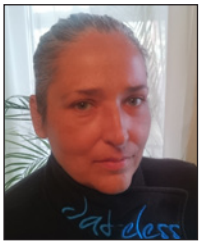

Anna
Kwiatkowska

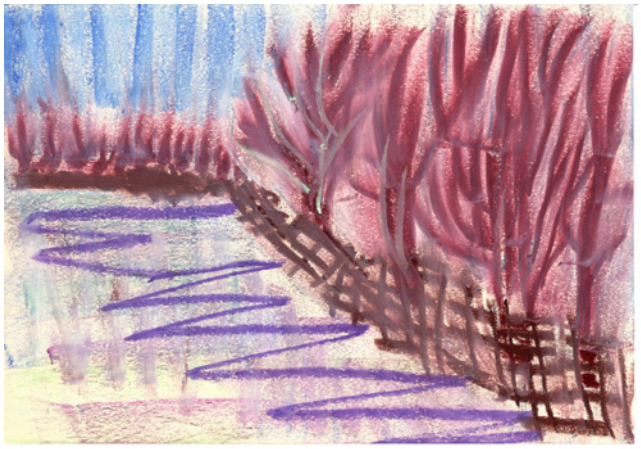

***

Niedźwiedzie zasypiają
Także te polarne
I pustoszeją górskie szlaki
Płatki śniegu wcześniej spadają w naszych górach
I temperatura
A w schroniskach ciągły ogień w kominkach
I gorąca ciepła herbata z maliną i z miodem
Dla goprowców z troską chroniących nas
Na zaśnieżonych górskich szlakach
Czas kuligów i wieczornych pochodni
Rozgrzanych przy ogniskach twarzy
Kiedy lód wokół i wszystko zamarznięte
Ciepły posiłek i owies dla koni
A niedźwiedzie śpią spokojnie
Pod grubą warstwą śniegu
W górach drzewa
Strumienie pozamarzane
Prawie nie szemrzą
I wszystko jest białe tą bielą niewinną

***

Zaśnieżone niebo pełne
Mroźnych lodowych gwiazdek
Co spadają nietknięte na trotuary,
Autobusy, tramwaje
Jadą w podróż z nimi jeszcze dalej
Ludzie ciepło ubrani
Stoją tak na przystankach, placach zabaw
I w krakowskich parkach
Dokąd ich pociechy przychodzą lepić
Wspólnego bałwana
Miast dawnych węgielków
Na jego ubraniach kamyczki i gałązki
I niekiedy prawdziwa marchew się pojawi
Jako nos bałwani
Raźniej świecą oczka śnieżnych postaci
Z trzech kuli zrobionych
Kiedy w zapadającym zmroku dziecko
Robiąc sobie zdjęcie
Się do nich przytuli
Białych i zimnych
Z lodowych gwiazdek ulepionych
Co spadają prosto z nieba

rysunki Anna Kwiatkowska

***

Zimą śnieżne zamiecie
Pokrywają lasy i drzewa
Marzną ptaki i bezdomne zwierzęta
Zimą na rzekach kry skrzą jaskrawo
W lasach karmniki uzupełniają leśnicy
Zimą potrzebują naszej pomocy ptaki
Gawrony, sikorki i gile
Wróble, gołębie, turkawki
Czekają na nasze serce w zimie
Gdy wszędzie lód, śnieg, ślizgawki
Kiedy ziemia i reszta traw zmrożona
Kiedy na drzewach nie ma już owoców
Na krzewach jagód i tarniny
A w sadach ziaren i orzechów
Kiedy mróz ścina nawet kałuże
Z zimnych płatków śniegowych
Ptaki piją
Kiedy dzikie koty tym większe oko na nie mają
A psy nierzadko je przepędzają
Wtedy nasze ptaki są nam wdzięczne
Nam, ludziom, za karmniki
Za budki dla nich wieszane pod okapami i na drzewach
Za skrawki boczku i słoniny do jedzenia
Za proso, owies, pszenicę,
Za kukurydze i słonecznik
Za ciepłe sianko również do gniazd budowania

Miałem marzenie, by napisać książkę

Wywiad z Rafałem

Kontynuujemy cykl wywiadów z ciekawymi postaciami, które zamieszkują nasz Dom. Od kilku numerów Sven Hajman, rozmawia z osobami, które dzielą się swymi historiami. W tym numerze, wywiadu udziela właśnie Sven Hajman – Rafał, z którym rozmawia Redakcja.

Redakcja: Rafał, od kilku numerów przeprowadzasz wywiady z mieszkańcami Domu, jesteś pomysłodawcą tego cyklu. W wywiadach z poszczególnymi osobami staramy się znaleźć coś szczególnego co ich określa, charakteryzuje. A o co zapytałbyś siebie?

Rafał: Myślę, że zapytałbym siebie o pisanie, potrzebę rozwoju i kształcenia, o Monikę oraz dlaczego jeszcze nie pracuję.

Red.: No właśnie – pisanie – wszyscy znamy Cię z Twoich powieści i opowiadań fantasy, które od lat zamieszczasz w Impulsie. Jak zacząłeś pisać?

R: Zawsze marzyłem, żeby pisać. W dzieciństwie miałem marzenie, by napisać książkę, próbowałem pisać, ale była to grafomania. Później zapomniałem o tym marzeniu. Przypomniałem sobie o nim dopiero jak zachorowałem. Zacząłem pisać w ramach autoterapii. Miałem kryzys psychotyczny, bardzo wyniszczający. Gdy wyszedłem ze szpitala po mojej pierwszej hospitalizacji, miałem przed sobą rok leczenia i rehabilitacji – pobyt w oddziale rehabilitacyjnym, potem dziennym. Pogubiłem wszystkie numery telefonów do moich znajomych i przyjaciół sprzed choroby, nie miałem telefonu ani pieniędzy na niego, na początku nie miałem renty.

Red.: No tak, wielu chorych po wyjściu ze szpitala znajduje się w takiej sytuacji, nie wie, co ze sobą zrobić i jak odnaleźć się w codziennym życiu…

R: Tak było i ze mną. Popołudniami po prostu nie miałem co ze sobą robić, nie miałem ani radia, ani magnetofonu, ani telewizora. W okresie przed szpitalem te rzeczy porozdawałem. Bezpośrednim bodźcem do pisania było to, co przeczytałem w książce do numerologii – jako numerologiczna szóstka powinienem pisać. I tak napisałem pierwsze opowiadanie. To, co napisałem, okazało się na tyle dobre, że mój ojciec i grupa terapeutów postanowili uczynić ze mnie profesjonalnego pisarza. Zacząłem uczęszczać na warsztaty literackie w Klubie Wir.

Red.: Czyli zacząłeś pisać tak naprawdę w trakcie choroby.

R: Tak, choroba spowodowała paradoksalnie, że zacząłem pisać dobrze.

Red.: Znamy Cię jako prozaika, autora fantasy. Czy piszesz tylko fantasy, czy może też inną literaturę?

R: Piszę tylko fantasy. Ostatnio pojawiły się teksty dziennikarskie i copywriterskie, ale jak chodzi o literaturę piękną – to jest to tylko fantasy. Przynajmniej na razie – planuję epopeję o Wojnie Północnej, i będzie to powieść historyczna. Ale na razie moim żywiołem jest fantasy, reszta w planach.

Red.: A dlaczego akurat fantasy, skąd taki wybór i skąd czerpiesz inspiracje?

R: Próbowałem pisać książki przygodowe, ale mi to nie wychodziło, próbowałem science fiction, ale też mi nie wychodziło. A fantasy wychodzi, i dlatego właśnie jest fantasy. Inspiracje czerpię z życia, literatury religioznawczej i poradników np. Normana Pela.

Red.: Powieści fantasy wymagają skupienia, wielkiej wyobraźni, pisania o rzeczach nieprawdopodobnych, często magicznych. Jak to się ma do stanów psychotycznych? Czy nie powoduje większego rozproszenia i zagubienia? Twoje pisanie zaczęło się jako terapia, czy nadal ma funkcję terapeutyczną?

R: Pisanie fantasy relaksuje mnie, gdy tworzę, jestem w innym świecie. Ma to na mnie dobry wpływ, zdecydowanie terapeutyczny. Oddzielam fikcję od

rzeczywistości i nie nakręca mi to psychozy, nie ma więc negatywnego działania. To jednak dobre pytanie – niektórzy sądzą, że pisanie o magicznych światach wywoła psychozę i poczuję się jednym z moich bohaterów. I są w błędzie, przecież bajki i baśnie też są magiczne, a nikt nie obawia się, że wywołają u dzieci psychozę, wręcz przeciwnie – też mają one na dzieci dobry wpływ. W ogóle to jest tak, że jeżeli ktoś nałogowo czyta książki, lub pisze, ale jego twórczość nie znajduje ujścia, a on się izoluje od świata, to nawet gdyby pisał literaturę realistyczną, to mu to nakręci psychozę. Myślę, że w moim przypadku jest ważne, że ja nie ograniczam się do pisania, robię jeszcze inne rzeczy.

rys. Sven Hajman

Red.: Jakie inne rzeczy? Czym się jeszcze zajmujesz?

R: Uczę się w studium terapii zajęciowej, szukam pracy, znajduję też czas dla przyjaciół i Moniki. Interesuje się religią, religioznawstwem, historią, ostatnio też astrofizyką.

Red.: Jakiego typu praca odpowiada ci najbardziej? Czy może taka, w której mógłbyś wykorzystać swoje zainteresowania i literackie zdolności? A może już próbowałeś pracować, jeśli tak – z jakim skutkiem?

R: Jeśli chodzi o przebieg mojej pracy zawodowej, podsumuję to tak, że imałem się różnych zawodów. W ostatnim programie aktywizacji zawodowej, w którym brałem udział, dowiedziałem się, że istnieją zawody, w których mogę nie tylko wykorzystać moje literackie umiejętności, ale wręcz na nich bazować. I teraz szukam pracy w tych zawodach, a są to: copywriter i storyteller, obydwa polegają na tworzeniu tekstów reklamowych. Wcześniej podejmowałem różne prace, m.in. przez kilka lat pracowałem w antykwariacie.

Red.: Praca to z pewnością uzupełnienie zainteresowań, lub wręcz początki nowej pasji. Teraz jednak nie pracujesz, dlaczego?

R: Z dwóch powodów. Po pierwsze – do tego nowego zawodu musiałem się przyuczyć i zajęło mi to blisko rok. Pisanie tekstów reklamowych to jednak nie to samo, co tworzenie fantasy. Drugi powód jest bardziej psychologiczny – mam swoje obawy, boję się porażki, odrzucenia, boję się, że sobie jednak nie poradzę – obawy jak u wielu, u mnie być może potęgowane chorobą. Poza tym planuję dobrze, ale mam trudności w realizacji i doprowadzaniu moich działań do końca. Od dzisiaj jednak szukam pracy.

Red.: To powodzenia! Super, że próbujesz godzić te sprawy. Rozwijasz się, działasz, a jednak jesteś w DPS-ie. Czy to ci przeszkadza, czy może właśnie pomaga – dlatego, że jesteś tu bezpieczny i otrzymujesz wsparcie, możesz działać. Wielu nadal sądzi, że DPS to samo zło…

R: Otrzymuję bardzo duże wsparcie i chciałbym podziękować za nie personelowi, Dyrekcji, mieszkańcom. To wsparcie ma dla mnie bardzo duże znaczenie, jak również świetnie prowadzona przez P. Jakuba terapia psychologiczna, która razem z terapią u mojego psychiatry działa dobrze i jest skuteczna. Tutaj jestem też odciążony od wielu problemów, z którymi borykałbym się mieszkając w środowisku. Jestem też bardzo wdzięczny, że mogę tu być z Moniką.

Red.: Nie wszyscy wiedzą, że Monika to pies. Widzimy, że troskliwie się nią zajmujesz, musi być dla ciebie bardzo ważna.

R: Dziękuję za uznanie, faktycznie staram się być dobrym opiekunem. Monika jest dla mnie bardzo ważna, myślę, że przelałem na nią moje instynkty ojcowskie. I myślę, że jest to zdrowe, na pewno lepsze niż gdybym topił smutki np. w alkoholu.

Red.: Wiemy, że Monika pochodzi z punktu adopcyjnego, jak ją odnalazłeś?

R: Już od jakiegoś czasu współpracowałem z tym punktem przy adopcji bezdomnych gryzoni – szczurów i myszoskoczków. W związku z tym, gdy podjąłem decyzję o adopcji psa, było jasne, że będzie to ten punkt. Wahałem się długo, bo chciałbym przestrzec, że pies to bardzo duży obowiązek. Cały mój plan dnia, a nawet tygodnia, jest w pewnym sensie podporządkowany Monice. Z adopcją wiąże się anegdota. Zastrzegłem sobie mianowicie, że nie chcę pudla ani pekińczyka, a Monika jest właśnie pół-pekińczykiem, a mimo to jak tylko ją zobaczyłem, od razu wiedziałem, że to ona.

Red.: A skąd to imię?

R: Imię nie pochodzi ode mnie, wymyślił je mój przyjaciel. Ale to już inna historia, może na kolejny wywiad…

Red.: Dziękujemy Ci za rozmowę, wiele się o tobie dowiedzieliśmy.

R: Ja również dziękuję, to było bardzo ciekawe doświadczenie – znaleźć się po tej drugiej stronie.

rys. Piotr Bal

rys. Piotr Bal

Zima w górach

W górach zima nastaje
W tej porze zimowej
Gdy śnieg blasku przydaje
W atmosferze zdrowej

Czystego powietrza
Podniebnej przestrzeni
Gdzie okiem sięgnąć
Nic się nie zieleni

Biel, biel tego śniegu
W zimie tej nastaje
Na szczytach, u ich brzegu
Niesiona na rozstaje

Na przełęczach drogi
Kopy śniegu leżą
Przestrzeń jak sen błogi
Którą śniegi śnieżą

Wnet zakryją tę ziemię
Mróz okowami ją sprzęgnie
Z wypraw górskich tej zimy
Wszyscy powrócimy

Do cieplutkich domów
Grzejących kominków
Z nart szybkich slalomów
Ośnieżonych szlaków

rys. Piotr Bal

Las zimowy

Szat zimowych czas
Zawiei i śniegów
Śniegu pełen las
Pośród śnieżnych brzegów

Zawieje i śniegi
Wieją z całą mocą
Po lasów tych brzegi
Tą zimową nocą

Śnieg leży wokoło
Wszędzie po tym lesie
Mrok jest naokoło
Zamieć śnieg ten niesie

Gdzie śnieg po kolana
W lasach i borach
Na leśnych polanach
Na zielonych choinach

Marek Migdał

rys. Piotr Bal

rys. Piotr Stawowy

rys. Piotr Bal

rys. Józef Zamojski

A czy Pan z Moniką rozmawia?

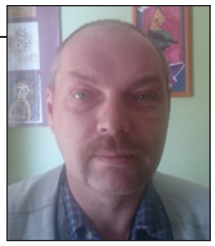

Sven Hajman

Lesław Wąsowicz

Leszek: Panuje przekonanie, że w Wigilię zwierzęta mówią ludzkim głosem. A czy Pan z Moniką rozmawia?
Sven: Tak, rozmawiam! I to nie tylko w Wigilię.
L: A o czym taka rozmowa?
S: Rozmawiamy właściwie o wszystkim, bo Monika jest bardzo komunikatywna. Mam tylko taką zasadę, że nie obciążam jej swoimi problemami.
L: A czy pyta Pan o jej samopoczucie?
S: Pytam, ale tylko by się upewnić. Znamy się dobrze, więc ja od razu widzę jak się czuje. Z nią jest jak z człowiekiem, raz jest chętna do kontaktów i zabaw, innym razem chce pobyć w spokoju w swoim legowisku.
L: A pyta Pan czasem czy jest głodna? A w ogóle jak odgaduje Pan jej potrzeby?
S: Co do jedzenia, nie muszę pytać, bo ma je zawsze do dyspozycji. O swoich innych potrzebach potrafi informować, mamy swoje wypracowane sposoby zachowań, które o czymś świadczą.
L: A co mówi Monika po spacerach z Kaziem i Piotrkami?
S: Bardzo ich lubi i zawsze po spacerach jest bardzo zadowolona.
L: A czy wyraża siebie szczekaniem? A czy strzyże uszami?
S: Szczeka bardzo mało, chyba nie widziałem by pies tak mało szczekał. Uszami akurat nie strzyże.
L: Ostatnio wyczytałem, że pies machając ogonem w prawo lub w lewo coś wyraża?
S: O! O tym dowiaduję się teraz, muszę o to zapytać Monikę w Wigilię.

Przekonanie, że o północy w Wigilię zwierzęta mówią ludzkim głosem jest obecne w wielu podaniach ludowych, legendach czy tradycjach. Jedna z tych tradycji wiąże się ze zwierzętami gospodarskimi w stajence przy Narodzonym Chrystusie. To właśnie one miały przekazać Dobrą Nowinę. Ten mit był przekazywany z pokolenia na pokolenie głównie wśród ludności wiejskiej. Z uwagi na tę wyjątkowość zwierząt hodowlanych, zaczęto otaczać je szczególną atencją, powstał zwyczaj, że po Wigilii przynoszono im do obory pokruszony opłatek i resztki ze świątecznego stołu. Szczególną uwagą otaczano krowy, konie i owce, w niektórych miejscach Polski do tej pory dzieli się z nimi opłatkiem. Dla odróżnienia od „ludzkiego" opłatka, ten dla zwierząt był barwiony na różne kolory, a każdy kolor był przypisany do innych zwierząt. Z czasem zaczęto też podawać opłatek domowym czworonogom, aby były dobrymi stróżami domu.

Wielką atencją darzył zwierzęta św. Franciszek z Asyżu, który nazywał je „naszymi braćmi mniejszymi" i wygłaszał do nich kazania. Nauczanie to przejął Kościół Katolicki, który w swoim Katechizmie postuluje szacunek do świata zwierząt i naucza, za świętym z Asyżu, że zwierzęta przez samo swoje istnienie chwalą Boga, a ludzie są zobowiązani do życzliwości wobec nich. W tradycji franciszkańskiej w Wigilię odbywa się żywa szopka z udziałem zwierząt.

Również w pogańskiej tradycji starosłowiańskiej – poprzedzającej chrześcijaństwo – istniał przekaz o mówiących zwierzętach. Okres zimowego przesilenia od 25 grudnia do 6 stycznia był bardzo ważny, było to jedno z głównych świąt, czas kojarzony był nie tylko z dobrobytem i obfitością, ale także ze świętem zmarłych. W czasie tym hojnie karmiono zwierzęta gdyż wierzono, że wędrujące wtedy duchy przodków mogą przez nie przemówić ludzkim głosem. Później legenda ta przekształciła się w wiarę, że w tą jedną noc wszystkie zwierzęta się budzą by świętować Boże Narodzenie. Właśnie w Wigilię o północy potrafią one przemówić ludzkim głosem, czego podobno nie wolno podsłuchiwać!

Źródła: kobieta.pl, pl.aleteia.org

„Skrzypi wóz”
Jasełka 2018/2019

Bożena Florek

Tegoroczne Jasełka przygotowane przez nasz amatorski zespół teatralny „Teatr Wyobraźni” noszą tytuł „Skrzypi wóz”.

Akcja dzieje się w wiejskiej chacie, w której trwają przygotowania do Wigilii. Jest zima, wieczór, w izbie krząta się panienka Hanka, która wraz z matką i ciotką mają przygotować kolację. W oddali słychać piosenkę „Dwa serduszka”. Nagle puka ktoś do drzwi. Okazuje się, że to sąsiad, młody Janek przebrany za diabła, który prosi Hankę, by otworzyła okno, bo stęsknił się za nią, lecz nagle młodzieniec szybko ucieka. Wtem do izby wchodzi gospodyni z ciotką, a wszyscy aktorzy śpiewają piosenkę „Skrzypi wóz”. Gospodyni, córka Hanka i jej ciotka krzątają się przy stole wigilijnym. Najpierw do chaty wchodzą Trzej Królowie. Baltazar prosi o coś do jedzenia i picia oraz mówi, że z daleka idą, ale może pożartują trochę w chacie. Drugi król, Melchior stwierdza, że w ten wieczór wigilijny przybywają po kolędzie, a trzeci król, Kacper dodaje, żeby panował w chacie spokój i zdrowie. Gospodyni zaprasza ich do stołu i stwierdza, że każdy, kto przekroczy tego domu próg to tak jakby sam Pan Bóg zawitał. Ciotka i Hanka również zapraszają do stołu Trzech Króli, z których Baltazar opowiada dowcip o świętach i dodaje, że przynoszą wiadomość o planowanym weselisku w tej rodzinie. Gospodyni woła męża i pyta go, czy słyszał coś o weselisku w ich rodzinie. Gospodyni z Gospodarzem, nie wiedzą o weselisku, ale ciotka mówi, że ukradkiem widziała jak jedna dziewczyna piórka stroi dla chłopca. Wszyscy śpiewają kolędę „Wśród nocnej ciszy”, którą witają wchodzących Aniołów. Na powitanie Archanioł śpiewa kolędę „Mizerna, cicha”, po skończeniu której mówi, że przychodzą z życzeniami dla młodej Hanki, co tęskni za swym wybrankiem. Gospodyni cieszy się, że to nie wszyscy goście, którzy przybędą w ten wieczór z kolędą. Nagle wchodzi Turoń – zwierzę z kłapiącą paszczą, którego gospodyni także zaprasza. W takt kolędy „Przybieżeli do Betlejem” wchodzą dwa diabły, z których jeden zapowiada przyjście Pasterzy. Oto wchodzi Baca, który składa góralskie, rymowane życzenia wigilijne, oraz wszyscy śpiewają kolędę „Dzisiaj w Betlejem”. Gospodarz zaprasza Pasterzy do stołu i śpiewa kolędę „Lulajże Jezuniu”. Diablisko – młody sąsiad Janek biega za Hanką, która zatrzymuje się i śpiewa kolędę „Jezus malusieńki”. Wówczas Gospodyni mówi do Gospodarza, że Diablisko to młody Janek, który każdego wieczora podchodzi pod ich ganek. Po tych słowach Archanioł wyraża nadzieję, że na wiosnę na pewno będzie weselisko w chacie. W tym momencie wychodzi na środek chaty ciotka i śpiewa kolędę „Cicha noc”. Po tej kolędzie słychać pukanie do drzwi. Gospodyni podchodzi, otwiera drzwi i zaprasza parę krakowską, która tańczy krakowiaka w tej chacie przy Wiśle. Wówczas Gospodyni zaprasza wszystkich do stołu, przy którym nie powinno zabraknąć symbolicznego, pustego miejsca. Wtenczas zabrzmiała kolęda dla nieobecnych „Nie było miejsca dla Ciebie”. Gospodyni mówi, że zanim przystąpią do składania sobie życzeń ona zaśpiewa pastorałkę „Maleńka miłość”. Tegoroczne Jasełka żegnamy kolędą „Jezusa narodzonego”.

Bardzo podobały mi się te nasze Jasełka. Nie zostały one przedstawione tradycyjnie, ale folklorystycznie i na ludowo.

Po raz pierwszy wystąpiliśmy z Jasełkami w naszym Domu, potem gościnnie u sąsiadów, trzeci raz w pobliskiej szkole. Zarówno po premierze, jak i po kolejnych przedstawieniach Jasełek zespół „Teatr Wyobraźni” otrzymywał rzęsiste brawa od publiczności. Dziękujemy! Do zobaczenia za rok!

„1800 gramów”

M. Barbara Jaworska

Jako wielbicielka romansów i w ogóle ludzkich historii, z chęcią udałam się na film zatytułowany „1800 gramów”. Jest on co prawda opisywany jako obyczajowy, a nawet dramat, ale w swoim ogólnym wyrazie jest według mnie dość lekki, mimo ważnego tematu jaki porusza.

W każdym razie jest to film ciepły, zbliżony do komedii romantycznej. Ogląda się dobrze. Tym bardziej że, jak przystało na obecny czas, jest on w klimacie świątecznym – są choinki, śnieg, bałwany. Akcja rozgrywa się w naszym Krakowie, w okresie przedświątecznym. Na ekranie widać pięknie udekorowany i rozświetlony Rynek ze świątecznym kiermaszem, są także sceny na ulicach Krakowa i w Muzeum Narodowym w Sukiennicach.

Głównym tematem filmu, w jego głębszej warstwie, jest temat adopcji. Bohaterka, grana przez Magdalenę Różczkę, to Ewa, dyrektorka interwencyjnego ośrodka preadopcyjnego. Zajmuje się z bardzo dużym zaangażowaniem swymi podopiecznymi, a są to niemowlęta, pozbawione rodzin. Ewa szuka dla nich nowych opiekunów. Dzieci trafiające do ośrodka są pozbawione rodzin z różnych przyczyn, pochodzą z różnych środowisk, sytuacja każdego dziecka jest inna.

Krótko przed Bożym Narodzeniem w życiu Ewy pojawia się pozostawiona przez matkę dziewczynka, Nutka. Ewa staje na głowie by znaleźć dla dziecka rodzinę adopcyjną jeszcze przed świętami, gotowa jest zrobić dla dziecka wszystko, nawet poświęcić swoją karierę. Od tego pragnienia rozpoczyna się historia pełna różnych wydarzeń i emocji, a życie Ewy bardzo się zmienia. W filmie są trzy wątki, które przeplatają się ze sobą. Pojawia się sporo ciekawych postaci, jest m.in. zakochany w bohaterce mecenas, jest zatrudniony w ośrodku malarz, pani prezes ośrodka, jest matka Ewy, która wspiera ją, powtarzając córce, że wszystko potrafi zrobić, tylko musi uwierzyć w siebie. I wreszcie są dzieci i ich rodzice – biologiczni i adopcyjni. Zwróciłam uwagę, że wśród rodziców jest także kobieta chora psychicznie na schizofrenię, która przeżywa dramat rozstania z dzieckiem. Ogólnie motywem przewodnim filmu jest wielka miłość do dzieci.

W filmie jest wiele różnorodnych sytuacji, zarówno wesołych, śmiesznych, jak i mniej fajnych, często smutnych – mieszanka, jak to w życiu. Obok miłości, nadziei, marzeń i radości są również złości, nieporozumienia, zdrady, kłótnie i złośliwości. Film ma dwojakie zakończenie – w jednych sprawach kończy się dobrze, w innych smutno.

Uznanie należy się Magdalenie Różczce, która kapitalnie zagrała swą rolę. To dobra aktorka, a dodatkowo w życiu prywatnym jest zaangażowana w pomoc w podobnym ośrodku, więc ta tematyka jest jej bliska. Być może dzięki temu była tak wiarygodna.

Obok Różczki w filmie zagrało wielu znanych aktorów, m.in.: Piotr Głowacki, Danuta Stenka, Maciej Zakościelny, czy Roma Gąsiorowska, a gościnnie pojawił się popularny polski raper GrubSon. Film wyreżyserował Marcin Głowacki, a zdjęcia do filmu zrealizowane zostały w tym roku w Krakowie. Scenariusz inspirowany jest prawdziwymi historiami dzieci z Interwencyjnego Ośrodka Preadopcyjnego. Piosenkę do filmu stworzyli w duecie Ania Dąbrowska i GrubSon.

Film mogę polecić, jest to piękna i wzruszająca opowieść poruszająca ważne sprawy – miłość, samotność, potrzeba bezpieczeństwa, poświęcenie i odwaga, przełamywanie ograniczeń i barier. Oglądając film, miałam wiele razy łzy w oczach, a kino jest przecież po to by przeżywać emocje!

Źródła: kinoswiat.pl, stylowy.net, filmweb.pl

Sporty zimowe (cz. 2)

Sylwester Chalastra

W zeszłorocznym numerze pisałem, że jestem wielkim fanem sportów zimowych, w szczególności skoków narciarskich. Moja fascynacja tym sportem dalej trwa. W tym roku zwróciłem uwagę też na inne zimowe dyscypliny sportowe, np. biegi narciarskie, hokej na lodzie i bobsleje.

Zacznę od biegów narciarskich. Należą one do rodziny sportów narciarstwa klasycznego. Stanowią również element narciarskiego biegu na orientację, triatlonu zimowego oraz biathlonu. Jest to dyscyplina rozpowszechniona w miejscach, gdzie jest dużo śniegu, np. w Północnej Europie oraz Kanadzie. Ten sport zaczyna być coraz bardziej popularny też w innych częściach świata: w Rosji, w krajach Europy Środkowej, w Stanach Zjednoczonych oraz w Polsce. Biegi wywodzą się od pierwotnego narciarstwa, rozumianego jako jeden ze sposobów przemieszczania się w terenie pokrytym śniegiem. Zostały zapoczątkowane w czasach prehistorycznych, w krajach Półwyspu Fennoskandzkiego. W XIX wieku były szeroko praktykowane jako rodzaj transportu podczas zimy. Do Polski ten sport dotarł na przełomie XIX i XX wieku. Zawdzięczamy to takim sportowcom jak Józef Schnaider w Karpatach Wschodnich i Stanisław Barabasz w Tatrach. W 1919 roku powstał Polski Związek Narciarski. Niezbędnymi elementami w tej dyscyplinie są specjalne długie i cienkie narty, kijki oraz także specjalne buty i wiązania. Narty są przystosowane do wzrostu i wagi biegacza, a kijki są wykonane z aluminium, włókna szklanego lub węglowego (najdroższe). W zależności od techniki biegacza różni się też jego sprzęt. W narciarstwie biegowym istnieją również różne style i techniki biegania. Pierwszą techniką stosowaną w tej dyscyplinie jest technika klasyczna, która stosowana jest na trasach z wyspecjalizowanymi torami. Drugą techniką jest technika dowolna, polegająca na tym, że biegacz jest zmuszony do odpychania narty na zewnątrz (podobnie jak w łyżwiarstwie). Ostatnią techniką jest telemark. W przeciwieństwie do narciarstwa alpejskiego, pięty narciarza są przymocowane do nart w trakcie zjazdów, dzięki temu sportowiec jest w stanie pokonywać zakręty.

Drugim sportem fascynującym mnie i wzbudzającym dużo emocji są bobsleje. Sport ten polega na zjeździe w specjalnie skonstruowanych do tego saniach po sztucznym torze lodowym. Tor powinien mieć co najmniej 15 zakrętów, jego średni spadek wynosi między 8 a 12 %, a średnia długość – od 1500 do 2000 m. Sanie są wykonane z metalu bądź tworzywa, są wyposażone w hamulec i urządzenie kierownicze. Sanie osiągają zawrotne prędkości, same są w stanie osiągnąć nawet 130 km/h. Istnieją bobsleje dwumiejscowe albo czteromiejscowe.

Ostatnim sportem zimowym, o którym chciałem wspomnieć jest hokej na lodzie. Jest to jeden z najpopularniejszych sportów zimowych, zwłaszcza na półkuli północnej, co wynika z panującego tam klimatu. Kraje, gdzie hokej cieszy się największym zainteresowaniem to: Kanada, Stany Zjednoczone, Polska, Rosja, Czechy, Słowacja, Niemcy, Szwajcaria oraz kraje nordyckie – Szwecja i Finlandia. Dzięki stworzeniu zamkniętych hal zimowych, można uprawiać ten sport cały rok. Hokeiści, poruszający się na łyżwach, są wyposażeni w kije o długości 147 cm, zakończone łopatkami. Zawodnicy uderzają kijami w czarny, gumowy krążek w celu wstrzelenia go do bramki przeciwnika. Gra jest prowadzona na lodowisku o wymiarach 30×61 m, otoczonym bandami, podzielonym liniami na 3 strefy. Czas gry wynosi 60 minut i jest podzielony na 3 tercje z 10-minutowymi przerwami. Z uwagi na dużą urazowość tego sportu, ogromne ryzyko pojawienia się kontuzji, hokeiści wyposażeni są w cały zestaw ochraniaczy, co nadaje im charakterystyczny wygląd.

Życzę wszystkim Czytelnikom Wesołych, Sportowych Świąt!

Źródła: encyklopedia.pwn.pl, wikipedia

Łyżwy

Lodu tafla iskrząca
Tą zimową porą
Radość nadchodząca
Grudniową ostoją

Szorując lodu taflę
Łyżwy kreślą wzory
Malując spiralę
W zimowe kolory

Gdy na gładkiej tafli
Błyszczącego lodu
Podobnej do kafli
Nie czując chłodu

Na łyżwach nowych
Z gracją, doskonale
Na łyżwach zimowych
Płynąc jak na fale

Kręcą piękne piruety
Ślizgając po gładzi
Zimowe balety
W tej mroźnej szadzi

Jak barwne latawce
Frunące ku górze
Na tej ślizgawce
Na tafli kry murze

Lodu tafla lśniąca
Mróz ją mocno trzyma
Gawiedź wirująca
To wspaniała zima

Marek Migdał

rys. Marek Migdał

rys. Piotr Bal

rys. Marek Migdał

rys. Wojciech Wierzbicki

Kącik szaradzisty

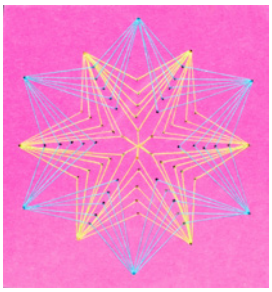

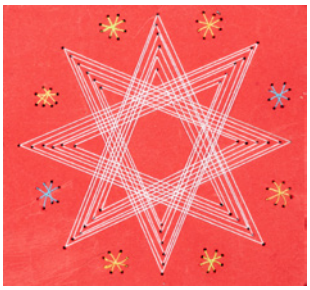

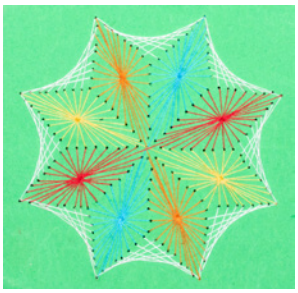

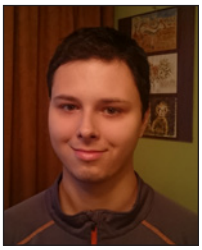

Norbert Głodzik

Wpisz nazwiska znanych skoczków narciarskich:

1. Ryoyu (Japonia)
2. Dawid (Polska)
3. Robert (Norwegia)
4. Kamil (Polska)
5. Gregor (Austria)
6. Stefan (Austria)
7. Roman (Czechy)
8. Jakub (Polska)
9. Junshiro (Japonia)
10. Peter (Słowenia)

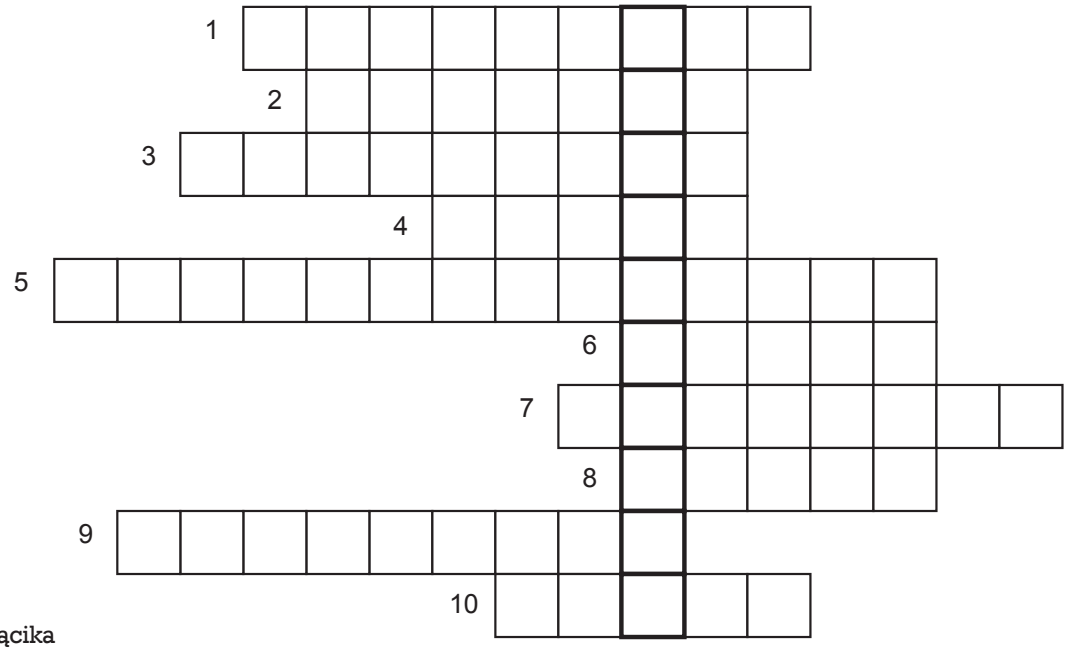

wyszywanki autor kącika

Humor numeru

– Dlaczego w Wigilię zwierzęta mówią?
– Żebyśmy wiedzieli, co o nas myślą…

Krzysztof Kijowski tekst

Wojciech Wierzbicki rysunki

Z ŻYCIA DOMU

W ostatnim tegorocznym numerze, jak nakazuje nam nasza redakcyjna tradycja, przedstawiamy kalendarium najciekawszych wydarzeń z całego roku, w których uczestniczyliśmy. Zachęcamy Was do wspomnień.

TEATR

Nasza grupa teatralna „Teatr Wyobraźni" działająca w naszym Domu niemal od początku jego istnienia, przygotowała w tym roku nowe przedstawienie zatytułowane „Mój Ogród". Spektakl został nagrodzony Dużą Buławą podczas XVII Przeglądu Muzyczno-Teatralnego „O Buławę Lajkonika". Jak co roku, grupa przygotowywała też Jasełka.

Nasza grupa z przedstawieniem „Gdybym był bogaty" w DPS przy ul. Rozrywka 1 i z nowym przedstawieniem „Mój Ogród" podczas Dnia Matki oraz podczas XVII Przeglądu Teatralno-Muzycznego „O Buławę Lajkonika"

24.01 Grupa teatralna „Teatr Wyobraźni" wystawiła Jasełka zatytułowane w tym roku „Skrzypi wóz". Na ten premierowy występ, który odbył się w sali widowiskowej „Kuźnia" w zaprzyjaźnionym Domu przy Łanowej 39, zostały zaproszone nasze rodziny.

30.01 Grupa teatralna po raz drugi wystawiła tegoroczne Jasełka, tym razem w Zespole Szkół nr 2 przy ul. Grochowej 23.

15.02 „Teatr Wyobraźni" wystąpił z zeszłorocznym przedstawieniem „Gdybym był bogaty" w DPS przy ul. Rozrywka 1.

05.04 Grupa teatralna zaprezentowała nowe przedstawienie zatytułowane „Mój Ogród" w ramach XVII Przeglądu Teatralno-Muzycznego „O Buławę Lajkonika" w Domu Kultury im. Henryka Jordana przy ul. Krupniczej. Aktorom towarzyszyła grupa widzów z naszego Domu (*przedstawienie opisywała w numerze 77 Bożena Florek*).

„Mój Ogród" – Koncert Laureatów Przeglądu „O Buławę Lajkonika" i w DPS przy Łanowej 39

23.05 Po raz drugi grupa wystawiła przedstawienie „Mój Ogród", tym razem w naszym Domu podczas uroczystego spotkania z okazji Dnia Matki, na które zostały zaproszone nasze rodziny i znajomi, dodatkowo były również okolicznościowe wiersze i piosenki.

25.05 W Domu Kultury przy ul. Krupniczej odbył się Finał XVII Przeglądu Teatralno-Muzycznego „O Buławę Lajkonika". Nasza grupa wystąpiła w Koncercie Laureatów – za tegoroczne przedstawienie otrzymała Dużą Buławę.

18.06 Grupa teatralna wystąpiła ze sztuką „Mój ogród" w Domu przy ul. Łanowej 39.

„Od poloneza do mazura"

W listopadzie wybraliśmy się w kilka osób do Krakowskiego Teatru Variété. Jego siedziba znajduje się w budynku dawnego kinoteatru Związkowiec na Grzegórzkach przy ul. Grzegórzeckiej 71. Naszym celem była premiera spektaklu „Od poloneza do mazura" w wykonaniu Baletu Cracovia Danza. Spektakl to kolejna odsłona programu poświęconego prezentacjom polskich tańców narodowych w różnych formach, epokach i kontekstach. Balet przeniósł nas w świat tańca XIX-wiecznej Polski. Na scenie porywająco tańczyły pary, czasem pojedynczo, a czasem nawet pięć naraz, prezentowały piękne tańce, a było ich naprawdę dużo. Zaprezentowano nie tylko tytułowe polonezy i mazury, ale także modne wtedy kozaki i cracoviennes. Najbardziej podobał mi się mazur, pamiętam nawet jego podkład muzyczny i czasem nucę go sobie pod nosem. Wszyscy tancerze i tancerki przebierali się do każdego rodzaju tańca, stroje były bardzo pracowicie wykonane i dobrze dobrane zarówno do tańca, jak i do urody tancerzy i tancerek, a choreografia doskonale uzupełniała klimat i współgrała z stylowymi opracowaniami XIX-wiecznej muzyki. Balet jest kierowany przez tancerkę i choreografkę Romanę Agnel, wybitną specjalistkę od tańców dawnych. Jest to jedyny w Polsce profesjonalny zespół tańców dawnych, specjalizuje się w tańcu barokowym i staropolskim. Balet występował w wielu prestiżowych miejscach, jak: Teatr Wielki, Opera Narodowa w Warszawie, Warszawska Opera Kameralna, Centrum Kongresowe ICE, a także za granicą – w ponad trzydziestu krajach.

Lesław Wąsowicz
Źródło: oirp.krakow.pl

28.10 Tym razem grupa teatralna wystąpiła z przedstawieniem „Mój ogród" w Nowohuckim Centrum Kultury w ramach XXI Krakowskich Spotkań Artystycznych „Gaudium". Impreza od lat organizowana przez Stowarzyszenie Gaudium et Spes trwa 4 dni i co roku uczestniczy w niej ok. 1000 osób z DPS-ów, ŚDS-ów, WTZ-ów, Ośrodków Wsparcia, Przedszkoli Specjalnych i innych. Oprócz występów scenicznych, odbywała się wystawa prac plastycznych i konkurs tańca towarzyskiego.

„Mój Ogród" – XXI Krakowskie Spotkania Artystyczne „Gaudium"

Podobnie jak w innych latach, regularnie bywaliśmy na ciekawych spektaklach i imprezach kulturalnych, które odbywały się w naszym mieście.

10.01 Udaliśmy się do Teatru Starego, gdzie obejrzeliśmy spektakl „Rodzeństwo" (*o spektaklu pisał w numerze 76 Lesław Wąsowicz*).

08.02 W Teatrze Starym zobaczyliśmy sztukę „Gould" w reżyserii Adama Walnego. Był to monodram w wykonaniu Krzysztofa Stawowego, który grał postać Bacha, jak i animował marionetę wyobrażającą Glenna Goulda. Spektakl był genialny, podczas przedstawienia publiczność mogła zarówno oddać się radosnym śmiechom, ale i zatrzymać się na przesłaniu jakie niesie za sobą ta sztuka.

24.04 Na zaproszenie Domu przy ul. Kluzeka obejrzeliśmy spektakl „Moralność Pani Dulskiej" w wykonaniu członków Centrum Aktywności Seniora „Nie dzieli nas wiek".

„Moralność Pani Dulskiej" w DPS przy ul. Kluzeka

24.05 W Teatrze Groteska obejrzeliśmy sztukę Moliera „Skąpiec". To komedia charakterów, intryg i zabawnych sytuacji. Główny bohater Harpagon zaślepiony jest chorobliwą miłością do swojej wypełnionej pieniędzmi szkatułki.

30.05 Ponownie na zaproszenie Domu przy ul. Kluzeka obejrzeliśmy przedstawienie „Poskromienie złośnicy" w wykonaniu Seniorów z Centrum „Nie dzieli nas wiek".

04.06 W Teatrze Ludowym obejrzeliśmy spektakl na motywach bajki Zenona Laurentowskiego „Kot w butach" o kocim sprycie i pomysłowości. Przyjemnie było wrócić do wspomnień z dzieciństwa.

07.07 Wybraliśmy się na Mały Rynek, gdzie odbywał się Festiwal Teatrów Ulicznych, obejrzeliśmy kilka ciekawych przedstawień.

06.10 Udaliśmy się do Teatru Ludowego na sztukę „Kolacja dla głupca". Bohaterem spektaklu jest księgowy z ministerstwa finansów, będący obiektem towarzyskich manipulacji i żartów.

17.10 Po raz kolejny oglądaliśmy spektakl „Gould" w Teatrze Starym.

04.11 Wybraliśmy się do Krakowskiego Teatru Variété na spektakl „Od poloneza do mazura" Baletu Cracovia Danza. Zobaczyliśmy nie tylko tytułowego poloneza i mazura, ale również modne w XIX wieku kozaki i cracoviennes (*o wyjściu pisze na poprzedniej stronie Lesław Wąsowicz*).

04.12 Wybraliśmy się do Teatru im. J. Słowackiego na przedstawienie „Kwiat paproci" dla widzów starszych i młodszych, którego kanwą jest twórczość Stanisława Wyspiańskiego (*o sztuce pisze poniżej Mirek Konieczny*).

Festiwal Teatrów Ulicznych

Humoreska o Wyspiańskim – czwartym wieszczu

4 grudnia o godzinie 9 rozpoczęło się przedstawienie w Teatrze Narodowym – jak o nim pisał Wyspiański – czyli na scenie Teatru im. J. Słowackiego. Wybrałem się tam z grupą, mieliśmy okazyjne ceny biletów, tym bardziej warto było się ruszyć z domu i zakosztować wyższej kultury. W wystawianej na jego deskach humoresce dydaktycznej przeznaczonej zarówno dla młodszych widzów jak i starszych opowiedziano historię życia Wyspiańskiego. Przedstawienie rozpoczęto od wydarzenia, kiedy to ogłoszono konkurs na wykonanie kurtyny, na który również wysłał swoją pracę sam Wyspiański, który w swojej wizji widział na dole panny puszczające wianki, a u góry jakąś chmurną i górną scenę. I oczywiście konkursu nie wygrał, bo wynik konkursu anulowano (jakie to krakowskie), a wykonanie kurtyny powierzono Siemiradzkiemu, który według Wyspiańskiego namalował gruzowisko z wplecionymi w nie postaciami.

Wyspiański pokazany jest w tej sztuce jako umierający na chorobę weneryczną, leczony toksyczną maścią rtęciową, po której ma koszmarne sny. Widzimy go także jako męża kobiety z plebsu – taka była wtedy moda. I do tego te kłótnie z Rydlem, który ma pretensje o to, że sportretował w arcydramacie jego „Wesele".

A możliwości techniczne w teatrze są teraz takie, że co chwila z offu wjeżdżał pokój imitujący pokój w Berlinie, w którym w latach 1897-1903 wspólnie mieszkali Wyspiański z Mehofferem. W tym to pokoju Wyspiański umiera na grypę (jak informuje ze względu na dzieci wezwany doktor) oraz ma pretensje do Mehoffera, że ten może pracować z farbami i że wszystkie dobre pomysły na płótnach Mehoffera są jego – Wyspiańskiego autorstwa, a że sam Czwarty Wieszcz nie lubi farb olejnych, więc rysuje kredkami.

Najśmieszniejsze jest to, jak wyglądała rozmowa z kurią na temat nowych witraży, kiedy to kuria zmienia Archanioła Michała z Szatanobójcy, na odpustowego chłopca, Matkę Boską z pięknej młodej dziewczyny, na kanoniczną jej wersję, a wiernych z brutalnych chłopów na szopkowych pastuszków. No i oczywiście mistrz się na takie zmiany nie zgodził i witraży nie wykonano. Całość jest poprzerywana momentami z młodości głównego bohatera, w którym troje lalkarzy animuje kukiełkę młodego Wyspiańskiego, który ma liczne przygody w trakcie poszukiwania w noc sobótkową kwiatu paproci (bo taki jest tytuł tej sztuki – „Kwiat paproci"), który zapewnia jego znalazcy miejsce w panteonie sław.

Mirek Konieczny

MUZYKA

Bardzo chętnie spędzamy czas na obcowaniu z muzyką, która daje nam wiele radości. Sami organizujemy spotkania z piosenką, gdzie gramy i śpiewamy, chętnie też uczestniczymy w koncertach muzyki lekkiej i poważnej, festiwalach piosenki i innych muzycznych spotkaniach. W tym roku regularnie gromadziliśmy się w naszym Domu na spotkaniach z cyklu „Moja muzyka", gdzie słuchaliśmy różnych gatunków muzycznych. Regularnie także występował u nas Johny L. z różnorodnym repertuarem.

15.01 Na spotkaniu w kawiarence naszego Domu wysłuchaliśmy koncertu kolęd i pastorałek w wykonaniu Janusza Lesisza, występującego pod pseudonimem Johny L.

16.01 Zostaliśmy zaproszeni do DPS przy ul. Sołtysowskiej na wspólne kolędowanie.

16.01 Zaprosiliśmy do nas Jerzego Stachurskiego – emerytowanego leśnika, pieśniarza, który wystąpił dla nas ze swoim autorskim projektem kolęd i pastorałek wraz z zespołem „Zielono mi".

31.01 Na zaproszenie Domu przy ul. Łanowej 39 uczestniczyliśmy we wspólnym muzykowaniu i kolędowaniu. Podczas spotkania „Gore gwiazda Jezusowi czyli III spotkania kolędnicze" uczestnicy prezentowali przygotowaną wcześniej kolędę.

19.02 W naszej kawiarence wystąpił ponownie Johny L., tym razem z wiosennym recitalem muzyczno-poetyckim.

08.03 Uczestniczyliśmy w koncercie „Biesiada za zdrowie Pań" w Centrum Kongresowym ICE Kraków. Koncert został zorganizowany przez Krakowski Komitet Zwalczania Raka, całkowity dochód z biletów był przeznaczony na jego działalność. Wystąpili m.in. Beata Rybotycka, Katarzyna Jamróz, Krzysztof Piasecki, Rudi Schubert oraz Jacek Wójcicki.

17.03 W Kościele pw. św. M.M. Kolbego na os. Tysiąclecia wysłuchaliśmy koncertu „Cztery Pory Roku" A. Vivaldiego w wykonaniu Zespołu Musica Graciosa.

21.03 Na zaproszenie Domu przy ul. Łanowej 39 uczestniczyliśmy w koncercie muzyki poważnej wybitnej klawesynistki, prof. Elżbiety Stefańskiej.

02.04 Uczestniczyliśmy w karaoke w MDK Solvay.

29.04 Wybraliśmy się do DPS przy Sołtysowskiej na koncert kwartetu instrumentalnego „Kracoustic", który zagrał standardy muzyki jazzowej, soulowej, bluesowej, a także bossa novy, tanga i francuskie walce. Instrumenty kwartetu to akordeon, gitara akustyczna, kontrabas i perkusja.

08.05 Uczestniczyliśmy w II Festiwalu Piosenki Krakowskiej w DPS przy ul. Helclów. W konkursie udział wzięły Domy z ulic: Nowaczyńskiego, Łanowej 41, Sołtysowskiej, Praskiej oraz młodzież z WTZ-ów. W jury zasiadał Aleksander Kobyliński.

15.05 Z okazji 15. rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej i 30. rocznicy wyborów z 4 czerwca 1989 roku, wysłuchaliśmy wyjątkowego koncertu na Placu Szczepańskim. W koncercie zatytułowanym „Gwiazdy wolności" wystąpili m.in.: Kayah, Andrzej Piaseczny, Grzegorz Skawiński, Grzegorz Hyży (*o koncercie pisał w numerze 77 Mirek Konieczny*).

21.05 Wysłuchaliśmy kolejnego koncertu Johny'ego L. w kawiarence.

29.05 Rozpoczęliśmy cykl spotkań muzycznych „Moja muzyka". Na pierwszym spotkaniu w kawiarence wysłuchaliśmy koncertu gitarowego w wykonaniu pracownika naszego Domu, Jerzego Bugaja, w repertuarze Jacka Kaczmarskiego.

05.06 W ramach Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami „Kocham Kraków z Wzajemnością" wysłuchaliśmy koncertu Capelli Cracoviensis w Auli bł. Jakuba przy kościele Franciszkanów.

„Gwiazdy wolności" – koncert z okazji 15. rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej

Koncert Ryszarda Styły

07.06 Uczestniczyliśmy w drugiej edycji Wodecki Twist Festiwal na Rynku Głównym, poświęconego twórczości tego wspaniałego artysty. Wydarzenie otworzyło niezwykłe wykonanie pięknego utworu „Zacznij od Bacha". W Festiwalu udział wzięło wielu cenionych artystów, m.in.: Kayah, Anna Maria Jopek, Dawid Podsiadło, Urszula Dudziak, czy Brodka.

27.06 Kolejne spotkanie z cyklu „Moja muzyka" było poświęcone muzyce techno.

16.07 Po raz kolejny wysłuchaliśmy w kawiarence koncertu Johny'ego L., który wystąpił w nowym repertuarze.

25.07 Odbyło się kolejne spotkanie w kawiarence w ramach cyklu „Moja muzyka", tym razem słuchaliśmy muzyki biesiadnej.

20.08 W kawiarence wystąpił z koncertem Johnny L.

29.08 W ramach cyklu „Moja muzyka" w naszym Domu odbył się koncert Ryszarda Styły – gitarzysty jazzowego, muzyka sesyjnego, lidera formacji Spectrum Session.

24.09 Wysłuchaliśmy koncertu Janusza Lesisza w kawiarence naszego Domu.

Spotkanie z cyklu „Moja muzyka" – techno

„Moja muzyka" – muzyka biesiadna

26.09 Kolejne spotkanie z cyklu „Moja muzyka" było poświęcone twórczości jednego z największych polskich zespołów artystycznych odwołujących się do tradycji polskiej muzyki i tańca ludowego – Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze".

21.10 Jak co miesiąc, wystąpił w naszym Domu Johny L.

24.10 Uczestniczyliśmy w VII Festiwalu Polskiej Piosenki Filmowej i Serialowej w DPS ul. Łanowa 39. Nasz reprezentant za wykonanie swojej piosenki zdobył „Złotą Filmową Nutę".

26.10 Na zaproszenie Centrum Kultury Podgórze wybraliśmy się na koncert Chóru Korio z Norwegii. Chór, pod batutą maestro dyrygenta Tage Tysland, wystąpił w kościele pw. św. Józefa przy Rynku Podgórskim, w programie były m.in. utwory: „Amazing Grace", „Laudate Dominum", czy „Odi et amo".

„Moja muzyka" – Mazowsze

VII Festiwal Polskiej Piosenki Filmowej i Serialowej

„Hang drum – niesamowite instrumenty"

31.10 W ramach cyklu „Moja muzyka" wysłuchaliśmy kolejnego koncertu – „Hang drum – niesamowite instrumenty".

01.11 Udaliśmy się na nastrojowy koncert „Memento vitae", który już po raz piąty odbył się na Cmentarzu Rakowickim. Wystąpili: Grażyna Łobaszewska, Iwona Loranc,

Sławek Uniatowski, Mirosław Czyżykiewicz. Repertuar koncertu stanowiły polskie piosenki w nowych aranżacjach wokalno-instrumentalnych. Skłaniające do refleksji utwory instrumentalne przeplatane były fragmentami utworów literackich, nawiązującymi nastrojem do charakteru święta.

Koncert „Memento vitae" na Cmentarzu Rakowickim

13.11 W DPS im. Helclów został zorganizowany XI Festiwal Piosenki Różnej. Usłyszeliśmy piosenki w interpretacji mieszkańców DPS-ów i uczestników WTZ-ów, m.in.: „Jolka, Jolka, pamiętasz", „Kochać Cię – za późno", czy „Orła cień". Wokalista zespołu Praska Rock-Band wykonał utwór śp. Zbigniewa Wodeckiego pt. „Zacznij od Bacha" w melancholijnej, lirycznej aranżacji, którą zachwycił jury oraz publiczność.

14.11 Z okazji Święta Niepodległości zostaliśmy zaproszeni do DPS im. Władysława Godynia przy ul. Sołtysowskiej na Wspólne Śpiewanie Pieśni Patriotycznych. Obejrzeliśmy bardzo ciekawą inscenizację historyczną w wykonaniu mieszkańców i pracowników Domu.

XI Festiwal Piosenki Różnej

I Festiwal Słonecznej Piosenki Eleni & Jantar

„Listopadowe wspominki muzyczne"

22.11 Wystąpiliśmy na I Festiwalu Słonecznej Piosenki Eleni & Jantar w DPS ul. Krakowska.

26.11 Po raz kolejny w naszym Domu wystąpił Johny L.

27.11 W kawiarence odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Moja muzyka", tym razem pod hasłem „Listopadowe wspominki muzyczne". Podczas spotkania śpiewaliśmy utwory nieżyjących już artystów.

SPOTKANIA, ZABAWY I PIKNIKI

Tradycyjnie w ciągu roku organizowaliśmy okolicznościowe spotkania, bawiliśmy się na wielu zabawach i piknikach, nie tylko w naszym Domu, ale także poza nim, często na zaproszenie zaprzyjaźnionych Domów i instytucji. Jak co roku też do późnych godzin bawiliśmy się na naszym tradycyjnym pikniku integracyjnym.

07.01 Uczestniczyliśmy w spotkaniu osób niepełnosprawnych w Książnicach Wielkich, charakter tego spotkania był religijno-rozrywkowy. Zaczęliśmy od udziału w mszy św., potem odwiedziliśmy remizę strażacką, gdzie zostaliśmy ugoszczeni przez gospodynie. Z programem rozrywkowym wystąpiły dzieci z SP, a całość spotkania uświetniła muzyka miejscowej orkiestry, która grała kolędy oraz inne bardziej rozrywkowe utwory.

08.01 Bawiliśmy się na pierwszej w tym roku zabawie karnawałowej zorganizowanej w naszym Domu.

22.01 Obchodziliśmy Dzień Babci i Dziadka, z tej okazji odbyła się zabawa taneczna połączona z poczęstunkiem.

Dzień Babci i Dziadka

31.01 i **05.02** W naszym Domu odbyły się kolejne huczne zabawy karnawałowe, o muzykę zadbał DJ Bogdan.

14.02 Z okazji Święta Zakochanych w naszym Domu odbyło się uroczyste spotkanie, podczas którego zostały odczytane dedykacje z serduszek, a każdy z uczestników otrzymał piernikowe lukrowane serce, po spotkaniu odbyła się zabawa taneczna.

21.02 Na zaproszenie Domu przy ul. Nowaczyńskiego bawiliśmy się na kolejnej już zabawie karnawałowej. Gospodarze przygotowali liczne atrakcje, były ciekawe konkursy, a także występ tancerzy ze SOSW nr 1 w Krakowie.

21.02 Bawiliśmy się na „Balu Karnawałowym w Kropki" w DPS przy ul. Praskiej, podczas balu zorganizowany został konkurs na Królową i Króla Kropek.

Zabawa w DPS przy ul. Nowaczyńskiego

27.02 Zostaliśmy zaproszeni na zabawę ostatkową do Domu przy ul. Sołtysowskiej;

28.02 Bawiliśmy się na zabawie z okazji Tłustego Czwartku w naszym Domu, oprócz zabawy były oczywiście tradycyjne pączki.

Dzień Kobiet

Majówka w DPS przy ul. Krakowskiej

05.03 Bawiliśmy się na zabawie ostatkowej w naszym Domu.

08.03 Z okazji Dnia Kobiet w kawiarence odbyło się uroczyste spotkanie. Wysłuchałyśmy życzeń, wierszy i piosenek, a każda z pań otrzymała piękny kwiatek wykonany na terapii.

08.05 W ramach projektu „Sercem Wspieram Misję" zostaliśmy zaproszeni do sąsiedniego Domu Łanowa 39 na plenerową „Misyjną Majówkę". Podczas spotkania śpiewaliśmy z misjonarzami pieśni Maryjne, a także wysłuchaliśmy opowieści misyjnych z Peru.

16.05 Zostaliśmy zaproszeni na kolejną majówkę, tym razem do DPS przy ul. Krakowskiej, było Nabożeństwo majowe i zabawa.

17.05 Rozpoczęliśmy w naszym Domu cykl spotkań poetyckich.

23.05 Z okazji Dnia Matki w naszym Domu odbyło się spotkanie, podczas którego wystąpiła grupa teatralna z przedstawieniem „Mój ogród", zostały zaprezentowane również okolicznościowe wiersze i piosenki. Na spotkanie zostały zaproszone nasze rodziny i znajomi.

28.05 Na zaproszenie DPS Łanowa 39 wzięliśmy udział w imprezie plenerowej „Majówka na Łanowej", w programie były występy artystyczne, biesiada i konkursy.

29.05 Zostaliśmy zaproszeni do DPS przy Praskiej na Majówkę pod hasłem „Praska na

Dzień Matki

„Majówka na Łanowej"

fali", w programie imprezy były występy artystyczne, zabawa, smaczny poczęstunek i inne atrakcje.

30.05 W DPS przy Krakowskiej odbyło się coroczne Święto Rodzin. Wśród licznych atrakcji były występy magika i zespołu muzycznego.

01.06 Świętowaliśmy Dzień Dziecka przy pysznym grillu i tanecznej muzyce.

06.06 Z okazji Dnia Mieszkańca zostaliśmy zaproszeni do DPS przy ul. Nowaczyńskiego na piknik w klimacie góralskim. Imprezę uświetniło przedstawienie muzyczne „To i hola", a także występ grupy teatralnej „Zatrzymać Obrotówkę".

Święto Rodzin w DPS przy Krakowskiej

06.06 Na zaproszenie Środowiskowego Domu Samopomocy w Zagórzanach bawiliśmy się na corocznym Pikniku Integracyjnym. Organizatorzy przygotowali wiele ciekawych atrakcji, m.in. zabawy sportowe, konkursy, zabawę taneczną.

08.06 Wzięliśmy udział w ósmej edycji Balu na Stawach, który był poświęcony folklorowi miejskiemu – krakowskiemu, lwowskiemu i warszawskiemu oraz gwarze krakowskiej.

Dzień Mieszkańca w DPS przy ul. Nowaczyńskiego

Bal na Stawach

W Parku im. Wojciecha Bednarskiego

13.06 Wybraliśmy się do Parku im. Wojciecha Bednarskiego w Podgórzu na piknik integracyjny, na który atrakcyjne zabawy i konkursy przygotowała młodzież z krakowskich szkół.

13.06 Zostaliśmy zaproszeni na kolejny piknik, tym razem do sąsiedniego Domu, Łanowa 43.

18.06 Bawiliśmy się na kolejnej imprezie, tym razem była to 16. edycja Pikniku Świętojańskiego w Domu przy ul. Kluzeka. Gwiazdą wieczoru był Andrzej Sikorowski z zespołu „Pod Budą", a cały piknik nawiązywał w swej estetyce do popularnego filmu „Shrek".

19.06 Na zaproszenie Domu przy ul. Helclów uczestniczyliśmy w konkursie recytatorskim poezji Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

25.06 Wzięliśmy udział w 5. Konkursie „Wianek Świętojański". Konkursowi na najpiękniejszy wianek świętojański towarzyszyły śpiewy i tańce – „Pląsy Świętojańskie". Zabawa w duchu polskich tradycji ludowych została zorganizowana przez DPS przy ul. Łanowej 39.

27.06 W naszym Domu miało miejsce otwarcie warsztatów letnich, było dużo atrakcji – rozgrywki sportowe, zabawy, karaoke oraz grill.

28.06 Na terenie koszar wojskowych przy ul. Ułanów 43 odbyły się uroczyste obchody jubileuszu XX-lecia 6. Brygady Powietrznodesantowej. Podczas pikniku wojskowego był pokaz skoków spadochronowych, a także występ zespołu Czasza.

28.06 Na zaproszenie Domu przy ul. Łanowej 39 wzięliśmy udział w spotkaniu „Kocham Kraków", podczas którego została zaprezentowana muzyka, malarstwo, a także poezja związana z naszym miastem.

Piknik wojskowy

Spotkanie „Kocham Kraków"

17.07 Ponownie zostaliśmy zaproszeni do Domu przy ul. Łanowej 39, tym razem na Turniej „Kości zostały rzucone, czyli IV pirackie starcie". Dom po raz czwarty zorganizował to pirackie spotkanie, była zabawa, wspólne śpiewanie szant, wszystko to w tematycznych strojach lub z pirackimi atrybutami.

26.07 Wzięliśmy udział w „Odpuście Świętej Anny", na który zaprosił nas DPS im. Helclów. Wydarzenie, którego celem była integracja społeczności, nawiązywało do tradycji jarmarków i odpustów. Rozpoczęła je uroczysta Msza Święta w kaplicy. Wśród licznych atrakcji były: loteria fantowa, kramy odpustowe, zabawa ogrodowa w rytmach muzyki biesiadnej, karaoke, konkursy.

28.07 Uczestniczyliśmy w Pikniku Norymberskim w Parku Krakowskim. Na uczestników czekały takie atrakcje, jak: joga na trawie, strefa mądrych książek i gier planszowych dla dzieci, warsztaty szydełkowania i potańcówka.

07.08 W DPS przy ul. Kluzeka odbyło się spotkanie pod hasłem „Ważki", dotyczyło ono wakacyjnych wspomnień z minionych lat (nazwa spotkania nawiązuje do słowa „ważki" czyli ważny, dla podkreślenia, że warto dzielić się wspomnieniami by ocalić je od zapomnienia).

29.08 Wybraliśmy się na piknik integracyjny do DPS w Ojcowie. Spotkanie rozpoczęło się uroczystą Mszą Świętą, potem były zawody sportowe, zabawa taneczna, smaczny poczęstunek i wiele atrakcji, a najważniejsza domowa atmosfera.

24. piknik integracyjny „W Grodzie Kraka"

05.09 W naszym Domu odbył się 24. piknik integracyjny, tym razem pod hasłem „W Grodzie Kraka". Po uroczystym powitaniu przez Dyrekcję Domu rozpoczęła się część artystyczna. Na scenie wystąpił zespół Belriguardo, nasza grupa teatralna z tegorocznym przedstawieniem „Mój ogród". Przez cały piknik bawiliśmy się przy muzyce DJ-a. Była również możliwość przejażdżki konnej, kula wodna, a także aukcja prac naszych mieszkańców. Tradycyjnie nie zabrakło też smakołyków (*o pikniku pisała w numerze 78 Bożena Florek*).

12.09 Na zaproszenie Domu im. Władysława Godynia w Krakowie, wspólnie świętowaliśmy 70-lecie powstania Nowej Huty. Mogliśmy sprawdzić naszą wiedzę dotyczącą Nowej Huty i jej powstania, wysłuchaliśmy również koncertu grupy gospel oraz obejrzeliśmy występ taneczny dzieci z Nowohuckiego Centrum Kultury, były występy, konkursy i zabawa taneczna.

Jubileusz Nowej Huty

12.09 Zostaliśmy zaproszeni do Domu przy ul. Praskiej, gdzie uczestniczyliśmy w II edycji „Turnieju neuronów", w którym cztery drużyny walczyły o Złotą Sowę, czyli symbol mądrości. Uczestnicy rywalizowali ze sobą w czterech kategoriach: słowotwórstwie, fluencji słownej, antonimach oraz tangramie.

„Turniej neuronów"

16.09 W naszym Domu odbyło się spotkanie na „Pożegnanie lata".

23.09 Chwilę później zgromadziliśmy się na kolejnym spotkaniu by powitać jesień.

25.09 Wzięliśmy udział w konkursie historycznym „Ogniem i mieczem" w DPS przy ul. Helclów. Zadaniem uczestników było odtworzenie wybranej postaci z powieści Henryka Sienkiewicza poprzez strój, opowieść, utwór muzyczny. My zaprezentowaliśmy znaną piosenkę „Dumka na dwa serca".

„Pożegnanie lata"

Konkurs historyczny „Ogniem i mieczem"

25.09 Uczestniczyliśmy w imprezie integracyjnej w Parku Bednarskiego, zorganizowanej przez Dom Kultury Podgórze. Obejrzeliśmy przedstawienie teatralne, były również konkursy sportowe, plastyczne oraz atrakcje kulinarne.

27.09 Na zaproszenie Domu przy ul. Łanowej 39 uczestniczyliśmy w „Beczce Śmiechu 2019, czyli III biesiadzie humoru". Reprezentanci naszego Domu przedstawiali dowcipy, żarty, zabawne anegdoty i wiersze.

28.09 Uczestniczyliśmy w warsztatach fotograficznych w Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie przy ul. Królowej Jadwigi 220.

Warsztaty fotograficzne w Muzeum Historii Fotografii

08.10 Bawiliśmy się na zabawie tanecznej w kawiarence.

15.10 Odbył się piknik jesienny przed kawiarenką, oprócz ulubionego przez nas karaoke były również tańce na siedząco.

21.11 W DPS im. św. Jana Pawła II przy ul. Praskiej odbył się XIV wernisaż z cyklu „Sztuka u Seniorów". Swoją twórczość zaprezentowali utalentowani artyści: Anna Tajak, Anna Wardęga i Marcin Czaja. Wernisaż uświetnił koncert muzyczny.

Na wernisażu na Praskiej

21.11 Bawiliśmy się na zabawie andrzejkowej w DPS im. Św. Brata Alberta przy ul. Nowaczyńskiego. Były ciekawe konkursy z atrakcyjnymi nagrodami, o oprawę muzyczną zadbał DJ Wojtek.

28.11 Bawiliśmy się na kolejnej zabawie andrzejkowej, tym razem organizowanej przez nasz Dom. Były tańce i tradycyjne wróżby (*o Andrzejkach pisze na następnej stronie Bożena Florek*).

28.11 Zostaliśmy zaproszeni do DPS przy ul. Praskiej na „Andrzejkowy zlot czarownic".

31.12 Na zakończenie roku będziemy się bawić na szampańskiej zabawie sylwestrowej!

Andrzejki 2019

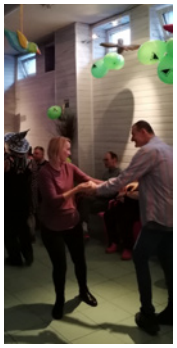

Dnia 28 listopada odbyła się w naszym Domu zabawa andrzejkowa, na którą zaproszone były również inne krakowskie DPS-y. Andrzejkom przyświecały hasła: „Rety, rety co się dzieje, idą do nas czarodzieje", czy „Wieje wiatr, deszczyk leci, czarownica masło kleci". Atmosferę czarów i magii obrazowały stroje pań terapeutek, które ubrane były na czarno, na głowach miały wielkie kapelusze, była także okazała miotła, która później przydała się w zabawie. Na początek odczytano kilka rymowanych powiedzeń, czy porzekadeł, np.: „Jeżeli na św. Andrzeja słota, to na Boże Narodzenie nie zabraknie błota", „Na św. Andrzeja błyska w życiu nadzieja". Imprezę oficjalnie rozpoczęła nasza Pani Dyrektor. Następnie, krótko przedstawiłam genezę Andrzejek. W dalszej części imprezy była zabawa taneczna w rytm piosenek polskich i zagranicznych przeplatana konkursami i wróżbami. Pierwszym konkursem było toczenie na czas gumowej piłki przy pomocy miotły, a nagrodami były drewniane serduszka i owoce. Po podwieczorku nastąpiła zabawa, w której kluczową rolę odgrywał kapelusz – uczestnicy zabawy podawali go sobie gdy grała muzyka, kiedy przestawała grać, osoba mająca kapelusz musiała wypowiedzieć życzenie, marzenie, cytat lub zaśpiewać piosenkę. Wśród atrakcji był taniec na siedząco w takt dwóch melodii: Wieje wiatr i kazaczok. Jedną z interesujących wróżb była wróżba z użyciem rozsypanych patyczków, które miały ułożyć literę lub przedmiot. Niektórzy uważali, że skrzyżowane patyczki oznaczają pojedynek, inni, że wycieczkę w góry, jeszcze inni uważali, że gdy patyczki wirują, czeka osobę dużo zajęć. Większość bieli oznaczało Anioła czuwającego, a zieleni – nadzieję. Patyczki leżące obok siebie miały wyrażać mnóstwo przyjaciół. Kolejna wróżba opierała się na cyfrach, z których każda miała swoje znacznie, np. 10 oznaczała 10 tłustych lat, 9 – spokojny rok, porządek, 6 – wygraną w Lotto. Najważniejszą i najbardziej wyczekiwaną wróżbą andrzejkową było lanie wosku przez klucz. Został przygotowany do tego celu specjalny duży, ozdobny klucz, przez którego otwór laliśmy wosk nad naczyniem z zimną wodą. Powstało wiele ciekawych wzorów. Cień rzucany na ścianę tych woskowych figur był interpretowany przez prowadzące panie terapeutki. Odlane rzeźby coś symbolizowały lub przepowiadały przyszłe wydarzenia, zabawa była wyśmienita, pozwalała na puszczenie wodzy fantazji i wyobraźni uczestników. Były różne pomysły, jedni widzieli w cieniach skrzydła Anioła, inni skrzynie na klejnoty lub nawet możliwość porzucenia nałogu. Opowiadaliśmy o podróżach, o marzeniach, o nadziejach, np. że ktoś zdobędzie dużo pieniędzy, lub miłość albo chociaż przyjaźń. Często w figurach widzieliśmy zwierzęta, najczęściej były one interpretowane jako wydarzenia przyszłe lub jako odzwierciedlenie cech charakteru, był np. pies – symbol wiernego przyjaciela, czy słoń – na szczęście. Marzyliśmy o pięknych podróżach: na Trzy Korony w Pieninach, na Hawaje, do Australii lub statkiem między rafy koralowe. Niektórzy też uważali, że cienie przedstawiają znaki zodiaku, a harfa symbolizowała nie tylko instrument muzyczny, ale także Anioła Stróża, który czuwa nad drzewem genealogicznym. Pozostali doszukiwali się Indianki lub japońskiej gejszy. Po tej najważniejszej wróżbie nastąpiła jeszcze krótka zabawa taneczna, a potem panie z terapii pożegnały wszystkich uczestników, którzy krzyknęli harcerskie „Hip Hip Hurra!".

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tej wspaniałej zabawy, będziemy ją długo wspominać z uśmiechem i entuzjazmem. Wdzięczni jesteśmy za tak wspaniałe pomysły na wróżby andrzejkowe, które wprawiły nas w doskonały humor, dodały pogody ducha i nadziei na przyszłość. Do zobaczenia, do zobaczenia za rok!

Bożena Florek

TWÓRCZOŚĆ WŁASNA

Kwitnie nasza twórczość artystyczna. Oprócz przedstawień o wieloletniej tradycji, powstają także prace plastyczne i literackie. Przez cały rok odbywają się zajęcia w pracowniach terapeutycznych, latem odbywały się plenerowe warsztaty o różnorodnej tematyce. Powstaje wiele ciekawych prac, wiele z nich prezentowaliśmy w poprzednich numerach. Nasze prace plastyczne brały też udział w różnych konkursach, a także były prezentowane na wystawach.

11-12.04 Nasze wielkanocne prace wykonane na terapii zajęciowej były wystawione na kiermaszu na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Rolniczego.

15.04 Nasze prace zostały wystawione na kiermaszu świątecznym w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych.

27.06 Rozpoczęliśmy coroczne warsztaty letnie w naszym Domu. Warsztaty odbywają się na świeżym powietrzu, są okazją do miłego wspólnego czasu, powstają podczas nich ciekawe prace.

25.09 Uczestniczyliśmy w warsztatach malowania obrusów w DPS przy ul. Praskiej. Mogliśmy poznać nietypowe techniki zdobienia tkanin, w tym odbijanie elementów roślin, warsztaty poprzedzone były etiudą teatralną, a na zakończenie był słodki poczęstunek.

23.10 Na zaproszenie DPS przy ul. Praskiej wzięliśmy udział w kolejnym konkursie – na „Jesienny bukiet". Za nasz bukiet otrzymaliśmy wyróżnienie i dyplom; jury oceniało dobry pomysł i oryginalność wykonanej kompozycji.

20.11 Odbył się finał V Konkursu „Re-Kreacje" krzewiącego idee recyklingu i ochrony zasobów naturalnych Ziemi. Konkurs, zorganizowany przez DPS przy ul. Kluzeka, adresowany był do osób zainteresowanych ekologią – prace konkursowe były wykonane z surowców wtórnych. Spotkanie miało miejsce w sali teatralnej Parafii św. Jadwigi Królowej przy ul. Władysława Łokietka 60. Nasza reprezentantka zdobyła II nagrodę w kategorii biżuteria.

Rozpoczęcie warsztatów letnich

W DPS na Praskiej: malowanie obrusów i konkurs „Jesienny bukiet"

10.12 Wzięliśmy udział w konkursie na ozdoby świąteczne, zorganizowanym przez DPS przy ul. Nowaczyńskiego.

WYJŚCIA I WYCIECZKI

Przez cały rok chętnie braliśmy udział w spacerach, wyjściach i wycieczkach. Mieliśmy okazję zobaczyć wiele ciekawych miejsc, a także zwiedzić wiele muzeów i wystaw. Wiele z tych atrakcji zapewnili nam organizatorzy Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami „Kocham Kraków z wzajemnością", który odbywał się już po raz dwudziesty w dniach 31 maja do 6 czerwca (*o Tygodniu pisała w numerze 77 Bożena Florek*).

13.01 Wybraliśmy się do centrum miasta na Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

14.01 Zorganizowaliśmy wyjście do Kociej Kawiarni, która mieści się w centrum, przy ul. Lubicz 1. Tam wypiliśmy smaczną kawę i obserwowaliśmy koty zamieszkujące to miejsce, którym opiekuje się Fundacja Kocia Akademia (*o kawiarni pisała w numerze 76 Lidia Wąsik*).

W Kociej Kawiarni

W Dolinie Prądnika

07.02 Uczestniczyliśmy we wspaniałym kuligu przez Dolinę Prądnika na obszarze Ojcowskiego Parku Narodowego. Kulig, z powodu braku śniegu na drogach, odbył się tradycyjną bryczką. Po przejażdżce czekało na nas ognisko w DPS im. św. Brata Alberta prowadzonym przez Zgromadzenie Braci Albertynów w Ojcowie. Mogliśmy się ogrzać, zjeść ciepły bigos lub upiec kiełbaski (*o kuligu pisał w numerze 76 Mirek Konieczny*).

16.02 Wybraliśmy się na wycieczkę do Wieliczki, która znajduje się na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO. Odwiedziliśmy Zamek Żupny, wybraliśmy się też na piękny spacer.

18.02 Korzystając ze słonecznej pogody wybraliśmy się na Plac Bohaterów Getta, gdzie mieści się apteka „Pod Orłem". W czasie wojny apteka była konspiracyjnym miejscem pomocowym i kontaktowym Żydów mieszkających w getcie. Dziś w aptece mieści się niewielkie muzeum, prowadzone przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa (*o wyjściu pisał w numerze 76 Rafał Babulski*).

06.03 Wybraliśmy się na spacer do Parku Lotników Polskich, by wśród natury szukać pierwszych oznak wiosny. Widzieliśmy też 2 pomniki: „Chwała Lotnikom" i „Ku czci lotników polskich poległych w latach 1939-1945", zaprojektowany przez Bronisława Chromego.

06.03 Inna grupa udała się z kolei do jednego z najsłodszych miejsc – do Fabryki Cukierków.

11.03 Po raz kolejny zorganizowaliśmy wyjście do Muzeum – Apteka „Pod orłem", poświęconego historii krakowskiego getta.

21.03 W pierwszym dniu wiosny wybraliśmy się tradycyjnie nad Bagry, gdzie symbolicznie topiliśmy Marzannę.

Topienie Marzanny

„Leśne Inspiracje"

21.03 Wybraliśmy się do Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przy ulicy Rajskiej 1, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie nagród Laureatom X edycji Małopolskiego Konkursu Fotograficznego „Leśne Inspiracje". W tym roku tematem konkursu było hasło: „Las strażnik niepodległej".

27.03 Zwiedzaliśmy XIV-wieczną kamienicę Hipolitów, która swą nazwę zawdzięcza pochodzącej z Włoch kupieckiej rodzinie. Na dwóch piętrach kamienicy urządzono wystawę wnętrz – Mieszczański dom). Aury dodaje Kamienicy obecność jej wyjątkowego mieszkańca – Hipolita, kota muzealnika (*o wyjściu pisał w numerze 76 Mirek Konieczny*).

28.03 Na zaproszenie DPS im. Jana Pawła II uczestniczyliśmy w wernisażu Katarzyny Mol, zatytułowanym „Powroty".

08.04 Wybraliśmy się na wiosenny spacer do Rynku Głównego.

15.04 Byliśmy w Oddziale Muzeum Historycznego Miasta Krakowa Fabryka Emalia Oskara Schindlera mieszczącej się na krakowskim Zabłociu. Schindler zatrudniał w niej zagrożonych eksterminacją Żydów, ratując ich od zagłady. Prezentowana w oddziale stała wystawa na ten temat nosi tytuł „Kraków – czas okupacji 1939-1945".

15.04 Wybraliśmy się na wiosenny spacer po krakowskich Plantach, naszym wspaniałym parku miejskim otaczającym Stare Miasto.

25.04 Udaliśmy się do Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK.

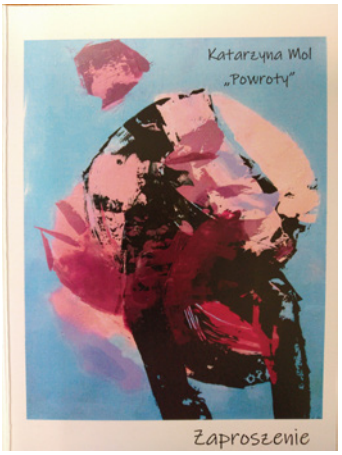

07.05 Wybraliśmy się na wycieczkę do Skomielnej. To doroczna wyprawa do rodzinnej miejscowości jednej z naszych mieszkanek, Karoliny. Byliśmy na cmentarzu w Skomielnej Czarnej, pojechaliśmy pod wyciąg narciarski, część wycieczkowiczów przeszła po drewnianym moście na drugi brzeg Skomielnego Potoka. Odwiedziliśmy także park w Jordanowie i okolice Myślenic, gdzie korzystaliśmy z uroków letniej pogody.

18.05 Zorganizowaliśmy wyjście do Rynku Głównego, o tej porze roku pełnego ogródków i turystów.

21.05 Wybraliśmy do Muzeum Lotnictwa. Zlokalizowane na terenach dawnego lotniska Rakowice-Czyżyny, muzeum gromadzi eksponaty związane z historią rozwoju lotnictwa. Liczba eksponatów przekracza obecnie 200. Wspaniałe jest w muzeum to, że historyczne maszyny są eksponowane w krajobrazie lotniska z początku minionego stulecia, we wnętrzach dawnych i stylizowanych przestrzeniach hangarowych.

27.05 Odwiedziliśmy Ogród Botaniczny UJ założony w 1783 roku, gdzie mogliśmy podziwiać wiele interesujących okazów roślin. Widzieliśmy tzw. dąb jagielloński, którego wiek wynosi ok. 220 lat, a także najstarszą i najbogatszą kolekcję storczyków wśród polskich ogrodów botanicznych, liczącą obecnie około 500 gatunków i odmian.

28.05 W Muzeum Sztuki Współczesnej MOCAK obejrzeliśmy prezentację sztuki współczesnej ze szczególnym uwzględnieniem sztuki dwóch ostatnich dziesięcioleci. Muzeum w stałej kolekcji posiada prace artystów z całego świata.

28.05 Wybraliśmy się dużą grupą na cały dzień do krakowskiego Ogrodu Zoologicznego znajdującego się w Lesie Wolskim, w pobliżu klasztoru Kamedułów na Bielanach. Obecnie Zoo posiada 260 gatunków, z czego ponad 120 gatunków to zwierzęta ginące i zagrożone wyginięciem.

31.05 W dniu inauguracji XX Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami „Kocham Kraków z wzajemnością" wzięliśmy udział w plenerze malarskim „Pod niebem Krakowa", malowaliśmy pejzaże miasta, głównie zabytki. Na Rynku odwiedziliśmy też stoisko Interaktywnego Centrum Pszczelarstwa „Apilandia", gdzie prezentowane były wyroby pszczelarskie, w ramach mini warsztatów mogliśmy wykonać np. świece z plastra wosku.

01.06 W ramach Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami zwiedzaliśmy wystawę zatytułowaną „Śladem Europejskich tożsamości Krakowa" w Muzeum Krakowa w Podziemiach Rynku (*o wystawie pisał w numerze 77 Mirek Konieczny*).

04.06 Nadal w ramach Tygodnia „Kocham Kraków z wzajemnością" wybraliśmy się do Wieliczki. Odwiedziliśmy Muzeum Żup Krakowskich, gdzie zostało zorganizowane interaktywne zwiedzanie z przewodnikiem pod hasłem „Krok w solną przygodę".

04.06 Dalej w ramach Tygodnia „Kocham Kraków z Wzajemnością" braliśmy udział w wydarzeniu organizowanym przez Cricotekę – Ośrodek Sztuki Tadeusza Kantora. Odbyło się tam atelier akwareli na wodzie – warsztaty dla osób z niepełnosprawnością intelektualną i spektrum autyzmu, ruchową i słuchu (*o warsztatach pisał w numerze 77 Lesław Wąsowicz*).

Inauguracja XX Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami

W Wieliczce

Cricoteka – atelier akwareli na wodzie

06.06 Inną atrakcją Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami był wspaniały rejs statkiem po Wiśle. Statek Nimfa zabrał nas aż do Tyńca, rejs trwał aż 4 godziny, w czasie których mogliśmy relaksować się i podziwiać piękne widoki.

06.06 Nadal w ramach Tygodnia „Kocham Kraków z Wzajemnością" w Muzeum Podgórza uczestniczyliśmy w spotkaniu „Dotknij Podgórza", podczas którego została przedstawiona historia Podgórza od czasów legendarnych aż po współczesne. Wydarzenie to zostało zorganizowane szczególnie dla osób z dysfunkcją wzroku, można było poczuć i zobaczyć wystawę dzięki specjalnie dostosowanym technikom.

08.06 Uczestniczyliśmy w Święcie Ogrodów w Domu Pomocy Społecznej im. Helclów. W programie spotkania były ciekawe prezentacje, warsztaty i występy artystyczne.

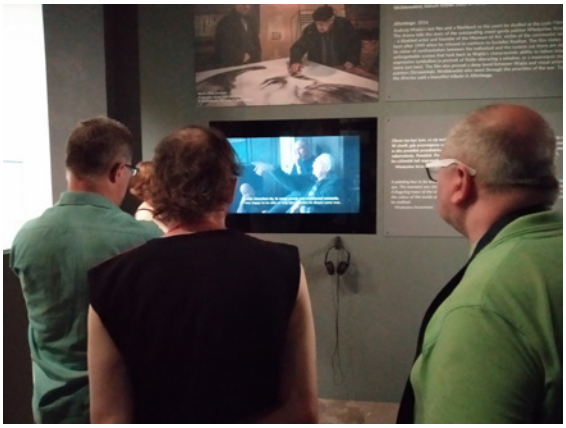

Muzeum Narodowe – wystawa „Wajda"

08.06 Spacerowaliśmy po Rynku Głównym, obejrzeliśmy pokaz zabytkowych samochodów „Automobil", zwiedziliśmy też wystawę zorganizowaną z okazji 40-lecia wizyty Jana Pawła II w Krakowie.

13.06 W ramach Tygodnia byliśmy w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego, przy Al. 3 Maja 1, na wystawie „Wajda". Była to wystawa multimedialna poświęcona wybitnemu reżyserowi Andrzejowi Wajdzie.

13.06 Po raz kolejny spacerowaliśmy po pięknym o tej porze roku Ogrodzie Botanicznym.

15.06 Uczestniczyliśmy w dziesiątej edycji Jarmarku Świętojańskiego na Bulwarach Wiślanych.

Jarmark Świętojański na Bulwarach Wiślanych

„Kraków na wyciągnięcie ręki"

W Zoo

18.06 W ramach Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami w Pałacu Biskupa Erazma Ciołka przy ul. Kanoniczej zwiedziliśmy ekspozycję „Kraków na wyciągnięcie ręki". Na wystawie zaprezentowano elementy oryginalne, wykonane z kamienia, lub gipsowe odlewy rzeźb – z portali, zworników, nagrobków królewskich.

18.06 Wybraliśmy się ponownie do krakowskiego Zoo, gdzie podziwialiśmy wspaniałe zamieszkujące je zwierzęta.

19.06 Po raz kolejny w ramach Tygodnia „Kocham Kraków z wzajemnością" wybraliśmy się do Muzeum Narodowego Gmach Główny, tym razem na wystawę „Wyspiański. Posłowie" prezentującą nowe, dotychczas niepokazywane szerokiej publiczności, dzieła twórcy „Wesela" oraz jego uczniów, spadkobierców jego idei.

21.06 Nadal w ramach Tygodnia wybraliśmy się do Oddziału Muzeum Narodowego przy Pl. Sikorskiego. Ośrodek Kultury Europejskiej Europeum mieści się w budynku dawnego Starego Spichlerza, prezentowana jest tam sztuka europejska, wybitne dzieła malarstwa i rzeźby.

25.06 Byliśmy na wycieczce w „Ogrodzie pełnym lawendy" w Ostrowie koło Proszowic. O tym pięknym, pachnącym ogrodzie mówią „Małopolska Prowansja" (*o ogrodzie pisała w numerze 77 Bożena Florek*).

Europeum

Wycieczka do Pieskowej Skały

Ogród pełen lawendy

28.06 Wybraliśmy się na całodniową wycieczkę do Pieskowej Skały, położonej w Dolinie Prądnika nieopodal Krakowa, na terenie Ojcowskiego Parku Narodowego.

02.07 Zwiedzaliśmy podziemia Kościoła św. Wojciecha, gdzie mieści się oddział Muzeum Archeologicznego. Wzniesiony na przełomie X i XI wieku kościół to jedna z najstarszych budowli Krakowa. Prezentowana w podziemiach wystawa przybliża historię Rynku Głównego, kościoła św. Wojciecha oraz samego patrona świątyni – św. Wojciecha.

05.07 Ponownie wybraliśmy się do Zoo. Największe wrażenie zrobiły imponujące słonie i żyrafy, które odwiedziliśmy w żyrafiarni.

09.07 Wybraliśmy się na długi letni spacer – od Ogrodu Botanicznego po Rynek i Planty, odwiedziliśmy też Sukiennice i kilka kościołów.

10.07 Odwiedzając Zamek Królewski na Wawelu i podziemie komnat królewskich mogliśmy po raz kolejny spotkać się z historią, spojrzeć w przeszłość i przez chwilę poczuć się jak Król lub Królowa przemierzając komnaty królewskie. Ach, jak dobrze byłoby mieć cały Zamek dla siebie!

18.07 Kolejny raz wybraliśmy się na spacer do pięknego, pełnego egzotycznych roślin, Ogrodu Botanicznego.

19.07 Wybraliśmy się do centrum do Muzeum Bursztynu, które mieści się przy ul. Św. Jana 2.

30.07 Kolejna grupa wybrała się do Muzeum Lotnictwa. Podziwialiśmy samoloty, śmigłowce, szybowce, motoszybowce i inne związane z lotnictwem eksponaty, zwiedziliśmy także Lotniczy Park Kulturowy. W Muzeum, wśród wielu ciekawych eksponatów jest śmigłowiec, który służył Janowi Pawłowi II w czasie pielgrzymek do Polski.

30.07 Zwiedziliśmy Ogród Biblijny w Proszowicach, poznając scenerię różnych wydarzeń biblijnych – np. Ogród Oliwny, pustynię, studnię Jakuba, a także występujące w przypowieściach rośliny – np. gorczycę czy lilie polne.

28.08 Wybraliśmy się kolejny w tym roku raz na rejs statkiem po Wiśle. Podróż rozpoczęliśmy od Wawelu, potem obraliśmy kurs na Most Dębnicki, Zwierzyniec, Klasztor Norbertanek, Kopiec Kościuszki, Dom Papieża, Muzeum Sztuki i Kultury Japońskiej Manggha, Most Grunwaldzki, Kazimierz, i wreszcie Klasztor Paulinów Na Skałce.

Na Wawelu

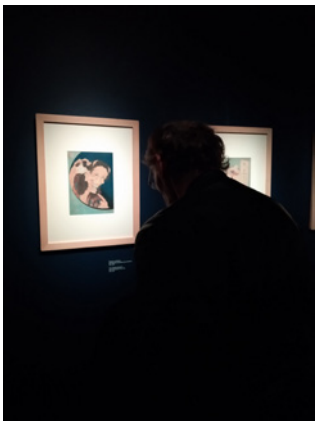

W Muzeum Manggha

10.09 W Muzeum Manggha obejrzeliśmy wystawę „Mistrzowie ukiyo-e: Utamaro, Sharaku, Hokusai, Hiroshige, Kuniyoshi". Tematem wystawy jest japoński drzeworyt, to pierwsza w Polsce prezentacja arcydzieł japońskiej sztuki drzeworytniczej. Wystawa została zorganizowana z okazji jubileuszu 100-lecia nawiązania oficjalnych relacji dyplomatycznych pomiędzy Polską i Japonią, oraz 25-lecia istnienia Muzeum Manggha (*o wystawie pisał w numerze 78 Lesław Wąsowicz*).

15.09 Po raz kolejny wybraliśmy się do Zoo, gdzie oprócz podziwiania egzotycznych zwierząt, mogliśmy je również dokarmiać i głaskać w zorganizowanym na terenie ogrodu mini-zoo.

W Zoo

07-11.10 Spędziliśmy niezapomniane chwile w stolicy Tatr – Zakopanem. Podczas tych kilku dni pogoda i humory nam dopisywały, nie mieliśmy czasu się nudzić, było mnóstwo atrakcji. Byliśmy m.in. w Centrum Edukacji Przyrodniczej i w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na zakopiańskich Krzeptówkach (*o wyjeździe pisał w numerze 78 Waldemar Stachel*).

28.10 Wybraliśmy się do Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila", które mieści się przy ul. Wita Stwosza 12 (*o Muzeum pisze na stronie obok Sven Hajman*).

W Zakopanem

13.11 Zwiedziliśmy Komnaty Królewskie na Wawelu. Ekspozycja muzealna powstała z połączenia trzech sali parteru, tworzących mieszkanie wielkorządcy wawelskiego z komnatami drugiego piętra. W skład komnat wchodzą: Sala Poselska, Sala Turniejowa, Pod Ptakami, Pod Planetami, Kaplica Królewska oraz największa w całym zamku Sala Senatorska. W części z komnat zachowały się oryginalne drewniane stropy oraz malowane renesansowe fryzy.

Na Wawelu

15.11 Ponownie wybraliśmy się na Wawel, tym razem zwiedzaliśmy Zbrojownię i Skarbiec. Obecna ekspozycja nawiązuje do dawnej świetności tego miejsca, kiedy w Skarbcu Koronnym przechowywano najcenniejsze insygnia władzy królewskiej. W położonej obok skarbca zbrojowni eksponowana jest broń sieczna i drzewcowa, zbroje, tarcze, hełmy, moździerze oraz kopie chorągwi krzyżackich zdobytych w 1410 roku w bitwie z Krzyżakami pod Grunwaldem.

20.11 Po raz kolejny udaliśmy się na Wawel, gdzie obejrzeliśmy piękną wystawę porcelany. W zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu znajduje się ponad czterysta naczyń i figur wykonanych w słynnej manufakturze porcelany w Miśni.

22.11 Ponownie zwiedzaliśmy Skarbiec i Zbrojownię na Wawelu (*o Wawelu pisze poniżej Lesław Wąsowicz*).

Wycieczka na Zamek Królewski Wawel

Kolejne listopadowe wyjście naszej grupy koneserów kultury miało na celu zwiedzenie Wawelu. Tym razem było nas mniej więcej dziesięcioro. Zarówno pogoda, jak i dobre humory nam dopisywały. Najpierw zwiedzaliśmy wnętrza monarszej rezydencji z XVI i początku XVII wieku. Do wyposażenia należą arrasy, piękne wiszące na ścianach kilimy ze słynnej kolekcji króla Zygmunta Augusta. Podziwialiśmy tam też obrazy malarskich mistrzów włoskich, na przykład Dossiego, Bonaventury, Buonconsigliego, Giovenego czy Barbieriego i holenderskich, takich jak Flinck, Molenaer, van Noordt, van Kessel czy van de Venne. Nie każdy wie, że kolekcja obrazów na Wawelu była dużo większa, ale w czasie wojny część z nich zaginęła lub została przewieziona w inne miejsca, na przykład do Zamku Królewskiego w Warszawie. Duże wrażenie zrobiły na nas też wielobarwne późnobarokowe piece pochodzące z pałacu Wiśniowieckich na Wołyniu oraz ich obicia. Mnie osobiście najbardziej podobała się Sala Rycerska z kolekcją broni, w tym mieczem koronacyjnym i szczerbcem, a także wystawiane tam zbroje rycerskie ozdabiane sztuką złotniczą, oraz Skarbiec Koronny, gdzie wystawiono różne królewskie insygnia, medale i inne kosztowności. Wiem jednak, że niektórych z nas najbardziej zachwyciła zgromadzona w innej sali kolekcja porcelany, gdzie oprócz wielu przepięknie zdobionych serwisów ze słynnej manufaktury miśnieńskiej mogliśmy też obejrzeć sporą kolekcję porcelanowych figur zwierząt. Z Muzeum poszliśmy do Bazyliki Archikatedralnej na Wawelu, której wnętrze jest przykładem kunsztu zarówno architektonicznego, jak i malarskiego oraz rzeźbiarskiego. Bazylika jest miejscem pochówku wielu królów, członków rodzin królewskich, wodzów, biskupów, przywódców politycznych i wieszczów narodowych. Niestety z braku czasu nie zdołaliśmy obejrzeć wszystkich grobów, ale niektóre tak – pamiętam zwłaszcza grób Królowej Jadwigi. Zwiedzanie zakończyliśmy na dziedzińcu Wawelu, podziwiając twierdzę od środka. Byliśmy pod wielkim wrażeniem bogactwa zbiorów tu zgromadzonych, wracaliśmy bardzo zadowoleni.

Lesław Wąsowicz

Muzeum Armii Krajowej

Muzeum AK im. gen. Emila Fieldorfa „Nila" upowszechnia wiedzę o Polskim Państwie Podziemnym. Pokazuje całościowo ideały, na których było ono zbudowane, począwszy od XIX wieku, poprzez Legiony Piłsudskiego, etos wojska II RP. Przedstawiana tam historia nie kończy się na latach 1944-45, lecz biegnie ona dalej, po lata 70-te i 80-te XX wieku. Na ekspozycję składają się zbiory Muzeum Historii AK, Klubu Powstańców Warszawskich i Obszaru Lwowskiego AK. Parter ekspozycji zajmuje historia II RP, kampania wrześniowa i życie pod dwiema okupacjami. Jej atrakcją jest zrekonstruowany czołg Vickers wykonany z oryginalnych części dwóch czołgów zniszczonych w 1939 roku. Podziemia poświęcone są Armii Krajowej. Znajdują się tam setki zdjęć, pamiątek, elementy uzbrojenia i rekonstrukcje: bombowca Halifax, który dokonywał zrzutów z pomocą aliancką, czy rakiety V-2 . Odtworzono też ubecki karcer. Całość dopełniają prezentacje multimedialne.

Sven Hajman
Źródła: wikipedia, muzeum-ak.pl

MSZE I PIELGRZYMKI

Jak co roku, uczestniczyliśmy w uroczystych mszach świętych i pielgrzymkach, które przyniosły nam wiele duchowych przeżyć.

11.02 We wspomnienie Matki Bożej z Lourdes uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy Świętej z okazji XXVII Światowego Dnia Chorego w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, pod przewodnictwem ks. abp Marka Jędraszewskiego.

19.03 W imieniny św. Józefa, patrona parafii, udaliśmy się na uroczysty odpust do kościoła św. Józefa w Podgórzu, jednego z najpiękniejszych neogotyckich kościołów w Polsce.

03.04 W okresie Wielkiego Postu przeżywaliśmy udział w Drodze Krzyżowej w Łagiewnikach.

14.04 Jak co roku o tej porze, przygotowaliśmy piękną palmę, którą w Niedzielę Palmową poświęciliśmy na uroczystej mszy w Bazylice Ojców Franciszkanów.

16.05 Zostaliśmy zaproszeni na majówkę do DPS przy ul. Krakowskiej, spotkanie rozpoczęło nabożeństwo majowe.

06.06 Udaliśmy się na pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej prowadzonego przez O.O. Karmelitów Bosych w Czernej, gdzie w kościele św. Eliasza znajduje się słynący łaskami obraz Matki Bożej Szkaplerznej (*o pielgrzymce pisał w numerze 77 Sven Hajman*).

W Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej

20.09 Na zakończenie oktawy Uroczystości Podwyższenia Krzyża Świętego uczestniczyliśmy w pielgrzymce do Sanktuarium Pana Jezusa Ukrzyżowanego w Krakowie-Mogile. Najpierw odbyła się Droga Krzyżowa na Placu św. Jana Pawła, a następnie Msza św. w intencji chorych i niepełnosprawnych.

02.10 Zostaliśmy zaproszeni do Domu przy ul. Łanowej 39 na spotkanie w ramach projektu „Sercem wspieram Misję", uczestniczyliśmy w uroczystym Różańcu Świętym w intencji misji i pokoju na świecie. Po wspólnej modlitwie wysłuchaliśmy bardzo ciekawego wykładu na temat pracy na misjach.

ŚWIĘTA, ŚWIĘTA...

Co roku z radością oczekujemy Świąt i dużo wcześniej rozpoczynamy świąteczne przygotowania. Wspólnie z terapeutami i opiekunami przygotowujemy wystrój Domu: na Wielkanoc stroimy go w kurczaki, zające i pisanki, a w grudniu ubieramy choinki, przygotowujemy świąteczne stroiki, wieszamy gałązki przystrojone w bombki i anioły. Od wielu lat nasze świąteczne prace prezentujemy też na świątecznych kiermaszach.

Konkurs szopek w DPS przy ul. Praskiej

06.01 Wybraliśmy się na spacer pod hasłem „Wokół szopki", przemierzaliśmy Kraków – Rynek Główny i jego okolice – śladem krakowskiej szopki. Już po raz czwarty w ramach akcji Muzeum Historycznego Miasta Krakowa i Krakowskiego Biura Festiwalowego można było zobaczyć ponad 40 najpiękniejszych szopek rozmieszczonych na krakowskich placach, w parkach, w witrynach sklepów i hoteli.

09.01 W DPS im. św. Jana Pawła II przy ul. Praskiej odbył się finał konkursu na szopkę bożonarodzeniową. My w tym roku przygotowaliśmy szopkę z piernika.

15.01 W naszym Domu odbyła się Kolęda – pokoje odwiedzał ksiądz z kolędnikami, którzy przy akompaniamencie gitary śpiewali kolędy.

15.01 W kawiarence wysłuchaliśmy koncertu kolęd w wykonaniu Johny'ego L.

16.01 Zostaliśmy zaproszeni do DPS przy ul. Sołtysowskiej na wspólne kolędowanie.

16.01 W kawiarence wysłuchaliśmy autorskiego projektu kolęd i pastorałek w wykonaniu leśnika-pieśniarza, Jerzego Stachurskiego, który wystąpił dla nas ze swoim autorskim projektem kolęd i pastorałek wraz z zespołem „Zielono mi".

Koncert Jerzego Stachurskiego

24.01 Grupa teatralna „Teatr Wyobraźni" wystawiła Jasełka zatytułowane „Skrzypi wóz". Na ten premierowy występ, który odbył się w sali widowiskowej „Kuźnia" w Domu przy Łanowej 39 zostały zaproszone nasze rodziny.

„Skrzypi wóz" w Kuźni

Kolęda w naszym Domu

29.01 Udaliśmy się na Pokonkursową Wystawę Szopek Krakowskich w salach Celestatu przy ul. Lubicz 16. W tym roku mieliśmy okazję uczestniczyć w 76. edycji Konkursu Szopek Krakowskich. Szopka krakowska jest zjawiskiem wyjątkowym w skali światowej. Budowanie przenośnego teatrzyku lalkowego, ze Świętą Rodziną na pierwszym piętrze, w formie wieżowego budyneczku z elementami przypominającymi architekturę starego Krakowa, było bardzo popularne aż do I wojny światowej. Następnie zwyczaj nieco popadł w zapomnienie, aż do roku 1937, kiedy to miłośnicy tradycji krakowskich zorganizowali I Konkurs Szopek Krakowskich. Od tego czasu, z krótką przerwą w czasie okupacji, ta piękna tradycja przetrwała do dzisiaj i wspaniale się rozwija.

30.01 Nasza grupa teatralna po raz drugi wystawiła tegoroczne Jasełka, tym razem w Zespole Szkół nr 2 przy ul. Grochowej 23.

31.01 Na zaproszenie Domu przy ul. Łanowej 39 uczestniczyliśmy we wspólnym muzykowaniu i kolędowaniu. Podczas spotkania „Gore gwiazda Jezusowi czyli III spotkania kolędnicze" uczestnicy prezentowali przygotowaną wcześniej kolędę.

31.01 Udaliśmy się na wystawę Szopek Krakowskich.

02.02 W kawiarence wysłuchaliśmy nastrojowego gitarowego koncertu kolęd i pastorałek.

03.04 W okresie Wielkiego Postu przeżywaliśmy udział w Drodze Krzyżowej w Łagiewnikach (*o tym wydarzeniu pisał w numerze 76 Mirek Konieczny*).

11.04 Wzięliśmy udział w konkursie na ozdobę wielkanocną w DPS przy ul. Nowaczyńskiego.

11-12.04 Nasze wielkanocne prace zostały wystawione na kiermaszu na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Rolniczego.

14.04 Tradycyjnie przygotowaliśmy palmę, którą w Niedzielę Palmową poświęciliśmy na uroczystej mszy w Bazylice Ojców Franciszkanów.

15.04 Nasze prace wykonane na terapii zajęciowej zostały wystawione na kiermaszu w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych.

16.04 W Wielkim Tygodniu tradycyjnie organizowaliśmy uroczyste spotkania, na których dzieliliśmy się święconym jajkiem i składaliśmy sobie życzenia. Tego dnia w kawiarence odbyło się Spotkanie Świąteczne dla osób angażujących się w zajęcia terapeutyczne.

18.04 W Wielki Czwartek odbyły się uroczyste Spotkania Świąteczne w poszczególnych budynkach. Panowała świąteczna atmosfera, mieszkańcy i personel składali sobie życzenia i dzielili się święconym jajkiem.

Mikołajki w naszym Domu

18.04 Wybraliśmy się na Targ Wielkanocny na Rynek Główny.

20.04 W Wielką Sobotę w naszym Domu odbyło się uroczyste Święcenie pokarmów.

23.04 Uczestniczyliśmy w Tradycyjnym Święcie Rękawki na Kopcu Krakusa. Podczas tegorocznych obchodów organizowanych pod hasłem „Zdrowia, szczęścia. Niech się darzy…" mogliśmy zobaczyć nie tylko rekonstrukcje wydarzeń i zwyczajów sprzed setek lat, ale również poznać tajniki wczesnośredniowiecznej medycyny i nauk magicznych.

06.12 Tradycyjnie jak co roku, odwiedził nas Święty Mikołaj z prezentami, które sprawiły nam wielką radość.

10.12 W DPS przy ul. Nowaczyńskiego odbyło się rozstrzygnięcie VI konkursu na ozdobę świąteczną, uczestnicy prezentowali piękne ozdoby choinkowe, stroiki i dekoracje świąteczne.

Warsztaty Piernikowe w naszym Domu

11.12 W naszym Domu zostały zorganizowane Warsztaty Piernikowe, powstały pięknie udekorowane pierniki w świątecznych kształtach.

16.12 Odbył się kiermasz świąteczny w Młodzieżowym Domu Kultury im. A. Bursy na os. Tysiąclecia.

16-18.12 Nasze prace bożonarodzeniowe – kartki, choinki, anioły, stroiki świąteczne i wiele innych, zostały wystawione na kiermaszu świątecznym na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Rolniczego.

16-20.12 Odbywał się kiermasz świąteczny w naszym Domu.

20.12 Jak co roku, osoby zaangażowane w różne formy zajęć terapeutycznych spotkały się na tradycyjnym „Opłatku" na terapii.

23.12 Tego dnia odbędzie się uroczyste Spotkanie Świąteczne, w którym uczestniczyć będą wszyscy mieszkańcy i personel.

Kiermasz na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Rolniczego

SPORT

Jak co roku uczestniczyliśmy w wielu imprezach i zawodach sportowych, podczas których mogliśmy się wykazać zręcznością i sprawnością, a także duchem rywalizacji. Także na co dzień staraliśmy się dbać o sprawność fizyczną – poza zajęciami rehabilitacyjnymi, z których korzystamy, chętnie urządzaliśmy na terenie Domu zawody świetlicowe, między innymi w tenisa stołowego. Regularnie odbywały się treningi piłki nożnej, często graliśmy także w gry stolikowe i chodziliśmy na mecze piłki nożnej.

Mityng Lekkoatletyczny Szpitala Babińskiego

Turniej Piłki Nożnej w Czarnej

18.02 Wybraliśmy się na mecz Wisła Kraków – Śląsk Wrocław, kibicować naszej drużynie.

03.03 Ponownie odwiedziliśmy stadion Wisły, tym razem grała z Pogonią Szczecin.

17.03 Pełni emocji, wybraliśmy się na derby Wisła Kraków – Cracovia.

28.04 Kolejny raz kibicowaliśmy Wiśle, tym razem podczas meczu ze Śląskiem Wrocław (*o meczu pisał w numerze 77 Sylwester Chalastra*).

15.05 Byliśmy w DPS przy ul. Kluzeka na I Festiwalu Gier Narodów Świata. Mieliśmy możliwość zagrania z przedstawicielami innych krakowskich Domów Pomocy Społecznej w gry z całego świata, m.in.: culbuto, carrom, le passse-trappe.

16.05 Nasza drużyna piłkarska wzięła udział w Turnieju Piłki Nożnej zorganizowanym przez DPS w Białce Tatrzańskiej; w rozgrywkach brały udział 4 drużyny z DPS-ów, nasza reprezentacja zajęła drugie miejsce.

18.05 Wybraliśmy się na mecz Wisła Kraków – Miedź Legnica.

01.06 W ramach Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami „Kocham Kraków" uczestniczyliśmy w Integracyjnym Spotkaniu na Wodzie organizowanym przez Klub Kajakowy „Na Fali" na Przystani Kajakowej YACHT Klubu Polskiego Kraków na os. Mogiła.

05.06 W ramach Tygodnia Osób z Niepełnosprawnościami wzięliśmy udział w XX Mityngu Lekkoatletycznym Szpitala Babińskiego, organizowanym przez Fundację Pomocy Chorym Psychicznie im. Tomasz Deca. Startowaliśmy w konkurencjach biegowych na 100 i 300 m, w rzutach piłkami palantową i lekarską, w skoku w dal, w rzutach do kosza.

11-13.06 Nasza drużyna piłkarska reprezentowała nasz Dom podczas Turnieju Piłki Nożnej w Czarnej koło Dębicy. Był to III Turniej Kwalifikacyjny, który rozgrywany był w ramach 19. Turnieju Międzynarodowej Ligi Piłki Nożnej Osób Niepełnosprawnych Seni Cup. To od lat prawdziwe święto sportu, udział w turnieju to dla zawodników powód do dumy i radości.

12.06 W DPS przy ul. Praskiej odbył się II Turniej Sportowy, zawodnicy rywalizowali w czterech konkurencjach: rzut do celu, kręgle, slalom oraz strzał do bramki.

20.07 Wybraliśmy się na stadion Wisły, tym razem był to mecz Wisła Kraków – Śląsk Wrocław.

07.08 Także w DPS przy ul. Praskiej odbyły się III Mistrzostwa Prasko-Olimpijskie. W ramach olimpiady zorganizowano różne gry i zabawy sportowe (m.in. kręgle, slalom, rzut do celu), liczyła się dobra zabawa i pozytywne emocje. Nasz przedstawiciel zajął I miejsce w rzucie ringiem.

Turniej Sportowy na Praskiej oraz nasz Integracyjny Turniej Piłki Nożnej

06.08 Odbył się „Integracyjny Turniej Piłki Nożnej" organizowany przez nasz Dom i Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Wspólna Radość". Współorganizatorem był Zespół Szkół nr 2, który gościł zawodników na swoim boisku. W rozgrywkach wzięło udział 6 drużyn piłkarskich z DPS-ów i WTZ-ów. Nasza reprezentacja zajęła I miejsce, zdobywając imponujący puchar (*o turnieju pisali w numerze 78 Sylwester Chalastra i Lesław Wąsowicz*).

Olimpiada Sportowa na Krakowskiej

22.08 Odbyły się sportowe warsztaty pod hasłem „Letni bieg po zdrowie".

11.09 Uczestniczyliśmy w XVI „Dniu Sportu i Zabawy" im. Tadeusza Giżyckiego w DPS im. św. Brata Alberta Izdebniku. Nasi reprezentanci zdobyli złote medale. Wśród konkurencji były: bieg przełajowy, toczenie opony, koszykówka, hokej, pchnięcie kulą.

Turniej Gier Barowych w DPS przy ul. Kluzeka

17.09 W naszym Domu odbył się Turniej Gry w Remika.

24.09 Braliśmy udział w XVII Olimpiadzie Sportowej w DPS przy ul. Krakowskiej 55.

25.09 Uczestniczyliśmy w VIII edycji Olimpiady Ogrodowej w DPS przy ul. Kluzeka. Zawodnicy brali udział w 4 konkurencjach.

Amerykańscy tancerze

09.10 Wzięliśmy udział w Turnieju Gry w Remika w DPS przy ul. Kluzeka. W turnieju uczestniczyło 32 graczy z 11 placówek, nasz zawodnik zajął wysokie trzecie miejsce.

29.11 Uczestniczyliśmy w pokazie finałowym tańców amerykańskich w Centrum Sportu dla Osób Niepełnosprawnych przy ul. Focha. Na zaproszenie Konsulatu Generalnego USA, w dniach 25-29.11 przebywała w Krakowie grupa niepełnosprawnych, profesjonalnych tancerzy amerykańskich z Florydy i Kalifornii. Artyści prowadzili warsztaty integracyjne oraz prezentacje tańca z udziałem osób z niepełnosprawnościami.

03.12 Wzięliśmy udział w VIII Turnieju Gier Barowych w DPS przy ul. Kluzeka.

06.12 Rozegraliśmy tradycyjny Mikołajkowy Turniej Tenisa Stołowego, którego byliśmy organizatorem wspólnie ze Stowarzyszeniem Osób Niepełnosprawnych „Wspólna Radość". Rozgrywki odbywały się w szkole podstawowej nr 153 im. ks. prof. J. Tischnera, brało w nich udział kilka zaproszonych domów.

Mikołajkowy Turniej Tenisa Stołowego

KINO

Wśród naszych ulubionych form spędzania czasu jest także kino, chętnie przenosimy się w świat prezentowany na wielkim ekranie.

08.01 Grupą miłośników kina udaliśmy się do Cinema City w Galerii Kazimierz na komedię romantyczną zatytułowaną „Pech to nie grzech" w reżyserii Ryszarda Zatorskiego (*o filmie pisała w numerze 76 Lidia Wąsik*).

22.01 Wybraliśmy się do Cinema City Plaza na ekranizację kultowego komiksu w nowej, animowanej odsłonie „Asteriks i Obeliks. Tajemnica magicznego wywaru".

30.01 i **18.02** Udaliśmy się do Multikina na film „Miszmasz, czyli Kogel-Mogel 3". To ciąg dalszy przygód Kasi, ekscentrycznej rodziny Wolańskich i pozostałych bohaterów kultowych komedii „Kogel-Mogel".

21.02 i **06.03** W Cinema City oglądaliśmy „Planetę Singli 3". To ostatni rozdział miłosnych perypetii pary głównych bohaterów, ich rodzin, przyjaciół, znajomych.

06.03 Tym razem w Multikinie obejrzeliśmy amerykański melodramat muzyczny „Narodziny gwiazdy" w reżyserii Bradleya Coopera. Film opowiada historię związku muzyka Jacksona Maine'a z piosenkarką Ally (*o filmie pisał w numerze 76 Mirek Konieczny*).

15.03 i **27.03** Byliśmy w Cinema City Plaza na filmie „Całe szczęście". To kolejna historia o miłości, która rodzi się w nieprzewidzianych okolicznościach.

26.04 W Cinema City Plaza obejrzeliśmy polski film biograficzny „Miłość i miłosierdzie" poświęcony życiu i działalności zakonnicy Faustyny Kowalskiej. Reżyserem filmu jest Michał Kondrat, polska premiera odbyła się w marca 2019.

18.05 Wybraliśmy się do kina Plaza na „Avengers: Koniec gry", film był bardzo długi, ale świetny.

11.06 Oglądaliśmy w kinie Cinema City Plaza film „Alladyn".

05.07 Obejrzeliśmy w Cinema City Plaza najnowszą ekranizację komiksu o człowieku-pająku: „Spiderman".

13.08 i **03.09** Ponownie wybraliśmy się do Cinema City, tym razem na amerykański film „Król lew" Jona Favreau. To remake filmu animowanego o tym samym tytule z 1994 roku, który zrealizowany jest tą samą techniką, co „Księga dżungli".

23.08 Wybraliśmy się do kina Cinema City Plaza, tym razem na film „Dora i miasto złota".

23.08 Inna grupa tego samego dnia wybrała się do Cinema City Plaza, tym razem na film „Pewnego razu w Hollywood" w reżyserii Quentina Tarantino. To pełna anegdot historia aktora grającego w westernach, który próbuje wrócić na szczyt oraz jego wiernego dublera. W rolach głównych wystąpili: Brad Pitt i Leonardo DiCaprio.

25.09 Po raz kolejny wybraliśmy się na seans filmowy, tym razem na produkcję pt. „Polityka" w Cinema City Plaza. Z przymrużeniem oka zobaczyliśmy wizję reżysera dotyczącą uprawiania polityki przez posłów i senatorów (*o filmie pisał w numerze 78 Łukasz Damian*).

10.10 W kinie Cinema City w Galeria Kazimierz obejrzeliśmy film „(Nie)znajomi". To remake filmu włoskiego dostosowany do naszych realiów. Opowiada o grzeszkach klasy średniej, grupa przyjaciół postanawia, że podczas kolacji wszystkie rozmowy telefoniczne mają być w trybie głośnomówiącym, a smsy – odczytywane.

21.11 Byliśmy ponownie w kinie Cinema City Plaza, zobaczyliśmy polski film „Proceder".

26.11 W kinie Cinema City w Galeria Kazimierz obejrzeliśmy film „1800" gramów (*o filmie w tym numerze pisze M. Barbara Jaworska*).

12.12 Tym razem udaliśmy się do kina na film „Ratujmy Florę".

Chłopiec i jego wilk

Wigilia u Gwenolta

Sven Hajman

Endi i Kethang dotarli do zamku Gwenolta. Mieli tam spędzić Wigilię Bożego Narodzenia. Na zamku było gwarnie, gdyż czarnoksiężnik kochał zwierzęta, miał ich całe mnóstwo i w ten szczególny wieczór wszystkie naraz mówiły ludzką mową. W większości dziękowały mu za przygarnięcie i stworzenie im domu, gdyż Gwenolt miał w zwyczaju przygarniać bezdomne porzucone zwierzaki. Chłopiec i wilk zastali go łamiącego się opłatkiem z jego ulubionym szczurem, Leonem.

– Ach, miło, że jesteście – zauważył ich przybycie. – Witaj, Khetang, miło Cię poznać.

– My też bardzo się cieszymy na Twój widok – odpowiedział Endi.

– Riwana jest w kuchni, dogląda przygotowań do wieczerzy wigilijnej.

Ledwo Gwenolt wymówił te słowa, do komnaty weszły służki pod wodzą Riwany i wniosły na stół wigilijne potrawy. Endi stwierdził, że dziewczyna bardzo wypiękniała od ostatniego razu, gdy ją widział. Podszedł do niej i zapytał:

– Zastanawiam się, czy w wigilijny wieczór spełni się moje największe marzenie.

– Jakie? – zapytała.

– Wiadomo jakie – zaskrzeczała gwenoltowa papuga, Kasia.

Endi wyszeptał marzenie do ucha Riwany.

Dziewczyna zarumieniła się…

– To jest ten twój wilk – zmieniła temat, a Kethang zamachał do niej ogonem jak pies.

– „On ciągle myśli o Tobie" – powiedział do niej w myślomowie wilk.

– To czy mam poinformować cesarza, że będą zrękowiny? – dopytywał się czarnoksiężnik.

– Muszę się zastanowić – odparła Riwana.

– Bzdura, przecież na okrągło o nim mówisz – zadenuncjował córkę Gwenolt.

– Tylko, że jego nigdy nie ma w domu, wędruje ciągle po całym Nedinorcie.

– Ale marzę, by wreszcie mieć dom – odpowiedział Endi.

Wtedy Riwana szepnęła mu do ucha jedno słowo, a chłopiec bardzo się ucieszył.

– To jest najszczęśliwsza Wigilia w moim życiu – wykrzyknął Endi.

„I najwspanialszy prezent choinkowy" – pomyślał Zielony Wilk.

rys. Sven Hajman

Sven Hajman

Na mostku

Armada Handorska wpłynęła na wody terytorialne Krainy Siedmiu Gór. Delgord i Khadir stali na mostku kapitańskim okrętu flagowego. Przez chwilę podziwiali pełnię księżyca i rozgwieżdżone niebo. Lekki wiatr popychał żaglowce w stronę miast portowych Krainy Siedmiu Gór.

– To będzie pamiętna noc w tym kraju – odezwał się Delgord.

– Zdobędziemy wielu niewolników, których będziemy mogli sprzedać – odparł Khadir.

– Cesarz Axel będzie z nas zadowolony, a Kraina Siedmiu Gór pożałuje, że nie weszła do strefy wpływów Cesarstwa.

– Desyjczycy im nie pomogą, a to ze względu na ich prawo równowagi, w które święcie wierzą.

– A Stilia wzięłaby ich pod opiekę i zapewniła pokój.

Przez niebo przeleciał deszcz meteorytów.

– To dobry znak – powiedział Delgord. – Najpierw zaatakujemy tutaj – wskazał palcem na mapie port Lingham.

rys. Sven Hajman

Złote Myśli

Z konfliktami jest jak z bólem, trzeba wyciszać i łagodzić, a nie zaogniać.

Adam Kukla

WZGÓRZA CZAROWNIC

ROZDZIAŁ 8. WZGÓRZE CZAROWNIC (CZ. 2)

Robert Kubik

Widziałem, że zaczęli się wkoło niej tłoczyć. Początkowo zdjęli jej skórzaną bluzę i rozpruli. Istotnie wysypał się z niej złoty pył. Mimo to dwóch z nich przytrzymywało ją, gdy musieli z niej, w tym miejscu ściągnąć pęta. Teraz zrozumiałem, czarownica nie była tak głupia, aby liczyć na ich przysięgę. Istotnie miała rację, jak się o tym miałem wkrótce przekonać. Nie wiem w jakim celu miała zaszyty w ubraniu piasek. Dodatkowo muszę dodać, że aczkolwiek nie znałem czarownic dokładniej, to jednak sposób myślenia dowódcy wydał mi się bardzo naiwny. Tymczasem towarzystwo ściągało z czarownicy coraz to nowe partie jej ubrania, które wręcz rozpruwano na części. Nie zwracano już nawet uwagi na zbyt dokładne pilnowanie jej. Złoto tak pochłonęło przestępców, że tym samym nie myśleli o własnym bezpieczeństwie. W końcu czarownica została w samej przepasce biodrowej, jaką stanowiły jej skórzane majtki, gdyż nawet stanik – jak się okazało – posiadał złoty pył. Czarownica początkowo się zarumieniła, ale wnet nabrała skupionego wyrazu twarzy. Byli tak zaabsorbowani zdobyczą, że nie uświadomili sobie dostatecznie, że w ten sposób czarownica również została niemalże uwolniona. W pewnym momencie pociągnęła mocniej za zluzowane prawie całkowicie krępujące sznury i potrącając dwóch z nich, którzy właśnie będąc schyleni – przewrócili się, pobiegła przed siebie. Jednak nie udało jej się to w pełni, bo pozostałych trzech zdołało zdobyć się na dostateczną przytomność umysłu, chwytając uciekającą w biegu. Po krótkiej szamotaninie przywrócono ją do dawnej pozycji. Będąc tutaj wiedziałem, że sygnałem naszego ponownego spotkania z Lyą ma być ustawiczny głos wilka z jej strony i mój krótki odzew – który nawet tutaj nie powinien wzbudzić podejrzenia. Jednakże pomimo, że miejsce nie było bardzo oddalone, nie usłyszałem go dotychczas – widocznie pobyt Lyi na wzgórzu był dłuższy. Dlatego byłem gotów pomóc czarownicy, nie tylko z tego względu że mieliśmy się tam wkrótce znaleźć. Idąc w tym kierunku przez przypadek odkryłem, że jedno z pobliskich drzew posiada specyficzne właściwości. Teraz chciałem się upewnić czy istotnie tak w pełni jest. Dlatego cofnąłem się z krzaków i poszedłem w jego kierunku. Czarownicy chwilowo nie groziło niebezpieczeństwo. Wkrótce znalazłem się przed nim. Już wcześniej zauważyłem, że jest ono bardzo szerokie.

Gdy je minąłem, idąc tutaj zobaczyłem oczy jakiegoś zwierzątka, które ukryło się w jego małej dziupli. Nie była ona nawet tak duża, by można było człowiekowi wejść do środka. Podszedłem wtedy bliżej drzewa, a wystraszone zwierzę umknęło górnym otworem. Dlatego postanowiłem bliżej zbadać górną część drzewa. W tym celu wszedłem na nie, w tym miejscu, w którym nie było otoczone przez krzaki. Po chwili dosięgnąłem górnych gałęzi. Sięgając ręką stwierdziłem, że istotnie znajduje się tam otwór – i to bardzo szeroki. Stopniowo spuściłem się w dół. I teraz stwierdziłem, że drzewo w środku jest prawie całkowicie puste, a dziupla jest w stanie pomieścić nawet dwie osoby. W niedługo byłem już przed nim z powrotem, kierując się w stronę polany. Po chwili byłem w dawnym obserwacyjnym punkcie. Mój plan teraz był już w pełni wiadomy. Gdyby udało mi się uwolnić czarownicę, wtedy trudno byłoby uciec, biorąc pod uwagę również to, że tak jak w przypadku Lyi, mogłaby opóźniać ucieczkę, na skutek więzów, którymi była wcześniej skrępowana. Musielibyśmy odbyć dalszą ucieczkę, która mogłaby się nie powieść. A przecież miałem się również spotkać z Lyą. Pewna kryjówka w pobliżu mogła nas skutecznie ochronić. A taką stanowiło właśnie to drzewo. Tylko przez przypadek zdołałem odkryć, że wśród gęstych konarów i w mroku znajduje się tam dziupla. Nawet gdyby nas odkryto tylko pojedynczo można było się tam dostać, wtenczas, mając przeciwko siebie jednego przeciwnika potrafiłbym sobie poradzić, wydostając się na zewnątrz. W chwili, gdy ponownie byłem na poprzednim miejscu – zobaczyłem schylonych drabów nad zawartością ubrania. Wreszcie ich przywódca się odezwał do związanej ponownie czarownicy.

– No i co? Udało ci się? Szkoda, że i ta część garderoby nie zawiera piasku – wskazał na roztargane, skórzane majtki. Istotnie czarownicę przywiązano całkiem nagą do drzewa. Żądza złota doprowadziła również do tego.

– Wybacz lady – kontynuował bandyta – że nie możemy spełnić swojego przyrzeczenia, ale nie wywiązałaś się z umowy, samodzielnie uwalniając się i poturbowawszy moich towarzyszy, naraziłaś się na zaostrzenie sankcji, a przecież tego nie było w umowie. Jednakże wybaczamy ci to, ponieważ wyglądasz teraz

prześlicznie, a chociaż nie gustuję zupełnie w czarownicach, pozbawionych właściwych wdzięków, to jednakże złoto wygląda na najprawdziwsze. Konsekwencje jednak jakieś muszą być, dlatego poczujesz teraz ogień bardziej dotkliwiej. Istotnie było to łajdactwo w najgorszym wymiarze, tylko bandyci mogli to zrobić. Jednakże musiałem poczekać na odpowiedni moment i tylko w ostateczności nagle zareagować. W tym czasie przestępcy podzielili się złotem, a raczej właśnie kłócili się nad jego podziałem.

– Zatem, znając takich typów, potrwa to odpowiednio długo – pomyślałem – i może nadarzyć się okazja.

rys. Anna Kwiatkowska

Istotnie kłótnia nabrała wnet niebezpiecznego obrotu, zaczęli się pomiędzy sobą szarpać. Jeden z nich wylądował w ognisku, gasząc je. Postanowiłem teraz wykorzystać moment. Nie zachowując większej ostrożności podbiegłem do czarownicy z tyłu i kilkoma cięciami oswobodziłem z więzów.

– Uciekaj ze mną – powiedziałem.

Na szczęście zdobyła się na dużą bystrość umysłu, a nóg nie miała ścierpniętych bardzo. Wziąłem ją za rękę i lawirując pomiędzy drzewami znaleźliśmy się wkrótce przed drzewem. I wtedy dopiero usłyszeliśmy krzyki świadczące, że zauważono jej ucieczkę.

– Słuchaj – powiedziałem – daleko byśmy prawdopodobnie nie uciekli, zwłaszcza, że nie mogę całkiem opuścić teraz tej okolicy. Ukryjemy się dlatego w tej kryjówce. Jest ona zupełnie pewna, a w najgorszym przypadku jestem w stanie nas obronić, dobrze? Skinęła głową.

– Albo inaczej, masz tutaj moją broń – podałem jej nóż i łuk z kołczanem – i wejdź do otworu znajdującego się u góry drzewa, ja przyniosę ubranie dla ciebie i, co ważne, obuwie. Przyjdę tutaj gdy będę mógł – poradzisz sobie?

Znowu skinęła.

Pobiegłem w kierunku pontonu, tam mieliśmy zapasowe ubrania. Lya w dalszym ciągu nie dawała znaku. Niedługo byłem z powrotem. Po chwili wrzuciłem jej ubranie przez otwór.

– Jesteś tam? – spytałem przez dolną dziuplę. – W takim razie ubierz się szybko, aby znalazło się miejsce dla mnie.

– Jestem gotowa – usłyszałem po chwili.

– To dobrze, może wyjdź, nie było ich tutaj jeszcze?

– Nie.

– Ale chyba się zbliżają, nie zdołamy teraz uciec. Uważaj wchodzę. Po chwili byłem już obok niej. Było na tyle ciasno, że zwieraliśmy się mocno ramionami, dlatego delikatnie objąłem ją prawą ręką – ona jednak od razu przytuliła do mnie głowę. Wyczułem w tym dużą wdzięczność. Prawdopodobnie by zginęła, a moja pomoc mogła jej się wydać zupełnie nieoczekiwana. Przez górny otwór widoczne były gwiazdy. Trwaliśmy tak jeszcze chwilę, patrząc przed siebie poprzez dziuplę. W niedługo nadbiegło dwóch z nich z pochodniami. Zatrzymali się niedaleko od drzewa.

– Nie ma ich – powiedział jeden z nich – ciekawe gdzie są.

– To mnie bardziej interesuje, niż część złota, którą masz przy sobie – odparł drugi i rzucił się na pierwszego z nożem. Doszło między nimi do krótkiej walki. W trakcie której jeden z nich padł śmiertelnie ranny. W tej samej chwili zwycięzca otrzymał takie samo pchnięcie w szyję od trzeciego, który nadbiegł w ciemności i wykorzystał sytuację. Właśnie pochylił się nad nimi, gdy oświetlił go blask dwóch pochodni.

– Dobra robota Don – usłyszeliśmy głos dowódcy. – Podwójne morderstwo i akurat moment rabunku, poczekaj to ci pomogę. Kopnął go z całej siły tak, że przewrócił się wykonując przewrót do przodu i w tym samym momencie otrzymał cios w klatkę piersiową. I już się nie podniósł.

– OK – powiedział Jim – całe złoto należy do nas, ci idioci pozabijali się, ciekaw jestem czy istotnie ktoś ją wybawił, czy też tak ją związali że... Zostawmy ich tu chwilę, czarownicę jednak należy odszukać dla bezpieczeństwa, daleko w takim stanie raczej nie uciekła. Może się schowała, ciekawe gdzie?

– Wiesz co Jim – odezwał się drugi – może zajmiemy się jednak teraz złotem i tak opuszczamy tę okolice, a czarownicy w sumie nic nie zrobiliśmy, więc zemsty nie należy się spodziewać. A może nas teraz gdzieś obserwuje lub jej wybawiciel, któremu mogło zależeć na złocie – jeśli odejdziemy, możemy stracić złoto.

– Słusznie – odparł dowódca – zbieraj złoto, a ja się tu rozglądnę. [c.d.n.]

Strony Rady Mieszkańców

Rada Mieszkańców:
Bożena Florek
Barbara Jaworska
Krzysztof Kijowski
Anna Kwiatkowska
Lesław Wąsowicz
Marian Skoczylas
Wojciech Wierzbicki

W mijającym roku Rada Mieszkańców reprezentująca społeczność spotykała się regularnie co 2 tygodnie, w zebraniach brały udział panie psycholog. Omawialiśmy bieżące sprawy dnia codziennego, problemy i sprawy zgłaszane przez mieszkańców, mówiliśmy m.in. o remontach czy żywieniu, zgłaszaliśmy swoje uwagi, jednocześnie chwaląc i doceniając to, co jest dla nas robione. Rada w imieniu mieszkańców dziękuje za liczne remonty i modernizacje, które w mijającym roku prowadzone były w naszym Domu.

W ważniejszych kwestiach kontaktowaliśmy się z Kierownikiem Działu Terapeutyczno-Opiekuńczego, spotykaliśmy się raz na kwartał z Kierownikiem Działu Żywienia. Nadal często rozmawiamy o chorowaniu i zdrowieniu, o tożsamości mieszkańca DPS, o radzeniu sobie z problemami.

Jako Rada staramy się przekazywać otoczeniu naszą pozytywną energię i afirmację życia, budować poczucie wspólnoty wraz z ideą integracji ze środowiskiem. Także, przy każdej okazji, staramy się szerzyć w otoczeniu pozytywny odbiór pomocy społecznej i przełamywać stereotypy na temat chorób psychicznych i mieszkańców DPS. Często wspominamy początki leczenia i z radością dostrzegamy efekty rehabilitacji – leki, psychoterapia, inne działania terapeutyczne przynoszą naprawdę dobre wyniki.

Pod koniec każdego miesiąca organizowane były zebrania społeczności, które odbywały się w kawiarence „Grosik" w bud. 41. Na zebraniach omawiane były aktualności z życia Domu, mieszkańcy byli informowani o planach na następny miesiąc. Zebrania społeczności to nie tylko omawianie imprez i wydarzeń mijającego miesiąca czy informacje o planach – istotą zebrań jest możliwość zabrania głosu na forum, możliwość rozmowy, dyskusji na bieżące tematy, zadawania pytań i zgłaszania własnych propozycji. Róbmy to otwarcie!

rys. Anna Kwiatkowska

Na zakończenie roku Rada Mieszkańców składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy z nią współpracowali – Dyrekcji, Kierownictwu, całemu personelowi i wszystkim Mieszkańcom. Rada dziękuje wszystkim, którzy regularnie przychodzili na zebrania społeczności, a w szczególności tym, którzy aktywnie w nich uczestniczyli. Zebrania społeczności będą organizowane nadal pod koniec każdego miesiąca – nadal gorąco zachęcamy do licznego, regularnego udziału w zebraniach! Mogą one być ważnym elementem w życiu naszego Domu, to od naszego zaangażowania zależy jak będą wyglądały – apelujemy o liczniejszą frekwencję. Prosimy mieszkańców o kontaktowanie się w różnych sprawach, w których możemy być pomocni.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia, Rada składa wszystkim najserdeczniejsze życzenia Zdrowych, Spokojnych, Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku 2020!

Rada Mieszkańców

Krzyżówka na Święta

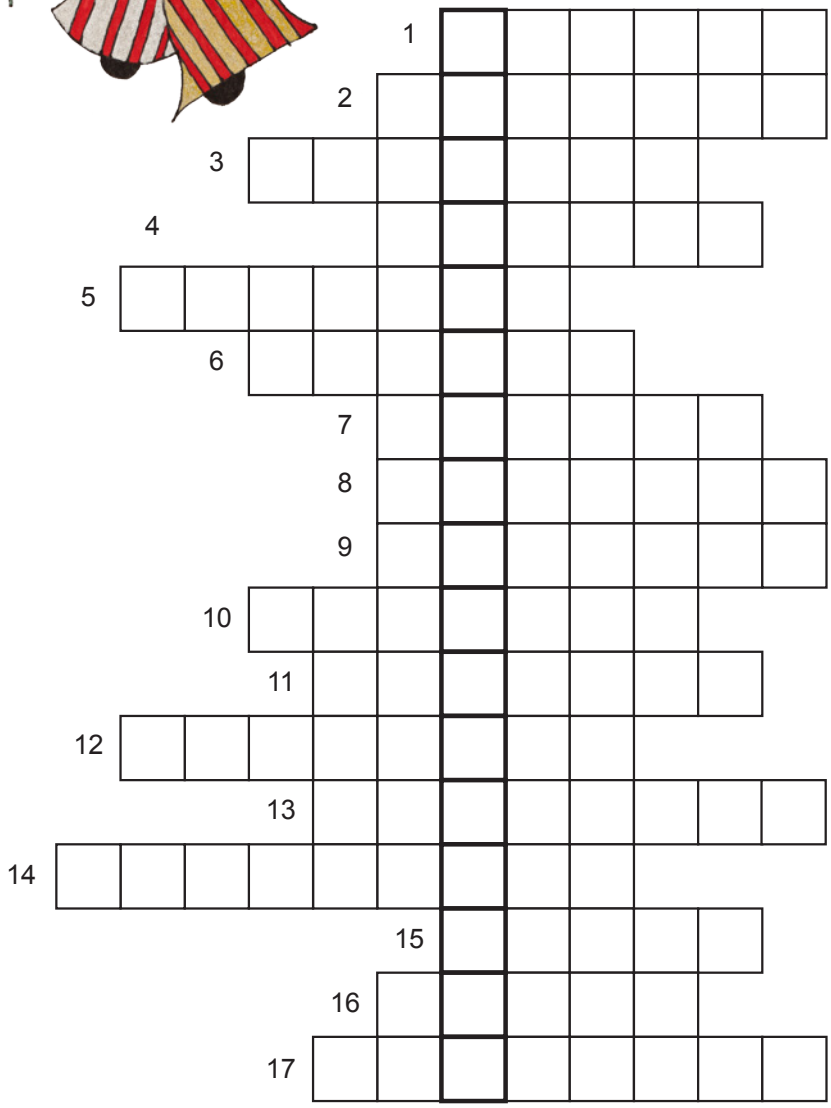

Objaśnienie haseł:

1) W nim Narodzone Dzieciątko.
2) Klękają w kolędzie.
3) Długa, kolorowa ozdoba choinkowa.
4) Bożonarodzeniowa lub Noworoczna.
5) Dzielimy się nim przy wigilijnym stole.
6) Puszysty, z rodzynkami lub bez.
7) Pod obrusem.
8) Czerwona, postna zupa wigilijna.
9) Betlejemska, pierwsza na niebie.
10) Ziele u powały.
11) Jest taki dzień...
12) Zawijany wśród świątecznych wypieków.
13) Jeden z Trzech Króli.
14) Przychodzą po kolędzie.
15) Zielona, iglasta.
16) ... Stróż.
17) Czekają pod choinką.

„Impuls" ukazuje się od 2000 roku. Powstaje w efekcie psychoterapii grupowej. Zajęcia, prowadzone przez psychologa, odbywają się w ramach rehabilitacji psychiatrycznej. Kontakt: mgr Beata Słowakiewicz – psycholog, DPS ul. Łanowa 41, Kraków, tel. 659-00-48 w. 18

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Wspólna Radość" jest organizacją pozarządową działającą od 1999 roku. Od 2007 roku jest organizacją pożytku publicznego. Działa na rzecz osób niepełnosprawnych, wspiera Dom Pomocy Społecznej w Krakowie przy ul. Łanowej 41. Misją Stowarzyszenia jest rozwijanie i promowanie inicjatyw, postaw i działań zmierzających do pełnego rozwoju osób niepełnosprawnych, a także ich integracja społeczna ze środowiskiem. Na konto Stowarzyszenia można przekazać 1% swojego podatku wspisując numer KRS 0000151562.

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41,
30-725 Kraków,
tel. 650-56-00

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób Niepełnosprawnych „Wspólna Radość"
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 08124044321111001050364748
Bank Pekao